



96

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

PSYCHOSPOŁECZNE ASPEKTY
BEZPIECZEŃSTWA PAŃSTWA.
IDENTYFIKACJA ZAGROŻEŃ



PNB
WARSZAWA

73808

96

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

PSYCHOSPOŁECZNE ASPEKTY BEZPIECZEŃSTWA PAŃSTWA. IDENTYFIKACJA ZAGROŻEŃ

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/7031



05-007031-001-0

PMB

WARSZAWA

73808

1

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

PSYCHOSPOŁECZNE ASPEKTY BEZPIECZEŃSTWA PAŃSTWA. IDENTYFIKACJA ZAGROZEŃ



Praca naukowo - badawcza pod kierunkiem
ppłk. dr. Krzysztofa Lorantego

Warszawa 2007

Recenzent: dr hab. Ryszard STEPIEŃ

Zespół autorski:

ppłk dr Krzysztof Loranty : wstęp, rozdział 2, podrozdziały: 3.1., 3.2., 3.3., 3.4., 3.5.1, 4.1., 4.2., 4.3., 4.4., 4.5, zakończenie.

ppłk rez. dr Mariusz Kubiak: rozdział 1, podrozdziały 3.5.2., 4.4., 4.5

mjr mgr Wojciech Winkler: podrozdziały 4.6., 4.7.

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	4
1. WIELOWYMIAROWE PERSPEKTYWY REFLEKSJI NAD BEZPIECZENSTWEM I ZAGROŻENIAMI.....	9
1.1. Współczesne wymiary bezpieczeństwa.....	10
1.2. Zagrożenia dla bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego.....	27
2. NATURA LUDZKA A FUNKCJONOWANIE ZŁOŻONYCH UKŁADÓW SPOŁECZNYCH.....	35
2.1. Podejście ewolucyjne.....	38
2.2. Koncepcje o orientacji personalistycznej.....	42
2.3. Człowiek a struktura społeczna.....	46
3. PAŃSTWO I OBYWATELE W DEMOKRATYCZNYCH STRUKTURACH SPOŁECZNYCH.....	57
3.1. Ogólne założenia demokracji.....	57
3.2. Tożsamość obywatelska.....	63
3.3. Przemiany funkcji państwa we współczesnych demokracjach.....	73
3.4. Konflikt jako atrybut struktur demokratycznych.....	78
3.5. Społeczne i kulturowe uwarunkowania bezpieczeństwa państwa.....	90
3.5.1. Bezpieczeństwo społeczne państwa.....	91
3.5.2. Bezpieczeństwo kulturowe.....	101
4. POTENCJAŁ KRYZYSOWY ZJAWISK I PROCESÓW SPOŁECZNYCH W POLSCE.....	112
4.1. Postawy wobec demokracji.....	113
4.2. Kapitał społeczny.....	118
4.3. Tożsamość narodowa.....	123
4.4. Korupcja.....	128
4.5. Bezrobocie.....	143
4.6. Ubóstwo.....	150
4.7. Demografia.....	155
ZAKOŃCZENIE.....	167
BIBLIOGRAFIA.....	171

WSTĘP

Rozważania o bezpieczeństwie państwa zazwyczaj dotyczą jego funkcjonowania jako podmiotu stosunków międzynarodowych lub też procesów wewnętrznych mających wpływ na zasoby poprawiające pozycję państwa wśród innych uczestników życia międzynarodowego. Istnieje jednak stosunkowo duży zakres problematyki nie mieszczącej się w tak określonym polu sił oddziałującym na bezpieczeństwo strukturalne. W przypadku państw demokratycznych obejmuje on wiele problemów dotyczących bezpieczeństwa społecznego i kulturowego. Wśród nich pierwszoplanowe i pierwotne wydają się te, które mają związek z możliwościami zaspokajania w demokratycznych systemach społecznych zarówno indywidualnych potrzeb jednostek i ich podstawowych wolności jak również budowania i umacniania dobra publicznego. Ten podstawowy kanon demokracji, dający podstawy budowania w społeczeństwach kultury zaufania jest jednak bardzo trudny do urzeczywistnienia w praktycznej działalności.

W myśli i praktyce społecznej występowały na przestrzeni wieków tendencje do gloryfikowania potrzeb człowieka kosztem społeczności lub wprost przeciwnie, bagatelizowania potrzeb jednostki, podporządkowując ją całkowicie wymogom struktur, do których przynależy. Wydaje się, iż problem ten ciągle jest aktualny. Zarówno wcześniej jak i dzisiaj ma związek z charakterem ludzkiej natury, która tak skłonna jest do działań egoistycznych oraz właściwościami struktury społecznej będącej równie często, czynnikiem aktywizującym negatywne obszary potencjałów jednostki. Obecnie sprzeczność między potrzebami jednostki, jej dążeniami do wolności a potrzebami struktury dążącej do ukierunkowania ludzkiej aktywności na tworzenie dobra wspólnego, jest wzmacniana poprzez konieczność zapewnienia bezpieczeństwa jednostkom, grupom społecznym i państwu. Zamach z 11 września stał się początkiem nowej orientacji w życiu zbiorowym, której wyróżnikiem nie będzie dalszy pochód

wolności, lecz wojny z terroryzmem. Ponownie do świadomości ludzi docierają pytania Hobbesa o uwarunkowania bezpieczeństwa w skali międzynarodowej oraz tego dotyczącego jednostki. Znane odpowiedzi przypominają, iż człowiek za bezpieczeństwo zawsze płaci swoją wolnością. Na jaką sumę ma jednak opiewać ten czek?

Spółeczeństwa, w tym także polskie, które demokrację identyfikowały z systematycznie powiększającą się sferą wolności, będą musiały ograniczyć swe roszczenia w tym zakresie. Implikacją współczesnych zagrożeń będzie w coraz większym stopniu skupianie ludzkich dążeń wokół kategorii odpowiedzialności, która stanie się gwarantem bezpieczeństwa. Urzeczywistnianie idei poszerzania sfery odpowiedzialności przy ograniczaniu wolności jest jednak zaprzeczaniem ideałów demokracji. W praktyce życia publicznego wiąże się to z gwałtownym wzrostem roli decyzji strategów, przywódców politycznych, kreatorów polityki zagranicznej, szefów wywiadu i kontrwywiadu, co prowadzi w sposób nieuchronny do rozrastania się tzw. niewidocznego państwa, działającego poza jawnością i pełną kontrolą publiczną¹.

Podważanie klasycznych ideałów demokracji wynika również ze złożoności współczesnych systemów społecznych, w których niezwykle komplikuje się proces podejmowania decyzji. W tych warunkach demokracja ustępuje ledwie, co zamaskowanej technokracji, na której czele stają menedżerowie, eksperci i inni jedynie kompetentni do załatwiania trudnych spraw strażnicy porządku. Dzięki rozwiązywaniu problemów społecznych legitymizuje się ich władza. Często dążenia do prawomocności skłaniają do pozornych rozwiązań całkowicie realnych problemów. W swej działalności stosują różne zabiegi socjotechniczne, takie jak: ukrywanie, wyolbrzymianie, odciąganie uwagi od jednych problemów przez eksponowanie innych, itp. Nie dążą do zaspokojenia potrzeb wynikających z istoty problemu społecznego,

¹ Zob. P. Śpiewak, *Obietnice demokracji*, Warszawa 2004.

lecz swój wysiłek ukierunkowują na zabezpieczeniu interesów sił politycznych, których są reprezentantami. W pewnym zakresie można nawet mówić o zjawisku obrepcji elit. Polega ono na świadomym odchodzeniu przez część znaczących osób obdarzonych zaufaniem społecznym od etosu instytucji demokratycznych. Znajduje to wyraz w tendencji do podporządkowania decyzji politycznych przede wszystkim interesom gospodarczym wielkich korporacji i instytucji finansowych, fasadowości reguł państwa prawa czy też uznania za własną grupę odniesienia wyalienowanych elit innych państw, a nie własnego społeczeństwa. Ludzie, którzy uzyskali mandat do decydowania o losie innych, nadużywając zaufania podejmują się często działań sprzecznych z tym mandatem².

Norberto Bobbio dostrzegając potencjał zjawisk kryzysowych w społecznościach demokratycznych podkreśla, że jego źródeł należy upatrywać w przepaści, jaka powstała pomiędzy obietnicami ideologów i demokratycznych polityków a ewolucją społeczeństwa. Tę przepaść wypełniają coraz wyraźniej zarysowujące się sprzeczności. Mają one związek z rozrostem biurokracji i jej wpływem na sposób sprawowania władzy, słabnącej roli jednostki w formującym się społeczeństwie, która jest bezsilna wobec instytucji i różnych zorganizowanych grup wpływów czy słabą efektywnością przedsięwzięć edukacyjnych mających na celu wychowanie do demokracji.

Znaczna część obywateli odmawia udziału w różnych rytuałach integracyjnych jak np. obchody świąt państwowych czy wybory. Wspólnota narodowa i państwowa stają się dla nich coraz bardziej abstrakcyjnymi kategoriami. Narasta poczucie wyobcowania z życia publicznego. W globalizującej (uniwersalizującej) się kulturze problemem staje się określenie tożsamości kulturowej. Lokalne kultury w coraz większym stopniu zostają

² Zob. J.Utrat-Milecki, *Oberpcja elit*, (w:)*Problemy społeczne w grze politycznej*, praca pod red. J. Królikowskiej, Warszawa 2006, s. 53-67.

wchłonięte przez kulturę mass mediów, która oszałamia ludzi banałami i zaskakuje płytkością prezentacji ważnych problemów. Totalność mediów nie przekłada się na refleksyjność odbiorców informacji. Badania Neil Postman wskazują bowiem, że w świecie, w którym 97% ludzi posiada telewizory, 51 % widzów nie było w stanie przypomnieć sobie jednego zdarzenia z wiadomości w kilka minut po obejrzeniu programu, a 21% telewidzów nie mogło przypomnieć sobie żadnego zdarzenia po godzinie od emisji³. Masowa komunikacja jest podstawą silnie rozwiniętego w demokracjach, nowoczesnego przemysłu politycznego, który wykorzystuje ją do manipulacji postawami politycznymi i osiagania w ten sposób konsensusu politycznego. W takich warunkach stosunkowo szybko dochodzi do oligarchizacji polityki. Obok elit polityków pojawiają się elity pracodawców i pracowników. Demokracje przyjmują, jak twierdzi N. Bobbio, charakter układu korporacyjnego. Władza należy w nim do najpotężniejszych instytucji i grup nacisku, które nie posiadają mandatu demokratycznego. Mają jednak stosunkowo nieograniczone możliwości wpływania na dysponowanie zbiorowymi zasobami społeczeństwa.⁴

Procesy zachodzące we współczesnych państwach demokratycznych, a szczególnie w tych znajdujących się na drodze budowy stabilnych demokracji, nie skłaniają, więc do kształtowania kultury zaufania, tak istotnej w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego. To raczej nieufność lub podejrzliwość stają się „faktami społecznymi”⁵, podzielanymi przez członków społeczeństwa i determinującymi ich proces porozumiewania. Taka kultura prowadzi do bierności, oportunisty, atomizacji, alienacji i obniżenia potencjału społecznego oraz utrudnia funkcjonowanie mechanizmów samoregulacji społecznej. Jest poważnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa społecznego i bytu państwowego państwa demokratycznego.

³ Zob. T. Gorringer, *Bojaźń boża a lek przez człowiekiem*, (w:) *Problemy społeczne...*, cyt.wyd., s.25.

⁴ Zob. P. Śpiewak, *Obietnice...*, cyt.wyd., s.169-170

⁵ W koncepcji E. Durkheima fakty społeczne obejmują wszelkie działania społeczne. Są niezależne od jednostki (nie są produktem jej umysłu) ale panują nad jej świadomością.

W przypadku Polski mamy do czynienia z wieloma procesami typowymi dla państw demokracji skonsolidowanej, których jednak potencjał kryzysowy ze względu na młody wiek polskiej demokracji jest dla naszego kraju dużo większy. Istotne są również procesy charakterystyczne dla państw budujących demokracje. Jedne i drugie źle rozpoznane i niewłaściwie zinterpretowane mogą skłonić do podejmowania działań, które jeszcze spotęgują i uwolnią tkwiący w nich potencjał kryzysowy. Formułująca się struktura społeczna staje się wtedy systemem sztywnych i nieprzenikliwych barier uniemożliwiających znacznej części społeczeństwa realizację swych pragnień. Bogactwo, władza i prestiż skoncentrowane na jednym biegunie hierarchii społecznej, wykształcają obszary nędzy, podporządkowania i poniżenia na drugim biegunie. Taka struktura społeczna kumuluje w sobie określony potencjał kryzysowy przejawiający się w masowym niezadowoleniu z istniejącego porządku, poczuciu niesprawiedliwości, w próbach ucieczki od rzeczywistości do alternatywnych form życia społecznego czy też decyzjach o emigracji. Istnieje, więc konieczność monitorowania procesów społecznych pod względem ich wpływu na trwałości struktury państwa, potencjalnych możliwości obronnych i szans rozwojowych narodu. Jest to zadanie trudne. Stoimy, bowiem przed problemem przewidywania przyszłych stanów rzeczy i dokonywania z tej perspektywy ocen teraźniejszości.

Niniejsza praca jest próbą spojrzenia na psychospołeczne aspekty bezpieczeństwa. Problemy badawcze sformowaliśmy w postaci następujących pytań:

- W jakim stopniu działania człowieka w złożonych układach społecznych determinowane są jego naturą, a w jakim właściwościami systemu społecznego, w którym on funkcjonuje?
- Jakie procesy społeczne zachodzące we współczesnych państwach demokratycznych destabilizują strukturę społeczną i jakie

sprzeczności powstają między praktyką społeczną a ideami demokracji?

- W jakim zakresie transformacji społeczeństwa polskiego towarzyszą procesy i zjawiska kryzysowe?
- W jakim zakresie do analizy psychospołecznych aspektów bezpieczeństwa państwa można wykorzystywać kategorie *bezpieczeństwo społeczne* i *bezpieczeństwo kulturowe*?

Odpowiedzi na tak sformułowane pytania poszukiwaliśmy poprzez analizę literatury przedmiotu oraz wyników badań empirycznych głównie tych prowadzonych i opublikowanych przez Instytut Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego (*Polskie Generalne Sondáže Społeczne: struktura skumulowanych wyników badań 1992-2005*, kier. programu T. Jerzyński) oraz zawartych w pracy pt. *Diagnoza społeczna 2005*, pod red. J. Czapińskiego.

Praca składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym podkreślamy złożoność kategorii bezpieczeństwo oraz zależności, jakie zachodzą pomiędzy bezpieczeństwem personalnym a strukturalnym. Rozdział drugi został poświęcony na analizę uwarunkowań zachowań człowieka w złożonych układach społecznych. Opierając się na założeniach ewolucjonistów wskazaliśmy na określony potencjał zagrożeń dla życia zbiorowości tkwiący w naturze człowieka, a także rolę, jaką spełniają struktury społeczne w uaktywnianiu lub ograniczaniu tych negatywnych aspektów ludzkiej egzystencji oraz kreowaniu zachowań pożądaných dla jednostki i grup społecznych. W rozdziale trzecim analizujemy procesy społeczne zachodzące we współczesnych państwach demokratycznych oraz odnosimy ich istotę do idei demokracji. Zwracamy uwagę na rosnącą rozbieżność pomiędzy ideą a praktyką życia społecznego. W rozdziale czwartym dokonujemy analizy wyników badań empirycznych, wskazując na potencjał kryzysowy zjawisk i procesów społecznych towarzyszących polskiej transformacji. Całość rozważań podsumowujemy w *Zakończeniu*.

1. WIELOWYMIAROWE PERSPEKTYWY REFLEKSJI NAD BEZPIECZENSTWEM I ZAGROŻENIAMI

Pośród wielu ogólnych prób opisu kondycji społecznej współczesnej cywilizacji uwagę zwraca epistemologiczno - aksjologiczna teza, iż jakość życia społecznego i jednostkowego w znacznej mierze determinuje niedojrzałość intelektualna oraz moralna *homo sapiens*. Jej istota sprowadza się zasadniczo do, z jednej strony, nieumiejętności pokonywania przez niego zasadniczych problemów bytowania zbiorowego oraz, z drugiej strony, braku sukcesów w przewycięzaniu podstawowych typów alienacji, którym coraz wyraźniej ulega¹. W powyższym ujęciu chodzi nade wszystko o *sprzeczność między tym, czym człowiek mógłby i powinien być a tym, czym jest w rzeczywistości; między jego istotą a empirycznym jej urzeczywistnieniem; między dużymi osiągnięciami w zakresie skutecznego opanowywania i kontrolowania sił przyrody a racjonalnym kształtowaniem własnego losu i własnej historii oraz sprawowaniem skutecznej kontroli nad procesami społecznymi i politycznymi (...)*². Z filozoficznego punktu widzenia mamy tu do czynienia z transparentną sprzecznością między wiedzą teoretyczną i empiryczną (inaczej - między nauką a mądrością). O ile, jak dowodzą realia, wiedzy naukowej nam nie brakuje, to cierpimy na bolesny deficyt tej drugiej. Najbardziej spektakularnym potwierdzeniem powyższego stanu rzeczy jest zaś fakt, iż nie potrafimy wyeliminować z życia zbiorowego wojen i konfliktów zbrojnych, co wciąż powoduje permanentne poczucie zagrożenia bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego. Wydaje się, że decydujący wpływ na tę niekorzystną sytuację wywierają lawinowo zachodzące w ostatnich latach zmiany w świadomości i postawach społecznych części jednostek, grup etnicznych i narodów. Polegają one m. in. na lansowaniu tezy o nierówności społecznej, rasowej i kulturowej ludzi, przekonaniu o misji historycznej wielkich narodów wobec małych,

¹ Zob. J. Szmyd, *Filozofowanie użyteczne. Studia z filozofii praktycznej*, Bydgoszcz – Kraków 2003, s. 310.

² Tamże.

M

bogatyh wobec ubogich, silnych militarnie i ekonomicznie wobec słabych. Podsumowując, można stwierdzić, że jesteśmy świadkami *dramatu naszych czasów*, najbardziej przejawiającego się w fakcie, że *rewolucji naukowo-technicznej i społecznej nie towarzyszy rewolucja humanistyczna i moralna*; że *zbrojeniom militarnym towarzyszą nieodłącznie „zbrojenia psychiczne” ludzkości, dokonywane zresztą w ramach pewnej anomalii psychicznej toczącej rozwinięte społeczeństwa świata współczesnego*¹.

1.1. Współczesne wymiary bezpieczeństwa

Fundamentalny problem bezpieczeństwa, zarówno w wymiarze indywidualnym jak i zbiorowym, od zawsze był jedną z podstawowych kwestii egzystencjalnych zaprzatających uwagę człowieka. Ludzie już od początków cywilizacji mniej lub bardziej świadomie poszukiwali sposobów i środków umożliwiających im życie w poczuciu bezpieczeństwa. Starali się chronić swoje osobiste życie i zdrowie, ale także zabiegali o kreację bezpieczeństwa w wymiarze szerszym, społecznym. Tak, więc, można z przekonaniem stwierdzić, że kwestie holistycznie postrzeganego bezpieczeństwa (a zarazem nieodłącznych od niego zagrożeń) towarzyszyły człowiekowi od zawsze, w znacznym stopniu wpływając na kształt i treść wiodących dziedzin jego egzystencji. A zatem, choć samo bezpieczeństwo jako odrębny konstrukt świadomościowy nie było stricte przedmiotem refleksji teoretycznych i filozoficznych, to jednak często pojawiało się w kontekście dysput, rozważań, czy rozpraw dotyczących dwóch fundamentalnych zjawisk społecznych (atrybutów bezpieczeństwa) – wojny i pokoju². Aż do XX wieku utożsamiano je głównie ze stanem pokoju lub brakiem wojny.

¹ Tamże, s. 312.

² W literaturze przedmiotu odnajdujemy wiele, często historycznych już, definicji **wojny** i **pokoju**. Spośród najbardziej reprezentatywnych definicji wojny można wymienić następujące: *Wojna jest nie tylko czynem politycznym, lecz prawdziwym narzędziem polityki, dalszym ciągiem stosunków politycznych, prowadzeniem ich innymi środkami*, C. von Clausewitz, *O wojnie*, Warszawa 1958, s. 15; *Wojna jest kontynuacją polityki prowadzoną środkami przemocy w celu zmuszenia przeciwnika do spełnienia naszej woli, nosi charakter krwawej walki zbrojnej, staczanej przez zorganizowane siły zbrojne*, F. Skibiński, *Rozważania o sztuce wojennej*,

Wyjątkową rangę nadaje bezpieczeństwu Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 roku. W rozdziale pierwszym *Rzeczypospolita* już na samym początku, bo w artykule 5, odnajdujemy następujące stwierdzenie: *Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz **bezpieczeństwo** (podkr. – M. K.) obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju.*

Jeszcze do chwili obecnej większość definicji słownikowych preferuje przede wszystkim tzw. negatywne i statyczne pojmowanie bezpieczeństwa, na ogół utożsamiając go z brakiem zagrożenia i poczuciem pewności. Taką właśnie klasyczną, negatywną i statyczną definicję odnajdujemy w „Słowniku języka polskiego”, gdzie bezpieczeństwo określone jest jako *stan niezagrożenia, spokoju, pewności*¹. Nie mniej jednak, obecnie coraz częściej w literaturze przedmiotu zdaje się dominować ujęcie znacznie poszerzające konotację bezpieczeństwa i traktujące je jako *centralną kategorię współczesnej cywilizacji*. Zwolennicy takiego postrzegania bezpieczeństwa dowodzą, iż jest to nie tylko *stan niezagrożenia, spokoju; stan i poczucie pewności, wolność od zagrożeń; wolność od strachu lub ataku; przeciwieństwo niebezpieczeństwa, ale także (...) swoboda działania, której nie towarzyszy poczucie zagrożenia, a więc i stan*

Warszawa 1978, s. 29; *Wojna to zjawisko społeczne, historyczne i klasowe polegające na regulowaniu sporów lub realizowaniu celów politycznych przez zastosowanie przemocy w postaci sił zbrojnych*, Encyklopedia Powszechna PWN, t. 4, Warszawa 1976, s. 697; *Wojna to konflikt zbrojny między państwami, blokami państw, narodami lub klasami społecznymi, kontynuacja polityki środkami przemocy w celu osiągnięcia określonych interesów politycznych, ekonomicznych lub ideologicznych*, Mała encyklopedia wojskowa, t. 3, Warszawa 1971, s. 494; *Wojna to kontynuacja polityki środkami przemocy, której głównym przejawem jest walka zbrojna*, Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego, AON, Warszawa 1996, s. 86; *Wojna jest stanem społeczeństwa, w którym ostry konflikt zewnętrzny lub wewnętrzny, wyrosły z dotychczasowej polityki rozwiązywany jest środkami przemocy*, J. J. Wiatr, *Socjologia wojska*, Warszawa 1982, s. 43; *Wojna to nieuchronny fatalizm w życiu wzajemnym narodów, a pod pewnymi względami nawet pożądana konieczność*, W. Sikorski, *Przyszła wojna*, Warszawa 1984, s. 29; *Wojna to taki stan stosunków politycznych (działania polityczne), w którym cele stron mają charakter konfrontacyjny i dąży się do ich osiągnięcia środkami zbrojnymi (wspieranymi przez środki niezbrojne)*, S. Koziej, *Teoria sztuki wojennej*, Warszawa 1993, s. 9.

¹ *Słownik języka polskiego* (red. nauk. M. Szymczak), t.1, Warszawa 1978, s. 147.

*umysłu, który determinowany jest przez określoną formę porządku międzynarodowego; warunek przetrwania; rozumny standard życia*¹.

W ujęciu filozoficznym, a więc najbardziej ogólnym, eksponuje się fakt, iż bezpieczeństwo nie jest jakimś jednorodnym faktem bądź stanem rzeczy. Nie jest także jednoznaczeniowym celem czy zadaniem zarówno pojedynczych ludzi, jak i zbiorowości społecznych. Jest natomiast faktem społecznym oraz czynnikiem jednostkowo egzystencjalnym i życiowo indywidualnym. Bezpieczeństwo jest wartością różnorodną, złożoną, niejedolitą i wieloznaczną, a przy tym niezmiernie ważną i istotną. *I tak – z jednej strony – jest to określona wartość społeczna, cywilizacyjna, kulturowa, polityczna, ekonomiczna, ekologiczna itp. – z drugiej zaś strony – jest to trudna do przecenienia wartość egzystencjalna, moralna, duchowa*². To wartość fundamentalna lecz nie autoteliczna. Bezpieczeństwa nie cenimy ze względu na nie samo, ale dlatego, że zapewnia i gwarantuje nam, inne, cenne wartości. W hierarchii aksjologicznej zajmuje więc ono nieprzypadkowo jedno z najwyższych miejsc, tuż obok wartości kardynalnych – dobra, prawdy, piękna i sprawiedliwości. Bezpieczeństwo jest równocześnie cenną społecznie i personalnie wartością utylitarną, gdyż stanowi środek do osiągnięcia innych wartości – np. życia, zdrowia, powodzenia, szczęścia, miłości itp. Jest, więc bezpieczeństwo *wartością niezbywalną i niewymienialną, konieczną i konkretno-życiową, zdecydowanie potrzebną i niezmiernie pożądaną*³. Rozpatrując kwestię bezpieczeństwa w wymiarze ontologicznym, szczególnie wyraźnie podkreśla się fakt, iż jest ono *wartością niewątpliwie egzystencjalną, obejmującą byt indywidualny, społeczny i gatunkowy zarazem, choć w każdym z tych wymiarów odwołującą się do nieco innych środków i zagrożeń*⁴.

¹ J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996, s. 15-16.

² J. Szmyd, *Filozofowanie użyteczne. Studia z filozofii praktycznej*, Bydgoszcz-Kraków 2003, s. 321. Zob. także: M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1963 oraz *Normy moralne*, Warszawa 1970; A. Toynbee, D. Ikeda, *Wybierz życie. Dialog o ludzkiej przyszłości*, Warszawa 1999.

³ J. Szmyd, cyt.wyd., s. 324.

⁴ J. Lipiec, *Prolegomena etyki globalnej [w:] Idea etyczności globalnej*, praca pod red. J. Sekuły, Siedlce 1999, s. 201-202.

Przy czym, jak sugestywnie dowodzi dalej autor: *Nikt nie chce wprowadzenia letniej, lżejszej i leniwej atmosfery bezpieczeństwa dla niego samego, ale o jego efektywność ontologiczną, służącą ochronie bytu ludzkiego. Bezpieczeństwo przeciwstawione jest tu bowiem rozbiciu, dekompozycji, zniszczeniu lub groźbie zniszczeń i degradacji podmiotów ludzkich, zazwyczaj paralizującej ich normalne funkcjonowanie, wypełnianie programu życiowego i realizację ontologicznego standardu jednostkowości, społeczności i gatunkowości człowieka*¹. Bezpieczeństwo można także charakteryzować w na trwale osadzonym, historycznym wymiarze filozoficzno-politologicznym. Takie ujęcie tego zagadnienia jest eksponowane poprzez trychotomiczne filary bezpieczeństwa: *Pokój-Dobro-Dostatek* (św. Tomasz z Akwinu), *Życie-Wolność-Własność* (J. Locke), *Moralność-Prawo-Pokój* (I. Kant), *Praca-Pokój-Szczęście* (A. Comte), czy też współcześnie: *Wolność-Pokój-Prawo* (R. von Weizsacker) oraz *Wolność-Prawo-Dobrobyt* (O. D. Wellershoff)². Dynamiczno-aktywistyczny charakter posiada natomiast ta filozoficzna definicja bezpieczeństwa, zgodnie z którą: *Bezpieczeństwo jest przeto osiąganym tak przez podporządkowywanie innych, jak i przez podporządkowywanie się. Jest ono jednocześnie formą życia i przeżycia, bycia i istnienia*³.

W ujęciu bioetyczno – ekologicznym preferuje się z kolei typologię bezpieczeństwa jako kategorii uwzględniającej następujące aspekty życia:

- bezpieczeństwo bierne,
- bezpieczeństwo czynne,
- bezpieczeństwo i higiena pracy,
- bezpieczeństwo publiczne,
- bezpieczeństwo socjalne,
- bezpieczeństwo zbiorowe,
- bezpieczeństwo jako potrzeba psychologiczna,

¹ Ibidem, s. 202.

² Zob. J. Świniarski, *O naturze bezpieczeństwa*, Warszawa – Pruszków 1997.

³ Ibidem, s. 22.

- bezpieczeństwo ekologiczne¹.

Biorąc pod uwagę powszechność, wręcz codzienność stosowania terminu *bezpieczeństwo* w życiu indywidualnym i zbiorowym, odnajdujemy całą paletę jego odmian najczęściej wyróżnianych poprzez dodanie odpowiedniego przymiotnika (dookreślenia). Z tego też punktu widzenia, jak zauważa Jerzy Kunikowski², możemy mówić o bezpieczeństwie personalnym, strukturalnym, podmiotowym, społecznym, publicznym, ekonomicznym, zdrowotnym, kulturowym, regionalnym, europejskim, międzynarodowym, zbiorowym itp.

Dualistyczną, odwołującą się do najogólniejszych kryteriów typologię wymiarów bezpieczeństwa, zaproponował Ryszard Olszewski³. Podkreślając, że kwestia bezpieczeństwa związana jest ze wszystkimi sferami życia człowieka, dokonał on podziału bezpieczeństwa na bezpieczeństwo militarne (zbrojne) i niemilitarne (niezbrojne), biorąc pod uwagę siły i środki wykorzystywane do jego kształtowania. W obszarze bezpieczeństwa militarnego autor umieścił dwa podstawowe komponenty (środki): broń masowego rażenia oraz broń konwencjonalną. Do zakresu bezpieczeństwa niemilitarnego włączył natomiast: środki walki politycznej (bezpieczeństwo polityczne), środki walki ekonomicznej (bezpieczeństwo ekonomiczne) oraz środki walki społecznej (bezpieczeństwo społeczne)⁴.

Pośród innych prób definiowania bezpieczeństwa zwraca uwagę fakt opisywania go w różnych wymiarach, kontekstach i przy uwzględnianiu rozmaitych kryteriów. I tak, w perspektywie psychologicznej bezpieczeństwo jest identyfikowane ze stanem, *który daje poczucie pewności i gwarancje jego zachowania oraz szansę na jego doskonalenie. Jedna z podstawowych potrzeb człowieka. To sytuacja odznaczająca się brakiem ryzyka utraty czegoś, co*

¹ Zob. J. M. Dołęga, *Bezpieczeństwo a rozwój nauk środowiskowych* [w:] *Bezpieczeństwo człowieka a proces transformacji systemowej*, praca pod red. J. Dębowskiego, E. Jarmocha, A. W. Świdorskiego), Siedlce 2006, s. 481.

² Zob. J. Kunikowski, *Bezpieczeństwo i zagrożenia współczesnego człowieka* [w:] *Bezpieczeństwo człowieka a proces...*, op. cit., s. 93 – 94.

³ Zob. R. Olszewski, *Bezpieczeństwo współczesnego świata*, Toruń 2005, s. 60.

⁴ Tamże, s. 60 – 91.

człowiek szczególnie ceni, np. zdrowia, pracy, szacunku, uczuć, dóbr materialnych¹.

Interesujący nas szczególnie psychospołeczny kontekst bezpieczeństwa w głównej mierze dotyczy ochrony osobowości i godności człowieka oraz systemu jego wartości². W jego zakres wchodzi dwa wymiary – obiektywny i subiektywny. Wymiar obiektywny bezpieczeństwa *warunkowany jest przez czynniki zewnętrzne, związane z organizacją życia publicznego, zapewniające utrzymanie i trwałość ludzkiej egzystencji. Należy do niej system prawny, umowy, układy i konwencje międzynarodowe oraz zespół praw człowieka.* Jeśli chodzi o subiektywny wymiar bezpieczeństwa to *odnosi się (on – M. K.) do całego bogactwa stanów psychologicznych człowieka, obszaru jego wolności i prywatności oraz, co istotne, potrzeby poszukiwania i odnajdywania sensu życia*³.

Z socjologicznego punktu widzenia, bezpieczeństwo jawi się jako *stan danego podmiotu (podmiotów) w jego relacjach z otoczeniem oraz zachodzące w tych relacjach procesy, będące efektem działań (współdziałań w sferze materialnej, duchowej (mentalnej) i organizacyjnej*⁴.

Aksjologiczny i teleologiczny wymiar bezpieczeństwa eksponuje definicja opisująca je, jako *najwyższe dobro i naczelny cel każdego suwerennego państwa*⁵. Ponieważ w tej formule określone treści bezpieczeństwa powtarzają się, więc można je traktować jako:

- najważniejszą potrzebę państwa;
- cel jego działalności;

¹ J. Borkowski, M. Dyrda, L. Kanarski, B. Rokicki, *Słownik terminów z zakresu psychologii dowodzenia i zarządzania*, AON, Warszawa 2000, s. 17.

² Zob. W. Tyburski, *Bezpieczeństwo i poszukiwanie sensu życia [w:] Bezpieczeństwo człowieka a proces...*, cyt. wyd., s. 101.

³ Tamże.

⁴ M. Cieślarczyk, *Współczesne rozumienie bezpieczeństwa i obronności [w:] Kultura narodowa w kształtowaniu świadomości obronnej społeczeństwa i bezpieczeństwa państwa*, „Zeszyt Problemy” TWO, nr 3/2001, s. 19.

⁵ B. Balcerowicz, *Wybrane problemy obronności państwa*, AON, Warszawa 1999, s. 42.

- 17
- stan, w którym brak jest zagrożeń dla podstawowych wartości państwa i narodu;
 - poczucie pewności w środowisku międzynarodowym;
 - stan pewnej równowagi między zagrożeniami a potencjałem obronnym;
 - pełną zdolność narodu do ochrony jego wartości przed realnymi zagrożeniami;
 - samo doskonalący proces społeczny modyfikujący i ulepszający środki i metody gwarantujące bezpieczeństwo¹.

Obok wymiaru aksjologicznego i teleologicznego, prezentowany powyżej autor kreuje prakseologiczny wymiar bezpieczeństwa, wypełniany przez pięć możliwości zapewnienia sobie bezpieczeństwa przez państwo. Są nimi:

1. Zaufanie własnym siłom bez wchodzenia w jakiegokolwiek sojusze polityczno-militarne.
2. Uczestnictwo w jednym lub kilku sojuszach polityczno-militarnych.
3. Funkcjonowanie w strukturach (instytucjach) bezpieczeństwa zbiorowego.
4. Podporządkowane egzystowanie w ramach mocarstwa w zamian za udzielone przez nie gwarancje bezpieczeństwa.
5. Funkcjonowanie w strukturze (w niedającej się bliżej określić przyszłości) federacji światowej zarządzanej przez globalny rząd².

W naukach społecznych *bezpieczeństwo w najogólniejszym znaczeniu obejmuje zaspokojenie takich potrzeb jak: istnienie, przetrwanie, całość, tożsamość (identyczność), niezależność, spokój, posiadanie i pewność rozwoju*³. Opierając się na kryterium podmiotu, autor powyższych rozważań wyróżnia bezpieczeństwo narodowe (państwa) oraz bezpieczeństwo międzynarodowe. Korzystając z kolei z kryterium przedmiotowego, wyodrębnia następujące

¹ Zob. B. Balcerowicz, *Obronność państwa średniego*, Warszawa 1997, s. 33.

² Tamże, s. 42-43.

³ R. Zięba, *Kategoria bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych* [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku* (pr. zb. pod red. D. B. Bobrowa, E. Haliżaka, R. Zięby), Warszawa 1997, s. 3.

rodzaje bezpieczeństwa: polityczne, militarne, ekonomiczne, społeczne, kulturowe, ideologiczne, ekologiczne¹.

Głębokie i dynamiczne zmiany obecnego środowiska międzynarodowego, jak zauważa Włodzimierz Chojnacki, doprowadziły do wyraźnych przeobrażeń zarówno w sposobach rozumienia (pojmowania) bezpieczeństwa, jak i metodach jego zapewniania². Faktem stało się powstanie nowego, postmodernistycznego paradygmatu bezpieczeństwa, który zastąpił dotychczasowy, tradycyjny (klasyczny) paradygmat bezpieczeństwa. Tradycyjny paradygmat charakteryzował się następującymi cechami:

1. Państwo było zasadniczym podmiotem (aktorem) w stosunkach międzynarodowych.
2. Cele polityczne osiągano głównie przy pomocy siły militarnej.
3. Równowaga sił (pomiędzy NATO a Układem Warszawskim) była najlepszym sposobem utrzymania pokoju.
4. W polityce dominowały dwa wymiary bezpieczeństwa – polityczny i militarny.
5. W rozstrzyganiu sporów i konfliktów między państwami ważną funkcję pełniła ONZ.
6. Bezpieczeństwo posiadało statyczny charakter – aktorom międzynarodowej sceny politycznej chodziło o zachowanie istniejącego status quo.
7. W sferze militarnej preferowano wskaźniki ilościowe.

Do najważniejszych wyróżników nowego paradygmatu bezpieczeństwa należy zaliczyć:

1. Poszerzenie podmiotowego i przedmiotowego wymiaru bezpieczeństwa.

¹ Tamże, s. 6.

² Zob. W. Chojnacki, *Socjologiczna analiza profesjonalizacji wybranych armii NATO i Wojska Polskiego*, AON, Warszawa 2005, s. 278.

2. Wzrost roli instytucji, organizacji i stowarzyszeń międzynarodowych w kreowaniu bezpieczeństwa światowego, a w tym organizacji pozarządowych.
3. Obniżenie roli ONZ przy jednoczesnym wzroście znaczenia NATO i USA w polityce międzynarodowej.
4. Odejście od wąskiego i statycznego rozumienia bezpieczeństwa na rzecz traktowania go jako dynamicznego, holistycznego procesu.
5. Zastąpienie równowagi sił modelem opartym na współpracy, integracji i emancypacji w relacjach międzynarodowych.
6. Pojawienie się nowego typu zagrożeń dla bezpieczeństwa (np. terroryzm, międzynarodowa przestępczość zorganizowana, proliferacja broni masowego rażenia, asymetryczność wojen i konfliktów, problemy migracji i uchodźców).
7. Ścisłe powiązanie bezpieczeństwa narodowego z bezpieczeństwem międzynarodowym¹.

Uwzględniając treści nowego paradygmatu bezpieczeństwa, można je, zatem zdefiniować jako specyficzny fenomen interakcyjny, realizowany w procesie interakcji oraz więzi państw i narodów ze środowiskiem międzynarodowym².

Klarowną i przejrzystą ewolucję rozumienia oraz znaczenia pojęcia *bezpieczeństwo* w nauce o stosunkach międzynarodowych prezentuje również Roman Kuźniar³. Zauważa on, że wraz z zakończeniem zimnej wojny i dwubiegunowego podziału świata, pojawiło się zupełnie nowe jakościowo środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego. W obszarze stosunków międzynarodowych zmalała znacznie rola studiów strategicznych, natomiast na plan pierwszy wysunęły się studia nad bezpieczeństwem (*security*

¹ Tamże, s. 279 – 282. Por. także: S. Dalby, *Security, Modernity, Ecology: the Dilemmas of Post – Cold War Security Discourse* {w:] *Alternatives*, 1992, nr 1, p. 97; H. Morgenthau, *Politics Amongst Nations. The Struggle for Power and Peace*, New York 1993, s. 3 -16; G. Soros, *Bańka amerykańskiej supremacji*, Kraków 2004, s. 75 – 80.

² Zob. W. Chojnacki, *Socjologiczna analiza...*, cyt.wyd., s. 280.

³ Zob. R. Kuźniar, *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Warszawa 2005, s. 240 – 244.

studies). Studia nad bezpieczeństwem, które do tej pory zajmowały się militarnymi aspektami bezpieczeństwa (wyścigiem zbrojeń i rozbrojeniem), podjęły teraz problemy bezpieczeństwa międzynarodowego w sposób całościowy (*comprehensive*). Polegało to na konieczności włączenia analizy i polityki bezpieczeństwa do zagadnień ekonomicznych, społecznych ekologicznych, demograficznych, humanitarnych, polityczno – ustrojowych, a równocześnie na zmniejszeniu znaczenia aspektu militarnego w zagwarantowaniu bezpieczeństwa¹. Nowa, globalna sytuacja w dziedzinie bezpieczeństwa wymusiła więc nowe myślenie i podejście do tej problematyki. Po pierwsze, nastąpiło znaczne rozszerzenie definicji bezpieczeństwa (bezpieczeństwo ekonomiczne, bezpieczeństwo ekologiczne, bezpieczeństwo demokratyczne (*democratic security*)). Po drugie, pojawiła się konieczność przekraczania granic państw narodowych w działaniach na rzecz bezpieczeństwa, nawet łamiąc zasady suwerenności i nie mieszania się w ich wewnętrzne sprawy. Usprawiedliwiano to zaistnieniem sytuacji, w której dane państwo nie może sobie poradzić z problemem stanowiącym zagrożenie dla innych państw (bezpieczeństwa międzynarodowego). Po trzecie, jeśli znacznie zmalało niebezpieczeństwo zewnętrznej agresji i wojny wobec konkretnego państwa, to rezygnując z pojęcia zagrożenia dla niepodległości danego państwa, należy zająć się „ryzykami i wyzwaniem” (*risks and challenges*) dotyczącymi wszystkich. Po czwarte, co wynika i jest logicznym następstwem wcześniejszych rozważań, należy mówić o bezpieczeństwie wspólnym (*common security*). Dlatego też, podstawowym zadaniem i celem wspólnoty międzynarodowej winno stać się wspólne zapobieganie konfliktom i zagrożeniom. W efekcie takiego myślenia, od początku lat 90. ubiegłego wieku pojawiło się wiele prac naukowych, ośrodków i instytucji zajmujących się dyplomacją prewencyjną, opanowywaniem kryzysów, zagrożeniami nowego typu i rozwiązywaniem konfliktów (*preventive diplomacy, crisis management,*

¹ Tamże, s. 241.

21

conflict solution)¹. Całościowa i modelowa koncepcja zapobiegania konfliktom i opanowywania kryzysów powstała w ONZ w postaci raportu „Agenda of Peace”, opracowanego przez ówczesnego sekretarza generalnego NZ, Boutrosa Boutrosa Ghali².

Referowana koncepcja holistycznego (całościowego) rozpatrywania bezpieczeństwa jest bez wątpienia dobrym rozwiązaniem w dzisiejszych czasach, bowiem zespala w jeden system wszystkie ważne zagadnienia związane z bezpieczeństwem międzynarodowym. Powstanie ponadnarodowych zagrożeń i wyzwań dla bezpieczeństwa (terroryzm, proliferacja BMR, zorganizowana przestępczość) spowodowały, iż *bezpieczeństwo straciło swój narodowy wymiar na rzecz ścisłego powiązania wymiaru narodowego i międzynarodowego w procesie jego zapewniania*³. Wraz z tym przewartościowaniem, jak dowodzi cytowany autor, pojawiły się nowe dziedziny (wymiary) bezpieczeństwa.

Po pierwsze, w ramach dziedziny bezpieczeństwa politycznego mamy do czynienia z instytucjami wielostronnymi i normami, a także odpowiednimi mechanizmami stabilizującymi bezpieczeństwo. Do ich kompetencji winno również należeć czuwanie nad przestrzeganiem standardów życia politycznego w państwach członkowskich. Ważkie miejsce w tym względzie zajmuje ponadto służba dyplomatyczna odgrywająca wiodącą rolę w obszarze działań prewencyjnych i rozwiązywania kryzysów.

Po drugie, w skład zagadnień dziedziny bezpieczeństwa ekonomicznego weszło szerokie spektrum problemów makroekonomicznych: struktura i technologiczna nowoczesność gospodarki, kondycja finansów państwa (zadłużenie, inflacja), poziom współzależności i uzależnienia od wymiany z partnerami, czy w danych grupach towarowych (surowce energetyczne –

¹ Tamże.

² R. Hill, *Preventive diplomacy, peace-making and peace-keeping*, „SIPRI Yearbook” 1993. Podaję za: R. Kuźniar, cyt. wyd., s. 241.

³ Tamże, s. 242.

bezpieczeństwo energetyczne), stopień podatności na zewnętrzne naciski i przerwy w dostawach. Powszechnie uznano, że powyższe zagadnienia wpływają bezpośrednio na poziom bezpieczeństwa państwa *niezależnie od dwóch innych, bardziej oczywistych sytuacji: po pierwsze, żywiołowych i nieprzewidywanych zjawisk w gospodarce światowej, w rodzaju załamania kursów walutowych czy nagłego odpływu kapitałów lub spekulacji finansowych na dużą skalę; po drugie, posłużenia się czynnikiem ekonomicznym jak bronią (embargo, sankcje itp.), co ma zresztą w stosunkach międzynarodowych długą tradycję*¹.

Kolejną, trzecią nową dziedziną bezpieczeństwa jest bezpieczeństwo społeczne, będące w niniejszej pracy przedmiotem naszego szczególnego zainteresowania. Jego osnową są tożsamość i spistość (integracja) społeczna. Obszar bezpieczeństwa społecznego jest bardzo pojemny. Wypełniają go *zagadnienia akceptacji porządku ustrojowego państwa, w tym ustroju politycznego, porządku ekonomicznego oraz struktury (stratyfikacji) społecznej, możliwości jego destabilizującej kontestacji czy wręcz rewolucji*². Roman Kuźniar przyporządkowuje tej dziedzinie bezpieczeństwa także kwestie, które w innych typologiach pomieszczają się w zakresie bezpieczeństwa kulturowego. Wymienia tutaj zagadnienia stosunków etnicznych i narodowościowych, zjawiska demograficzne (m. in. przyrost naturalny) oraz migracje i ich wpływ na stan bezpieczeństwa wewnętrznego państw i całego środowiska międzynarodowego³.

Do grupy nowych dziedzin bezpieczeństwa należy również bezpieczeństwo ekologiczne⁴. Jest to wyjątkowo transparentny, globalny wymiar

¹ Tamże.

² Tamże.

³ Tamże, s. 242 – 243.

⁴ Walorem ogólności oraz pewnej uniwersalności charakteryzuje się następująca definicja bezpieczeństwa ekologicznego: *Bezpieczeństwo ekologiczne to trwały i ciągły proces zmierzający do osiągnięcia pożądanego stanu ekologicznego, zabezpieczający spokojną i zdrową egzystencję wszystkich elementów ekosystemu, przy użyciu różnych środków zgodnych z zasadami współżycia wewnętrznego państwa i społeczności międzynarodowych.* J. Haber, *Bezpieczeństwo jako determinanta stosunków międzynarodowych* [w:] *Determinanty polityki zagranicznej i międzynarodowej* (pod red. Z. J. Pietrasia i M. Pietrasia), Warszawa 1981.

bezpieczeństwa, bowiem zagrożenia z nim związane dotyczą (lub mogą dotyczyć) wszystkich ludzi i całej biosfery¹. Chodzi tu głównie o systematycznie postępującą degradację środowiska naturalnego (zanikanie warstwy ozonowej, efekt cieplarniany, zatrucie ziemi, powietrza i wody), która, jeśli nie zostanie powstrzymana, może grozić wyginięciem na świecie nie tylko flory i fauny, ale i społeczeństw ludzkich. W obszarze tej dziedziny bezpieczeństwa sytuuje się także bezpieczeństwo klimatyczne, które jest rozpoznawane w kontekście zagrożeń dla stabilności (przewidywalności) klimatu, spowodowanych działalnością człowieka (zwiększona częstotliwość huraganów, tornad, ulewnych deszczów, powodzi, lawin błotnych, śnieżyc, czy suszy).

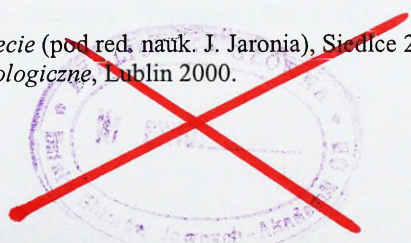
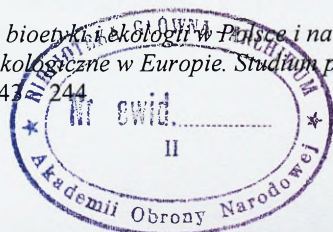
Charakteryzując bezpieczeństwo militarne, wspomniany autor zauważa jego malejącą rangę, wyraźnie widoczną na tle nowych dziedzin bezpieczeństwa. Ponadto, podkreśla nowe konteksty i perspektywy badań tej dziedziny bezpieczeństwa: *Badania koncentrują się tutaj nie tyle nad wielkością i strukturą potencjału militarnego czy problemach równowagi, lecz na kontrolowanym ograniczaniu zbrojeń, środkach przejrzystości i budowy zaufania w odniesieniu do potencjałów i wszelkiej działalności wojskowej (manewry, zmiany w dyslokacji), projektowaniu zachowań kooperatywnych w stosunkach wojskowych, w szczególności przez instytucje wielostronne, cywilnej kontroli nad armią oraz – w reakcji na nowy typ wyzwań – różnych formach „peace – kemping, a zwłaszcza peace – enforcement („wymuszania pokoju”)*².

Podjmując w niniejszej pracy kwestie dotyczące psychospołecznych uwarunkowań bezpieczeństwa narodowego, warto nieco miejsca poświęcić przybliżeniu pojęć: *bezpieczeństwo narodowe (państwa)* oraz *bezpieczeństwo*

Cyt. za: S. Śladkowski, Z. Mazurek, *Aspekty militarne i niemilitarne zagrożeń środowiskowych*, AON, Warszawa 2003, s. 13.

¹ Zob. np., *Aktualny stan bioetyki i ekologii w Polsce i na świecie* (pod red. nauk. J. Jaronia), Siedlce 2005; M. Pietraś, *Bezpieczeństwo ekologiczne w Europie. Studium politologiczne*, Lublin 2000.

² R. Kuźniar, op. cit., s. 243-244.



międzynarodowe. Pojęcia te pozostają bowiem w ścisłych związkach aksjologicznych, strukturalnych i funkcjonalnych z pojęciem *bezpieczeństwo psychospołeczne*.

Kategoria *bezpieczeństwo narodowe (państwa)* doczekała się już licznych definicji i interpretacji oraz badań w rodzimej literaturze przedmiotu. Reprezentatywni autorzy wskazują, że owo bezpieczeństwo rozumiane jest jako:

- *stan uzyskany w wyniku zorganizowanej obrony i ochrony przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi określany stosunkiem potencjału do skali zagrożeń¹;*
- *stan świadomości społecznej, w którym istniejący poziom zagrożeń, dzięki posiadanym zdolnościom obronnym, nie budzi obaw, lęku o zachowanie (osiągnięcie) uznanych wartości²;*
- *zdolność narodu do ochrony jego wartości wewnętrznych przed zagrożeniami zewnętrznymi³;*
- *stan równowagi między zagrożeniem wywołanym możliwością zaistnienia konfliktu, a potencjałem obronnym⁴.*

W refleksji Małgorzaty Borkowskiej wspartej szczegółową analizą literatury przedmiotu, bezpieczeństwo państwa utożsamia się na ogół ze stanem pokoju, harmonii oraz równowagi społeczno – politycznej w przeciwieństwie do sytuacji chaosu, kryzysu czy wojny⁵. Dowodzi ona dalej, że: *Bezpieczeństwo jest wypadkową wielu czynników składających się na charakterystykę warunków sprzyjających wszechstronnemu rozwojowi państwa – najbardziej złożonej organizacji społeczeństwa⁶*. Rolę i znaczenie wspomnianych czynników jest bardzo trudno zdefiniować i określić, zwłaszcza w państwach wielokulturowych i wieloetnicznych, gdzie troska o bezpieczeństwo musi uwzględniać nie tylko

¹ Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego, Warszawa 1996, s. 14.

² C. Rutkowski, *Bezpieczeństwo i obronność: strategie-koncepcje-doktryny*, Warszawa 1995, s. 30.

³ *Polityka zagraniczna państwa*, Warszawa 1992, s. 66.

⁴ W. Stankiewicz, *Bezpieczeństwo narodowe a walki niebrojne*, (studium), Warszawa 1991, s. 123.

⁵ M. Borkowska, *Współzależności międzynarodowe a bezpieczeństwo państw [w:] Bezpieczeństwo człowieka a proces...*, cyt.wyd., s. 309.

⁶ Tamże, s. 310

25

elementy stosunkowo łatwo dostrzegalne, jak: położenie geograficzne, potencjał ekonomiczny czy ludnościowy, ale także czynniki trudne do trafnej obiektywizacji, ukształtowane przez charakter narodowy państwa, kulturę, tradycję, czy przez inne, chociaż równoprawne systemy aksjologiczne (ideologiczne, polityczne)¹.

Jacek Czaputowicz sądzi z kolei, iż: *Bezpieczeństwo narodowe, czyli bezpieczeństwo państwa, dotyczy zapewnienia jego integralności terytorialnej, suwerenności, swobody wyboru drogi politycznej oraz warunków dla dobrobytu i rozwoju*². Bezpieczeństwo międzynarodowe odnosi się natomiast, według tego autora, albo do zewnętrznych aspektów bezpieczeństwa państwa, albo systemu międzynarodowego pojmowanego jako pewna całość³.

W myśl jeszcze jednej propozycji, *bezpieczeństwo zewnętrzne (wewnętrzne) państwa – to dziedzina bezpieczeństwa państwa obejmująca przeciwdziałanie wszelkim zagrożeniom zewnętrznym (wewnętrznym) dla interesów narodowych oraz kształtowanie jak najkorzystniejszych zewnętrznych (wewnętrznych) warunków realizacji tych interesów*⁴.

Charakterystyczną cechą powyższych definicji jest ich szeroka konotacja obejmująca swym zasięgiem (zwykle w kontekście aksjologicznym) zarówno kwestie polityczno-militarne, jak i ekonomiczne, psychospołeczne oraz kulturowe. W rzeczy samej, podobną istotę wykazują również te definicje bezpieczeństwa międzynarodowego, które oznaczają:

- *brak obiektywnie istniejących zagrożeń i subiektywnych obaw oraz zgodne dążenie i działanie społeczności międzynarodowej na rzecz ochrony określonych wartości państwowych i pozapaństwowych (społecznych) za pomocą norm, instytucji i instrumentów zapewniających*

¹ Tamże.

² J. Czaputowicz, *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa – aspekty teoretyczne* [w:] *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa* (pod red. S. Dębskiego i B. Górki – Winter), Warszawa 2003.

³ Tamże.

⁴ S. Koziej, *Rozważania o przyszłej strategii NATO oraz strategii bezpieczeństwa i obronności Rzeczypospolitej Polskiej*, AON, Warszawa 1999, s. 66.

pokojowe rozstrzygnięcie sporów oraz tworzenie gospodarczych, społecznych, ekologicznych i innych przesłanek dynamicznej stabilności i eliminowania zagrożeń¹;

- *nie tylko lub nie przede wszystkim wartości egzystencjalne pojedynczych państw, ale również wartości wspólne dla danego systemu, takie jak: stabilność, pokój, równowaga, współpraca itp.²;*
- *zespół uwarunkowań, w których państwa nie czują się zagrożone atakiem militarnym oraz presją polityczną lub gospodarczą, mając możliwości swobodnej realizacji własnego rozwoju i postępu³.*

Jako swoiste podsumowanie dotychczasowych rozważań wokół pojęcia *bezpieczeństwo*, warto zaprezentować ciekawą poznawczo próbę kreacji całościowego modelu wymiarów bezpieczeństwa⁴. Wyróżnia się w nim:

1. Podmiotowy (przestrzenny) wymiar bezpieczeństwa pomieszczający:

- bezpieczeństwo personalne (osobiste, jednostkowe);
- bezpieczeństwo lokalne (grupowe, narodowe);
- bezpieczeństwo globalne (międzynarodowe).

2. Przedmiotowy wymiar bezpieczeństwa, a w nim:

- bezpieczeństwo ekologiczne i zdrowotne;
- bezpieczeństwo ekonomiczne;
- bezpieczeństwo polityczne;
- bezpieczeństwo publiczne;
- bezpieczeństwo militarne;
- inne wymiary bezpieczeństwa (np. bezpieczeństwo kulturowe).

3. Podmiotowo-przedmiotowy wymiar bezpieczeństwa, w skład, którego wchodzi:

- bezpieczeństwo psychospołeczne;

¹ Słownik terminów z zakresu..., cyt.wyd., s. 12.

² R. Zięba, *Kategoria bezpieczeństwa...*, cyt.wyd., s. 23.

³ D. Fischer, *Non-military aspects of security*, New York 1993, s. 10. Cyt. za: *Słownik terminów z zakresu...*, cyt.wyd., s. 11.

⁴ Zob. M. Cieślarczyk, *Współczesne rozumienie...*, cyt.wyd., s. 17 – 18.

- bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne.

4. Czasowy wymiar bezpieczeństwa.

5. Inne wymiary.

Najważniejszą kwestią prakseologiczną, będącą bezpośrednim rezultatem i konsekwencją dokonywanych analiz istoty, charakteru i wymiarów bezpieczeństwa, są sposoby (metody) zapewniania bezpieczeństwa państwu lub państwom.

W nauce o stosunkach międzynarodowych, w ujęciu podmiotowym wyróżnia się dwie takie metody: unilateralne i multilateralne¹. Unilateralizm sprowadzający się do zawierzenia samowystarczalności, a więc samoobronie w wypadku agresji, jest obecnie utożsamiany z tracącą na randze koncepcją neutralizmu (niezaangażowania, izolacjonizmu). Metody multilateralne noszą wspólnotowy (w wymiarze międzynarodowym) charakter. Zalicza się do nich: uczestnictwo w sojuszu, udział w systemie bezpieczeństwa zbiorowego lub kooperatywnego, a także zaangażowanie we współpracę międzynarodową.

Stosując kryterium przedmiotowe w grupie podstawowych metod zapewnienia bezpieczeństwa odnajdujemy koncyliację, rozbrojenie i odstraszenie, a metoda koncyliacyjna uznawana jest za najlepszą. Przeciwnika można zmusić do rozbrojenia dwoma sposobami: negocjacjami lub przy pomocy użycia siły (wojna prewencyjna). W przypadku odstraszenia podstawę stanowią dwa elementy: uznanie racjonalności działań (przewidywalność) przeciwnika oraz stosunek sił. Siła militarna dzięki swej potencjalności spełnia tu jedynie rolę psychologiczną².

Wiele oryginalnych a jednocześnie polemicznych tez pojawiło się w dyskusjach nad istotą bezpieczeństwa w związku z opublikowaniem przez Ulricha Becka słynnej już książki pt. „Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej

¹ Zob. I. Pawlikowska, *Bezpieczeństwo jako cel polityki zagranicznej państwa*, [w:] *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa* (pod red. nauk. R. Zięby), Toruń 2004, s. 63. Zob. także: J. Zając, *Środki i metody polityki bezpieczeństwa państwa*, [w:] *Bezpieczeństwo oraz prawa i wolności człowieka*, cz. 1, *Teoretyczne aspekty praw człowieka*, Siedlce 2004, s. 223 – 233.

² Zob. I. Pawlikowska, cyt.wyd., s. 64.

nowoczesności”. Otóż, w jednym ze znaczących głosów na wspomniany temat¹, stwierdza się, iż w owym ponowoczesnym społeczeństwie ryzyka² nastąpiła istotna zmiana roli i miejsca bezpieczeństwa. Kwestia ta sprowadza się do tego, iż: *W sytuacji z jaką mamy często obecnie do czynienia trudno widzieć bezpieczeństwo jako przeciwwagę dla niebezpieczeństwa i zagrożeń. Nie jest bowiem tak, iż osiągając jakiś poziom bezpieczeństwa eliminujemy, bądź ograniczamy tym samym niebezpieczeństwa*³ (pogr. – M. K.). *Zmieniamy tylko często jedynie ich charakter, bowiem bezpieczeństwo i niebezpieczeństwo pozostają w sytuacji ryzyka jak dwie strony jednego i tego samego medalu. Bezpieczeństwo traci jednocześnie swój obiektywnie ważny charakter* (pogr. – M. K.) *i staje się właściwie rodzajem idei regulatywnej – zarówno w sensie teoretycznym jak i pragmatycznym – w stosunku do ryzyka nabierającego tu realnie istotnego znaczenia*⁴. Zapewne nie do końca można zgodzić się z tymi kontrowersyjnymi tezami, które tak jednoznacznie wyznaczają ryzyku miejsce nadrzędne wobec bezpieczeństwa, zwłaszcza wtedy kiedy uwzględnimy treści i argumenty przytaczane we wcześniejszej, najogólniejszej bo filozoficznej, charakterystyce bezpieczeństwa.

1.2. Zagrożenia dla bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego

Analizując problematykę zagrożeń w dzisiejszym świecie, warto zdać sobie sprawę z faktu, że przez całe wieki ich główne źródła tkwiły w samej naturze, w nieokiełznanach siłach przyrody⁵. Ponadto, to sam człowiek był (i jest nadal)

¹ Zob. A. Kiepas, *Ryzyko techniczne a bezpieczeństwo społeczne. Wokół idei „społeczeństwa ryzyka” U. Becka*, [w:] *Bezpieczeństwo człowieka a proces...*, op. cit., s.212. Także: Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, Warszawa 1996; D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, Warszawa 1994; A. Kiepas, *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki*, Katowice 2000.

² Pojęcie „ryzyka” sugeruje, że posunięcia nie są jednoznacznie bezpieczne czy groźne (a w każdym razie zakłada, że orzec tego z góry niepodobna) – że sytuacje różnią się od siebie co najwyżej proporcją obu skądinąd przeciwstawnych składników. Z. Bauman, cyt.wyd., s. 272. Cytuję za: A. Kiepas, *Ryzyko techniczne...*, cyt.wyd., s. 212.

³ Zapewne nigdy nie zdołamy w pełni wyeliminować grożących nam niebezpieczeństw. Jednak, jak niejednokrotnie pokazuje praktyka życia społecznego, potrafimy je skutecznie, przynajmniej w jakiejś dłuższej perspektywie czasowej, ograniczyć.

⁴ A. Kiepas, *Ryzyko techniczne...*, cyt.wyd., s. 212.

⁵ Tamże, s. 207.

zagrożeniem dla innych. Dzięki zastosowaniu różnych narzędzi i technik stosował przymus i siłę, czego najbardziej spektakularnym wyrazem były wszczynane i prowadzone przez niego wojny. Trzecie, historyczne źródło zagrożeń i niebezpieczeństw, to określony porządek społeczny (ściślej, ustroje polityczne i formy władzy państwowej), który nie zapewniał człowiekowi odpowiednich, bezpiecznych standardów życia. A zatem, jak podsumowuje Andrzej Kiepas, *można więc do źródeł niebezpieczeństw i zarazem także czynników kształtowania odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa zaliczyć czynniki naturalne, antropogenne i społeczno - kulturowe*¹. Obecnie, według powyższego autora, do wymienionych powyżej czynników niebezpieczeństwa i zagrożeń, zaliczyć także trzeba dynamiczny rozwój cywilizacji, a szczególnie jej swoiste produkty – wzajemnie powiązane i uzależnione od siebie, technikę i naukę².

W dostępnej literaturze przedmiotu termin *zagrożenie* przedstawiany jest z różnych perspektyw ontologicznych, epistemologicznych i metodologicznych. Podejmując kwestie zagrożeń, badacze zwykle wymieniają zarówno odmienne warunki, jak i przyczyny ich powstawania. Na wstępie prezentacji wybranego spektrum definicji wspomnianego pojęcia, warto podkreślić trafne spostrzeżenie, iż terminy *bezpieczeństwo* i *zagrożenie*, *pozostają ze sobą w ścisłym dialektycznym związku, że ich rozłączne rozpatrywanie jest po prostu pozbawione sensu*³. Bliskie związki bezpieczeństwa z zagrożeniami podkreśla także Jerzy Kunikowski, dla którego *zagrożenie to sytuacja w której pojawia się prawdopodobieństwo powstania stanu niebezpiecznego dla otoczenia, człowieka, społeczeństwa i przyrody*⁴. Cytowany autor dzieli następnie zagrożenia dla bezpieczeństwa na: wewnętrzne (samobójstwa, skłonność do autoagresji, uzależnienia, choroby i zaburzenia psychiczne) oraz zewnętrzne

¹ Tamże, s. 207 –208.

² Tamże, s. 208.

³ B. Balcerowicz, *Wybrane problemy obronności...*, cyt.wyd., s. 50.

⁴ J. Kunikowski, cyt.wyd., s. 94.

(wynikające z sił przyrody, wytworów cywilizacji ludzkiej, ekonomiczne, społeczne)¹. Pogląd o ścisłych związkach bezpieczeństwa z zagrożeniami wyraża również Ryszard Zięba, który ponadto dowodzi, iż brak zagrożenia to rzeczywiście ważna, ale nie jedyna cecha bezpieczeństwa. W jego opinii *zagrożenie oznacza pewien stan psychiki lub świadomości wywołany postrzeganiem zjawisk, które są oceniane jako niekorzystne lub niebezpieczne*². Wyraźne podobieństwo do tak wyartykułowanej definicji nosi stanowisko, zgodnie z którym: *Istota sytuacji zagrożenia – polega na tym, że człowiek antycypuje, przewiduje wystąpienie jakiejś szkody, którą poniesie (lub może ponieść), jeśli nie wykona czynności zabezpieczających*³. Wyżej wspomniany autor przychyliła się nadto do określenia zagrożenia, jako możliwości pojawienia się któregoś z negatywnie wartościowanych zjawisk⁴. Dokonując ontologicznego (istotnościowego) oglądu bezpieczeństwa, preferuje przeprowadzenie pogłębionej analizy zarówno obiektywnych, jak i subiektywnych aspektów zagrożenia. Proponowany paradygmat owej analizy uwzględnia następujące elementy:

- stan braku bezpieczeństwa (znaczne, realne zagrożenie zewnętrzne, a jego postrzeganie jest adekwatne);
- stan obsesji (niewielkie zagrożenie postrzegane jest jako znaczne);
- stan fałszywego bezpieczeństwa (poważne zagrożenie zewnętrzne jest postrzegane jako niewielkie);
- stan bezpieczeństwa (prawidłowe postrzeganie faktycznie nieznacznego zagrożenia zewnętrznego)⁵.

¹ Tamże.

² R. Zięba, *Pojmowanie bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych [w:] Edukacja do bezpieczeństwa i pokoju w jednoczącej się Europie. Teoria i jej zastosowanie*, (pod red. R. Rosy). Materiały z I Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Siedlce-Chlewiska, 5-6 maja 1999 roku, s. 48.

³ *Psychologia* (pod red. T. Tomaszewskiego), Warszawa 1978. Cyt. za: *Słownik terminów z zakresu psychologii...*, cyt.wyd., s. 104.

⁴ Zob.: F. X. Kaufman, *Sicherheit als soziologisches und sozial politisches Problem*, Stuttgart 1970, s. 167.

Podaję za: R. Zięba, cyt.wyd., s. 49.

⁵ Zob.: D. Frei, *Sicherheit, Grundfragen der Weltpolitik*, Stuttgart 1977, s. 17-21. Podaję za: R. Zięba, cyt.wyd., s. 49.

Jan Dębowski, analizując m.in., problem zagrożeń dla tzw. wewnętrznego środowiska człowieka (bezpieczeństwo personalne), wyróżnia, jak to określa, *swoistą drabinę konfliktów i nieszczęść*, na którą składają się¹:

a/ błędy wychowawcze skutkujące negatywnymi reperkusjami na całokształt życia rodzinnego, a następnie stosunki społeczne, postawy obywatelskie oraz stosunek do prawa i kodeksów moralno – obyczajowych;

b/ ignorancki lub lekceważący stosunek pracodawców i władz wobec pracowników i podwładnych, który destrukcyjnie wpływa na ich psychikę;

c/ dehumanizacja stosunków społecznych na rzecz ich reifikacji i komercjalizacji, co prowadzi do generowania postaw i zachowań egoistycznych i zadaniowych;

d/ brutalizacja postaw i języka – przemoc i deprywacja;

e/ problemy w rozróżnianiu dobra i zła, co skutkuje naruszeniem poczucia bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego.

Zastanawiając się nad sposobami budowania poczucia, interesującego nas tutaj, bezpieczeństwa personalnego współczesnego człowieka, Agata Cudowska dowodzi, że nie ma jednej, uniwersalnej i skutecznej metody jego kreacji². Można jednak wskazać przynajmniej cztery obszary refleksji w podejmowaniu konkretnych działań na rzecz tworzenia właściwego poziomu poczucia bezpieczeństwa jednostki. Po pierwsze, jest to konieczność i potrzeba generowania wiedzy dotyczącej zagrożeń oraz mechanizmów życia społecznego w czasach globalizacji, co odgrywa zasadniczą rolę w pełni świadomej i podmiotowej egzystencji człowieka. Po drugie, na poziom bezpieczeństwa jednostki znacząco wpływa pobudzanie i rozwijanie zdolności metapoznawczych jednostki, opisywanych jako „myślenie o myśleniu”, „wiedza

¹ Zob. J. Dębowski, *Bezpieczeństwo zewnętrznego i wewnętrznego środowiska człowieka* [w:] *Bezpieczeństwo człowieka a proces...*, cyt.wyd., s. 492. Zob. także: St. Kawula, *Bezpieczeństwo człowieka i jego rodziny w społeczeństwie postmodernistycznym w Polsce* [w:] *Bezpieczeństwo człowieka w środowisku lokalnym* (pod red. W. Wiczkowskiego), Olsztyn 1999, s. 16.

² Zob. A. Cudowska, *Poczucie bezpieczeństwa personalnego w „pękniętej nowoczesności” XXI wieku* [w:] *Czynić świat bardziej bezpiecznym* (pod red. nauk. A. Cudowskiej i J. Kunikowskiego), Siedlce 2007, t. 1, s. 30.

o wiedzy”, „poznanie poznania”. Owe zdolności pełnią niezmiernie istotną rolę w procesie percepcji i waluacji zagrożeń prezentowanych przez naukę i media. Po trzecie, istnieje uzasadniony powód by do programów szkolnych wprowadzać projekty edukacji medialnej, kształtujących samodzielny, refleksyjno – krytyczny stosunek wobec treści przekazywanych przez media masowe. Wreszcie po czwarte, ważną rolę w budowaniu bezpieczeństwa personalnego odgrywa inspirowanie i wspieranie jednostki w tworzeniu indywidualnego, autonomicznego świata wartości. Musi to być jednak świat konstruowany w harmonii „Ja” z „Ty”, w zgodnym współfunkcjonowaniu różnych, samodzielnych podmiotów, z równoczesną swobodą kształtowania kreatywnego stosunku człowieka do świata¹.

W kontekście naszych badań nad bezpieczeństwem i zagrożeniami psychospołecznymi, warto przywołać definicję zagrożeń zawężoną do pojęcia *zagrożenia bezpieczeństwa państwa*. Otóż, w jednej z najbardziej znanych wersji, można je opisać jako: *Taki splot zdarzeń wewnętrznych lub w stosunkach międzynarodowych, w którym z dużym prawdopodobieństwem może nastąpić ograniczenie lub utrata warunków do niezakłóconego bytu i rozwoju wewnętrznego, bądź naruszenie lub utrata suwerenności państwa oraz jego partnerskiego traktowania w stosunkach międzynarodowych – w wyniku zastosowania przemocy politycznej, psychologicznej, ekonomicznej, militarnej itp*².

Ważne miejsce w identyfikacji i rozpoznaniu obszaru problematyki źródeł zagrożeń zajmuje kwestia ich klasyfikacji. W literaturze przedmiotu można odnaleźć wiele klasyfikacji, najczęściej różniących się zastosowanym kryterium. W poniższej propozycji za owo kryterium przyjmuje się podstawy (warunki) powstania zagrożeń, czyli:

¹ Zob. ibidem, s. 30 – 32. Por. także: U. Eco, *Semiologia życia codziennego*, Warszawa 1998; A. Słabosz, *Twórczość a metapoznanie* [w:] *Dydaktyka twórczości* (pod red. nauk. K. J. Schmidta), Kraków 2003.

² S. Dworecki, *Zagrożenia bezpieczeństwa państwa*, AON, Warszawa 1994, s. 61.

- immanentne właściwości organizmów społecznych – konflikty i sprzeczności społeczne;
- polityka i jej narzędzia – cele polityczne i sposoby ich osiągnięcia;
- dysproporcje rozwojowe;
- dysproporcje potencjałów militarnych¹.

Poglądy innego badacza wskazują, że źródeł (przyczyn) zagrożeń (konfliktów) jest bardzo wiele. Dlatego niezbędnym zabiegiem jest dokonanie ich selekcji, tak aby wyeksponować te najważniejsze, które następnie należy wyeliminować w celu kreacji trwałego systemu bezpieczeństwa². Do grupy najgroźniejszych źródeł zagrożeń dla bezpieczeństwa, autor zalicza następujące:

- zbyt duże różnice w poziomie życia poszczególnych społeczności międzynarodowych;
- żądzę władzy (np. w przypadku fundamentalizmu islamskiego);
- nadmierne zbrojenia;
- różnice kulturowe i wynikające z nich skomplikowane stosunki międzyludzkie (zwyczaje i obyczaje);
- słabości państw demokratycznych w sprawach dotyczących bezpieczeństwa (np. obecne rozbieżności interesów i postaw między USA, a Francją i Niemcami)³.

Na szczególną uwagę, w kontekście podjętej w pracy problematyki bezpieczeństwa i zagrożeń psychospołecznych, zasługuje klasyfikacja (ze względu na kryterium podmiotowe) zagrożeń globalnych dla bezpieczeństwa w czterech płaszczyznach:

1. Cywilizacyjno-kulturowej (realizacja najważniejszych potrzeb człowieka; współzycie różnych grup społecznych, etnicznych, narodowościowych,

¹ Zob.: B. Balcerowicz, cyt.wyd., s. 51-54.

² Zob.: J. Kaczmarek, *Światowy i europejski system bezpieczeństwa*, „Myśl Wojskowa” 1995, nr 4, s. 5-6.

³ Tamże, s. 7-8.

religijnych; patologie społeczne; skierowanie zdobyczy cywilizacyjnych przeciwko człowiekowi).

2. Polityczno-wojskowej (stosunki polityczne między: państwami, narodami, regionami, paktami w kontekście ich interesów i celów; wewnętrzna polityka państw: walka polityczna, partykularne interesy grup społecznych, partii, elit; działalność wojskowa: kontrola zbrojeń, możliwość użycia sił zbrojnych i broni masowego rażenia przez różne państwa i pakt, wykorzystanie potencjału naukowo-technicznego kompleksu militarno-przemysłowego).
3. Ekonomiczno-gospodarczej (rywalizacja największych mocarstw gospodarczych o dominację w regionie, świecie; walka mniejszych organizmów państwowych o zmniejszenie lub utrzymanie dystansu do przodujących państw).
4. Ekologicznej (możliwość dalszej eksploatacji zasobów surowców naturalnych; równowaga przyrodnicza i biologiczna na globie; ewentualność klęsk żywiołowych, epidemii i katastrof przemysłowych)¹.

Według opinii Johna Grey'a, zastanawiając się nad najważniejszymi zjawiskami (zagroženiami) mającymi decydujący wpływ na współczesność, należy wymienić trzy najbardziej charakterystyczne: globalizację, zmiany klimatyczne oraz kurczenie zasobów naturalnych². Grey sądzi, że zmiany klimatyczne (ocieplenie klimatu, tzw. efekt cieplarniany) niosą za sobą znacznie więcej zagrożeń dla bezpieczeństwa światowego niż większość odmian terroryzmu. Do takiej sytuacji w decydującej mierze doprowadziło oparcie uprzemysłowienia na energetycznych surowcach kopalnych. Obecnie, po dwustu latach powszechnego i na wielką skalę wykorzystania węgla i ropy naftowej, nie da się już odwrócić zmian klimatycznych będących ubocznym, niechcianym rezultatem ich stosowania. Ponadto, konkurencyjna walka

¹ Zob.: S. Dworecki, op. cit., a także Z. Sabak, *Zagrożenia bezpieczeństwa RP*, AON, Warszawa 1999, s. 33-34.

² *Największe zagrożenia XXI wieku, prognozują J. Grey i R. Perle*, „Tygodnik idei – Europa”, dodatek do „Dziennika”, nr 51(142) z 23 grudnia 2006 roku, s. 2-5.

o zmniejszające się zasoby wspomnianych surowców może stać się przyczyną wielu lokalnych wojen. Póki co, państwa zachodnie w związku ze swoim uzależnieniem od ropy naftowej, są jakby skazane na zaangażowanie w konflikt bliskowschodni, tym bardziej, że dzisiaj nie sposób szybko zastąpić ropy jakimś alternatywnym źródłem energii. Cytowany autor dowodzi, że w takiej sytuacji grozi nam również nowa, niezmiernie groźna forma terroryzmu – upowszechnienie się broni masowego rażenia poza kontrolą jakiegokolwiek państwa. A zatem, podkreśla Grey, *jeśli taka technologia (produkcja broni masowego rażenia – M. K.) wymknie się z rąk państwa, środki odstraszania przestaną funkcjonować; nie będziemy także wiedzieć, kto tą technologią dysponuje, w czyje ręce trafiła. W sferze bezpieczeństwa światowego jest to – moim zdaniem – sytuacja, której najbardziej powinniśmy się obawiać*¹.

²Uwzględniając niespotykany dynamiczny rozwój dzisiejszego świata należy sobie zdawać sprawę, że katalog wyzwań, szans, ale i zagrożeń dla bezpieczeństwa, przed jakimi stoi i jeszcze stanie Polska w ciągu najbliższych lat znacznie się poszerzy. Jednym z najgroźniejszych, a już funkcjonujących, jest cała paleta zagrożeń związanych z powszechną, łatwą dostępnością do cyberprzestrzeni (internetu). Sytuacja ta, w niesłychanie szybki sposób generuje cały szereg niebezpieczeństw wiodących do wieloaspektowej alienacji i reifikacji człowieka. Dlatego też, nieustanne ich identyfikowanie, śledzenie, badanie oraz wyciąganie wniosków (a za nimi podejmowanie konkretnych działań), staje się niezbędnym paradygmatem postępowania w całej - również psychospołecznej - sferze bezpieczeństwa i obronności.

¹Tamże, s. 3.

2. NATURA LUDZKA A FUNKCJONOWANIE ZŁOŻONYCH UKŁADÓW SPOŁECZNYCH

Rozważając psychospołeczne uwarunkowania bezpieczeństwa złożonych układów społecznych, w których bytem substancjonalnym są jednostki ludzkie, warto postawić sobie pytanie, w jakim zakresie natura człowieka określa przebieg i charakter procesów zachodzących w tych zbiorowościach. Pytamy, więc, jak natura ludzka determinuje życie społeczne. Jest to niezwykle istotne, bowiem uznawana przez ludzi koncepcja natury człowieka w znaczący sposób wpływa na nasze życie. Podpowiada, co leży w zasięgu naszych możliwości, jak rozwiązywać napotkane problemy, w jaki sposób walczyć z przestępczością. Jej założenia stanowią podstawę systemów motywacyjnych edukacyjnych i ekonomicznych oraz przekonań i rozwiązań politycznych¹. Dotychczasowe koncepcje natury ludzkiej wywodzące się z tradycji religijnej, czy też klimatu intelektualnego poszczególnych epok, takie funkcje właśnie pełniły. Zarówno teoria judeochrześcijańska, teoria *niezapisanej tablicy* Locke'a, teoria *szlachetnego dzikusa* Rousseau czy poglądy Hobbesa przedstawione w *Lewiatanie*, silnie wpływały na interpretacje przyczyn ludzkiego zachowania oraz sposobów kształtowania społecznie pożądaných postaw. W teorii socjologicznej znajdziemy również poglądy negujące istnienie ludzkiej natury, jest, bowiem ona wytworem środowiska społecznego, w którym jednostka wyrasta. Jak wskazują strukturaliści, świat społeczny to świat zbiorowości, świat struktur społecznych, świat różnorodnych bytów ponadindywidualnych. Wszystko co się dzieje i rozgrywa w tym świecie, dzieje się i rozgrywa pomiędzy tymi ponadindywidualnymi bytami. Ludzie, których widzimy w działaniu i na co dzień, nie są ot tak po prostu ludźmi, nie są izolowanymi autonomicznymi indywiduami, lecz są członkami różnych zbiorowości i grup społecznych. Przez to ich działanie jest tylko w niewielkim stopniu rezultatem

¹ Zob. S. Pinker, *Tabula rasa. Spory o naturę ludzką*, Gdańsk 2005, s.17-31.

swobodnego nieskrepowanego wyboru i własnej decyzji, niewymuszonej przez siły zewnętrzne. Kiedy widzimy działające jednostki fikcją jest przekonanie, że oto obserwujemy wyłącznie działanie danej jednostki. Tymczasem to, co faktycznie obserwujemy, patrząc na działania i interakcje, są to zewnętrzne przejawy działań oraz cech i właściwości różnych ponadindywidualnych bytów, różnorodnych grup społecznych, do których przynależą jednostki.

S. Pinker wskazuje, iż dokonując pewnych uogólnień można dostrzec w refleksji o naturze człowieka współwystępowanie dwóch wizji dotyczących jego zdolności do osiągania doskonałości. Jedną z nich nazwał *wizją tragiczną*. Do określenia drugiej użył terminu *wizja utopijna*.

Przedstawiciele wizji tragicznej dążą do konstruowania takich systemów społecznych, które przynoszą pożądane skutki, nawet wtedy, gdy jednostki tworzące je nie wyróżniają się mądrością i są dalekie od doskonałości moralnej. Cechą społeczności ludzkich w tych ujęciach są trudne do rozwiązania konflikty interesów. Założeniem wizji tragicznej jest uznanie naturalnych ograniczeń człowieka pod względem, wiedzy, mądrości i cnoty. Wszystkie układy społeczne, aby skutecznie funkcjonować, muszą te ułomności natury ludzkiej uwzględniać. Reprezentantem takiego pojmowania natury ludzkiej są między innymi T.Hobbes i K.Popper¹.

W wizji utopijnej zakłada się nieograniczoność ludzkich możliwości w zakresie kształtowania świata i „nowego człowieka”. Problemy społeczne można rozwiązywać za pomocą gotowych, łatwo dostępnych metod. Istotę tych poglądów dobrze odzwierciedla wypowiedź Bernarda Shaw’a: *Niczego nie można zmienić tak całkowicie jak natury ludzkiej, jeśli rozpocznie się to dzieło wystarczająco wcześnie*. Reprezentantami tej wizji są między innymi Rousseau i J.K.Galbraith.

Analiza założeń „wizji tragicznej” dostarcza niezwykle ciekawych wniosków dotyczących zagrożeń bezpieczeństwa struktur społecznych mających

¹ Zob. S. Pinker, *Tabula rasa...*, s.40.

swe źródła w naturze ludzkiej. Jej egzemplifikacją jest koncepcja natury w ujęciu współczesnego ewolucjonizmu.

Niezwykle istotnym problemem, który leży w centrum zainteresowania naukowej refleksji nad funkcjonowaniem ludzi w złożonych układach społecznych jest zagadnienie relacji między człowiekiem a społecznością. Jak wskazuje Jan Turowski, w myśli społecznej ścierają się trzy różne ujęcia istoty społeczności i związane z nimi stanowiska w sprawie relacji między człowiekiem a społeczeństwem¹. Pierwsze z nich wyrażane przez Platona, Spencera, Hegla czy Durkheima uznawało społeczność za rzeczywistość pierwotną, a jednostkę ludzką za część i wytwór społeczeństwa. Sens istnienia jednostki ludzkiej wyraża się w spełnianiu określonych funkcji wobec społeczeństwa. Osoba ludzka jest w nich całkowicie podporządkowana strukturze.

Inaczej ten problem został ujęty w teoriach umowy społecznej (Hobbes, Locke, Rousseau). Mimo różnorodności poglądów na naturę człowieka, zawsze u podstaw tych koncepcji tkwi założenie, że społeczność oznacza jedynie fakt wykonywania przez ludzi pewnych czynności, do których się zobowiązali w zawartej umowie. Celem działań podejmowanych wspólnie przez ludzi jest usuwanie trudności uniemożliwiających osiągnięcie dóbr prywatnych największej liczbie jednostek. W tym podejściu teoretycznym nie ma dobra wspólnego, odrębnego od dóbr poszczególnych jednostek. Dobro powszechne jest sumą dóbr największej liczby jednostek. Społeczność jawi się całkowicie podporządkowana jednostce.

Teoretycy o orientacji personalistycznej wskazują, że jedna i druga teoria są błędne. Pierwsza z nich – organicystyczna - gloryfikując społeczność kosztem jednostki doprowadza do pochłonięcia człowieka przez zbiorowość. Teoria umowy społecznej natomiast stawiając na indywidualizm, nie uwzględnia społecznego charakteru natury ludzkiej oraz dobra

¹ Zob. J.Turowski, *Socjologia. Małe struktury społeczne*, Lublin 2000, s. 22

ponadjednostkowego, przez co umożliwia tworzenie struktur społecznych, w których większość ludzi jest narzędziem i środkiem w rękach nielicznych jednostek¹. Te sprzeczności zostały rozwiązane w obszarze teorii funkcjonalnej opierającej swe założenia na filozofii św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu. W naukach o orientacji personalistycznej wskazuje się na podmiotowy charakter człowieka. Tylko z racji tego, że jest osobą (persona) posiada zespół praw wolnościowych i społecznych. Prawa społeczne pozwalają człowiekowi na korzystanie z wolności i włączanie się jednostek w różne formy życia społecznego, które umożliwia jednostce ludzkiej rozwój człowieczeństwa. Człowiek nie jest czymś stałym, gotowym. Pod wpływem społeczeństwa i kultury kształtuje swą osobowość, a więc postawy, dążenia, systemy wartości i wzory postępowania.

2.1. Podejście ewolucyjne

Koncepcje ewolucjonistów zakładają, że proces ewolucji ukształtował człowieka jako jednostkę egoistyczną, skłoną do przejawiania agresji, zachowań samolubnych, ale także do współpracy z innymi w celu osiągnięcia osobistych korzyści, a przez to, do poprawy perspektywy własnych genów. W ewolucyjnych wyjaśnieniach natury człowieka dużą rolę odgrywa: teoria dostosowania łącznego (doboru krewniaczego), teoria doboru płciowego oraz teoria altruizmu odwzajemnionego.

Teoria dostosowania łącznego wskazuje, że ewolucja zachodzi na drodze zmian zwiększających szanse spłodzenia i utrzymania własnego potomstwa lub potomstwa krewnych. Członkowie rodziny poprawiają perspektywy własnych genów pomagając krewnym. Współpraca między członkami rodziny zwiększa prawdopodobieństwo sukcesu reprodukcyjnego i jest zakodowana w genach. Zachowanie, które powierzchownie wydaje się altruistyczne, w rzeczywistości ma charakter egoistyczny, ponieważ nastawione jest na zysk reprodukcyjny.

¹ Tamże, s.24.

Dostosowanie łącznie jest architektem wielu ludzkich poczynań. Leży u podstaw szowinizmu, nacjonalizmu i rasizmu, ale także kreuje więzi, jakie istnieją między matką a dzieckiem oraz postawy patriotyczne.

Teoria doboru płciowego zakłada, że ewolucja odbywa się w drodze doboru partnerów seksualnych. Opiera się on na rywalizacji z osobnikami własnej płci oraz na działaniach zmierzających do uzyskania uznania w oczach płci przeciwnej. Na podstawie teorii doboru płciowego można wyjaśnić mechanizmy psychiczne między innymi takich zjawisk, jak: rywalizacja osobników tej samej płci, morderstwa, podejmowanie ryzyka, odmienne podejście mężczyzn i kobiet do walki o pozycję społeczną¹.

Teoria altruizmu odwzajemnionego (w literaturze występuje również nazwa *egoizm oświecony*) wyjaśnia występowanie zjawiska wzajemnej pomocy, przyjaźni, współpracy zaufania na śmierć i życie pomiędzy osobnikami niespokrewnionymi. Altruizmem odwzajemnionym zabarwione są wszelkie przypadki wymiany społecznej. Twórca tej teorii Robert Trivers uważa postawy przyjaźni, wdzięczności sympatii i zaufania za psychologiczną adaptację ukształtowaną przez dobór naturalny w celu utrzymania altruizmu odwzajemnionego².

Interpretując zachowania ludzkie przy pomocy propozycji zawartych w teorii doboru łącznego, doboru płciowego oraz altruizmu odwzajemnionego możemy zrozumieć istotę takich zjawisk jak braterstwo mężczyzn podczas wojny, eksterminacja ludności, masowe gwałty na wojnie, patriotyzm, udzielanie pomocy w sytuacjach kryzysowych (do oddania życia włącznie), przypadki agresji w okresie pokoju czy funkcjonowanie gangów. L. Cosmides i J. Tooby oraz inni badacze (wykorzystujący założenia ewolucjonizmu do wyjaśnienia zjawiska wojny) wskazują, że nieodzowną właściwością natury ludzkiej konieczną do prowadzenia wojny jest zdolność człowieka,

¹ Zob. D.M.Buss, *Psychologia ewolucyjna*, Gdańsk 2001, s.407.

² Zob. M.P. Ghiglieri, *Ciemna strona człowieka*, Warszawa, s. 292-296.

a w szczególności mężczyzn, do współpracy. Podkreślają zarazem, że w toku ewolucji ukształtowało się u mężczyzn wiele specjalnych mechanizmów psychicznych służących prowadzeniu wojen. Ten sposób rozwiązywania konfliktów istnieje w repertuarze zachowań człowieka, ponieważ był korzystny dla odniesienia sukcesu reprodukcyjnego.

Rozważania ewolucjonistów nad istotą natury człowieka nie budzą wątpliwości, że jest w niej *ciemna strona*, zdominowana przez egoizm i skłonność do zachowań agresywnych. Człowiek w tym ujęciu odpowiada wizji natury ludzkiej jaką przedstawił Hobbes. Ten XVII wieczny myśliciel z zadziwiającym podobieństwem do wniosków płynących z badań biologów ewolucyjnych oraz współczesnych psychologów społecznych, nakreślił niektóre cechy gatunku ludzkiego. W jego rozważaniach agresja nie jest pierwotnym instynktem czy irracjonalnym popędem lecz przede wszystkim wynika z dynamiki interakcji zachodzących pomiędzy ludźmi. W naturze człowieka upatrywał trzech przyczyn zachowań agresywnych. Są to rywalizacja, nieufność i żądza sławy. Hobbesowski człowiek jest dziki, agresywny i egoistyczny ale racjonalny. Agresywny tylko wtedy, gdy skłania go do tego, jego ludzka racjonalność. Dzięki racjonalności egoistyczna i agresywna jednostka może jednak również przejawiać zachowania prospołeczne i współpracować, a nie tylko rywalizować i walczyć z innymi. Dobrze istotę takiego postępowania oddaje myśl Adama Smitha: *To nie hojność rzeźnika, piwowara, czy piekarza pozwala nam spożyć wieczerzę, ale ich dążenia do osiągnięcia własnej korzyści. Liczymy zatem nie na ich dobroć, lecz na ich miłość własną.* Genetyczną skłonność człowieka do współpracy podkreśla R. Trivers. Dotyczy ona, jak wskazuje badacz, tylko tych osób, którym możemy ufać i wymaga komunikacji oraz wzajemnego poznania się.

Spółeczna istota człowieka, na którą uwagę zwracał Arystoteles wynika więc z troski o zabezpieczenie egoistycznych interesów. Dla każdego indywiduum jest bowiem naturalnym i słusznym dążenie do własnego dobra.

Dobro to ma pierwszeństwo przed dobrem cudzym. Naturalny stan ludzkości jest dziki, barbarzyński i niebezpieczny, przy czym główne zagrożenie stanowią dla człowieka inni ludzie. Układy społeczne są uwarunkowane ewolucyjnie i pojawiają się wtedy, kiedy korzyści wynikające z życia w grupie przewyższają związane z nimi koszty.

Natura człowieka w ujęciu współczesnych ewolucjonistów zawiera w sobie określony potencjał zagrożeń dla życia zbiorowości. Poza wymienionymi wcześniej rywalizacją, nieufnością i rządzą sławy, stanowią go następujące przesłanki¹:

- Prymat więzów rodzinnych i wynikającą z niego powszechność nepotyzmu oraz dziedziczenia.
- Ukształtowana we wspólnotach tendencja do odwzajemniania się za otrzymane dobra, natomiast ograniczona skala zjawiska dzielenia się dobrami. Prowadzi to do zjawiska próżniactwa społecznego i uchylania się od osobistego wkładu w dobro publiczne, w przypadku kiedy nie można zastosować zasady wzajemności.
- Powszechne występowanie dominacji i przemocy w społecznościach ludzkich niezależnie od stopnia ich rozwoju.
- Powszechne występowanie etnocentryzmu oraz ksenofobii oraz innych uprzedzeń wyrażających wrogość międzygrupową, którą z dużą łatwością można wzbudzić w każdym społeczeństwie.
- Częściowa dziedziczność inteligencji, sumiennosci i skłonności antyspołecznych, sugerująca, że nawet całkowicie sprawiedliwy system społeczny nie jest wolny od nierówności.
- Powszechność zniekształceń poznawczych oraz zjawisk łagodzenia dysonansu poznawczego, za pomocą których ludzie oszukują

¹ Zob. S. Pinker, *Tabula rasa...*, cyt wyd., s.415-416.

samych siebie co do swej niezależności mądrości oraz wewnętrznej spójności, co jest korzystne dla ich struktury Ja.

2.2. Koncepcje o orientacji personalistycznej

W koncepcjach personalistycznych podkreśla się, iż życie społeczne wyrasta z wewnętrznej natury człowieka. To nie instynkt społeczny pcha człowieka do życia w gromadzie, nie tylko rozum czy wola nakazują ludziom żyć wspólnie. Nie jest również życie społeczne wynikiem przyzwyczajenia ugruntowanego określonymi metodami socjalizacji i wychowania. To natura ludzka skłania do tworzenia społeczności¹. Życie społeczne wynika z faktu, że jednostka ludzka sama dla siebie jest niewystarczająca. Tę oczywistą prawdę upowszechniał już Arystoteles, a rozwinięta została ona w filozofii personalizmu.

Człowieka przychodzącego na świat traktuje się jako osobę, i tylko z tej racji przysługuje mu pewien zespół praw, tzw. praw osobowych, podkreślających jego podmiotowość. Znaczy to tyle, że jest on wartością i taką świętością, której nie wolno traktować jako środka do żadnego celu, lecz cel sam w sobie.

Kategoria osobowa jest człowiekowi dana. Zadana jest natomiast kategoria osobowość, rozwój której następuje w trakcie całego życia. Do tego zadania człowiek potrzebuje jednak społeczności. Bez niej nie jest w stanie zaspokoić swych potrzeb moralnych, intelektualnych i fizycznych. Człowiek samotny i odosobniony nie może kochać bliźniego, być sprawiedliwy czy prawdomówny. Dopiero w społeczności potrafi rozwinać drzemiące w nim wartości moralne oraz rozwijać intelekt. Posiadanie rozumu czyni jednostkę ludzką zobowiązaną do współżycia z innymi. O ile bowiem istoty zwierzęce wyposażone są w instynkt dla bezpiecznej egzystencji, o tyle człowiek posługuje się rozumem. Dopiero we współpracy z innymi może stosować

¹ Zob. J. Turowski, *Socjologia. Małe struktury...*, cyt.wyd., s.11-13.

44

poznaną wiedzę i prawdę do osiągnięcia utylitarnych celów. Człowieka czynią istotą społeczną również dążenia do zaspokojenia potrzeb fizycznych (materialnych). Niemożność uzyskania samodzielnie określonych dóbr materialnych zabezpieczających podstawowe potrzeby egzystencjalne (fizjologiczne i bezpieczeństwa) zmuszała ludzi do wzajemnej współpracy. To zjawisko było charakterystyczne zarówno dla wspólnot pierwotnych jak również w epoce wspaniałego rozkwitu cywilizacji technicznej. Dzisiejszy człowiek przywykły do życia w warunkach daleko posuniętej specjalizacji i korzystający z wygod techniki, znajduje się w szczególnej zależności. Ciągłe poszerzając zakres swych potrzeb powiększa jednocześnie ekonomiczną i biologiczną zależność od społeczeństwa.

Życie społeczne jest nieodzowne dla rozwoju umysłowego i psychicznej równowagi człowieka. W społeczności dokonują się procesy socjalizacji i wychowania. Społeczna sieć jest nieodzownym czynnikiem wsparcia psychicznego ludzi. Tylko życzliwy klimat społeczny gwarantuje człowiekowi zachowanie duchowej stabilizacji. Życie społeczne możemy rozpatrywać jako proces tworzenia i komunikowania wartości. Jest to możliwe dzięki władzom umysłowym: intelektowi, który umożliwia nam dokonywanie świadomych wyborów i woli¹.

Natura ludzka nierozzerwalnie jest więc związana ze społeczeństwem. Zarówno w sferze osiągania wartości moralnych, intelektualnych jak i fizycznych społeczeństwo stanowi kontekst konieczny do rozwoju osoby ludzkiej. Człowiek chcąc osiągać swe cele musi dokonywać tego przy pomocy różnych form życia społecznego: rodziny, społeczności lokalnej, narodu, państwa². Choć społeczność jawi się czyś koniecznym to jest jednak wynikiem osobistego wyboru człowieka. Od niego bowiem zależą formy i zakres życia społecznego. Człowiek w sposób dobrowolny współtworzy dobro wspólne,

¹ Zob. S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, Lublin 1994, s.121.

² Zob. J. Turowski, *Socjologia. Małe struktury...*, cyt wyd., s.11-13.

które integruje wartości ogólnospołeczne. W ten sposób życie społeczne nabiera wymiaru moralnego. Wymaga określonej postawy wobec wartości niezbędnych dla trwania i rozwoju określonej wspólnoty ludzkiej. Od tego wyboru zależy poczucie bezpieczeństwa i jakość życia społecznego.

W refleksji o funkcjonowaniu człowieka w złożonych układach społecznych niezwykle ważne miejsce zajmują zagadnienia związane z prawami osoby¹. Wynikają one właśnie z istoty i natury osoby i społeczeństwa. Personalisci określają człowieka jako byt realno-substancjonalny, istniejący *in se et per se*². Jednostka ludzka to istota rozumna, którą w działaniach zmierzających do osiągnięcia założonych celów wspiera jej wolna wola. To właśnie wolne i rozumne działanie stanowi konstytutywną właściwość osoby ludzkiej. Jako twórca swych czynności jest ona wyższa niż społeczeństwo i nie traci swej ontologicznej wyższości przez połączenie się z innymi dla osiągnięcia dobra wspólnego. Społeczność natomiast jest bytem przypadłościowym, utworzonym z woli człowieka. Skoro społeczność nie daje bytu osobie, lecz odwrotnie, to podstawowym prawem osoby jest prawo do bytu. Społeczność nigdy nie powinna go naruszać. W praktyce życia społecznego wbrew pozorom częste były przypadki gwałcenia tego prawa. Również obecnie ludzkość nie uwolniła się od podstawowych zagrożeń prawa do bytu. Odbieranie życia, stosowanie kary śmierci, nakazy zabijania ludzi o pewnych cechach fizycznych, ludobójstwo, głód prowadzący do unicestwienia milionów jednostek, to przecież przykłady z nie tak odległej historii. Na progu XXI wieku ludzkość musi poradzić sobie z narastającymi zagrożeniami ekologicznymi wynikającymi z niekontrolowanego rozwoju przemysłowego. W ich wyniku zagrożone jest życie nie tylko ludzi, ale wszelkich istot, zamieszkujących znaczące obszary naszej planety. W prawo do bytu godzą również ideologie oddziałujące na kształt życia społecznego, pogarda dla człowieka, naruszanie jego godności,

¹ Istnieje sam w sobie i dla siebie (ale nie tylko dla siebie).

fizyczne i psychiczne znęcanie się nad nim, dokonywanie eksperymentów przez pozbawianie człowieka części organizmu bądź działanie na jego władze psychiczne, wolę lub rozum¹.

Człowiek posiada również prawo do rozwoju. Jako istota rozumna powinien mieć warunki do urzeczywistniania własnego celu, do tego aby kształtować własną osobowość. Ten cel powinien wpływać na cele społeczności. Ona to bowiem swoje funkcje i cele czerpie z ukierunkowanej działalności człowieka, którą na zadanie wspierać. Istnieje więc z natury i z konieczności, aby umożliwić jednostce ludzkiej zaspokajanie potrzeb duchowych i materialnych na coraz to wyższym poziomie. Na prawo osoby do rozwoju składa się wiele szczegółowych praw. Człowiek ma przede wszystkim prawo do poszanowania godności ludzkiej i wolności². Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że wolność w sensie personalistycznym nie ma nic wspólnego ze swawolą i niechęcią do przyjmowania jakichkolwiek zobowiązań. Oznacza natomiast zdolność do wyboru dobra i jego realizacji, poszukiwania tego, co poznaliśmy i uznaliśmy jako godne naszego dążenia i środek doskonalenia osobowego³.

Istotnym prawem wchodzącym w zakres praw rozwojowych osoby jest prawo naturalnej równości osoby niezależnie od pochodzenia socjalnego, narodowości, wiary, płci. Burzą to prawo wszelkie przywileje prawne i faktyczne rozwiązania polityczno-gospodarcze powodujące i utrwalające zjawiska marginalizacji społecznej jednostek i grup. Prawo do rozwoju zawiera w sobie również uprawnienia do wyboru zawodu, udziału w dochodzie wspólnie wypracowanym przez społeczność, w udziale w konsumpcji. Wskazuje się również, że korzystanie z dóbr materialnych człowiek powinien mieć zabezpieczone również w okresach jego niezdolności do pracy⁴. W myśli

¹ Zob. J. Turowski, *Socjologia. Małe struktury...*, cyt wyd., s.28.

² Tamże, s. 29.

³ Zob. K. Denek, *Dydaktyka wobec założeń personalizmu*, (w:) *Gdy osobowość horyzontem wychowania*, praca pod red. J. Homplewicza, Rzeszów 1997, s. 41.

⁴ Zob. J. Turowski, *Socjologia. Małe struktury ...*, cyt wyd.,s.31.

47

personalistycznej prawa człowieka są nierozzerwalnie związane z obowiązkami. Prawa jednych są obowiązkami dla innych. Każde prawo jest więc zarazem obowiązkiem i zobowiązaniem. Wymagając respektowania naszych praw, musimy realizować nasze zobowiązania wobec innych. Należy jednak stwierdzić, że fundamentalne prawa są przynależne nawet temu człowiekowi, który nie spełnia swych obowiązków czy narusza istniejące prawo (zbrodniarzowi przysługuje prawo do obrońcy w sądzie).

Prawa osoby ludzkiej były i są gwarantowane w różnych uregulowaniach politycznych i prawnych. Zajmują szczególne miejsca w ustawach konstytucyjnych oraz działalności organizacji międzynarodowych¹. Wskazuje się w nich, że społeczności ludzkie, a w szczególności państwo, są zobowiązane do uznawania równego prawa każdej jednostki do życia, do wolności, do własności i do traktowania wszystkich jako równych wobec prawa, niezależnie od narodowości, płci, rasy, języka, religii. Państwo powinno zapewnić jednostce prawo do posługiwania się językiem ojczystym, prawo do pracy, prawo do wyboru zawodu, do rozwijania działalności gospodarczej. W Deklaracji proklamowanej przez ONZ wskazuje się, że podstawą wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie jest godność osoby ludzkiej. Jej zdeptanie jak również nieprzestrzeganie innych praw przypisanych człowiekowi z natury, zawsze doprowadzało do aktów barbarzyństwa.

2.3. Człowiek a struktura społeczna

Mario Bunge charakteryzując wartości dominujące współcześnie w życiu społecznym wskazuje na istniejącą w tym zakresie dychotomię. Z jednej strony jest to aksjologiczny indywidualizm, egocentryzm, atomizm, z drugiej zaś, kolektywizm i socjocentryzm. Pierwszy z nich optuje za moralnością sytuującą prywatne interesy poszczególnych ludzi przed interesem publicznym, drugi

¹ Dominującą rolę odegrały: Międzynarodowa Deklaracja Praw Człowieka uchwalona przez Międzynarodowy Instytut Prawa w dniu 12.10.1929 roku oraz Międzynarodowa Deklaracja Praw człowieka proklamowana przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych z dnia 10.12.1948 roku.

poświęca indywidualia dla całości społecznych. W każdym przypadku tracimy ducha idei sokratejskiej – dobrego obywatela w dobrym państwie. Indywidualistycznie zorientowane systemy wskazują człowiekowi, że może robić to, co chce. Nurty kolektywistyczne mówią natomiast, że ma on czynić tylko to, czego od niego oczekuje społeczeństwo (państwo, naród, kościół). Indywidualizm sprzyja konsumeryzmowi powodującemu zużywanie nieodtwarzalnych zasobów, zanieczyszcza środowisko, eksploatuje kraje Trzeciego Świata. Kolektywizm i socjocentryzm wywołują z kolei pasywność, osłabiają twórczość i inicjatywę. Egocentryk poświęca przyszłość dla terażniejszości, zaś socjocentryk przeciwnie. Obaj spychają świat ku krawędzi istnienia w zakresie lokalnym i globalnym. Należy więc skończyć z identyfikowaniem dobra z tym co korzystne dla jednostki, lecz uzyskiwane kosztem innych, oraz na utożsamianiu dobra z tym co korzystne dla społeczeństwa, lecz uzyskiwane kosztem jego członków¹.

Refleksje M. Bunge znajdują w pełni potwierdzenie w historii i terażniejszości myśli społecznej. Ścierają się w tym obszarze co najmniej trzy różne stanowiska ujmujące stosunek zachodzący pomiędzy człowiekiem a społeczeństwem. Platon i późniejsi kontynuatorzy jego idei, jak Spencer, Hegel czy Durkheim uważali społeczeństwo za pierwsze i pierwotne oraz wyższe w stosunku do jednostki ludzkiej. Uznawali je za organizm, a człowieka za część tej całości. W świetle tych poglądów społeczeństwo jako całość decyduje o naturze i istocie swej części, jaką stanowi jednostka ludzka. Człowiek, w tym ujęciu natury społeczności, nie ma sam w sobie żadnych celów. Spełnia jedynie funkcje wobec organizmu. Sens swego istnienia i działania uzyskuje tylko wtedy, gdy spełnia jakieś zadania na korzyść społeczności. Nie ma także swych osobowych praw, a tylko te które zostaną mu przyznane przez społeczność. Organicystyczne ujęcie natury społeczności

¹ Zob. W. Gasparski, *Między auto- i heteronomią*, (w:) *Człowiek jako obywatel*, praca pod red. M. Szyszkowskiej, Warszawa 1995, s. 47-57.

49

prowadziło do totalitarnych teorii w rozwiązywaniu problemu stosunku jednostki do społeczności. Człowiek podlegał według nich całkowicie i pod każdym względem prawom narodu, państwa partii jakiejś władzy grupowej. Na takim ujęciu natury społeczności i jej relacji z jednostką bazowały polityczne teorie totalitaryzmu jak: faszyzm, hitleryzm i stalinizm¹. Ta perspektywa postrzegania relacji jednostka – społeczeństwo odpowiada systemom aksjologicznym ujmowanym przez M. Bunge jako socjocentryzm i kolektywizm.

Swoje starogreckie źródła ma również przeciwstawne podejście do natury społeczności. Już Anaksagoras i Demokryt stwierdzali, że istnieją jedynie rzeczy jednostkowe, zaś całości jakimi są systemy, to twory ludzkiego umysłu. Tę teorię, zwaną teorią atomistyczną lub nominalistyczną, rozwijali w czasach nowożytnych Hobbes, Locke, Rousseau. Mimo pewnych rozbieżności reprezentowanych przez tych myślicieli, zawsze u jej podstaw tkwiło generalne założenie głoszące, że społeczność oznacza jedynie fakt wykonywania przez ludzi, zgodnie z zawartą umową, pewnych czynności. Dobro powszechne w ujęciu teorii nominalistycznych jest sumą dóbr największej liczby jednostek. Nie istnieje natomiast dobro wspólne, odrębne od dóbr jednostkowych. Dlatego też w relacji jednostka – społeczeństwo to ona ma prymat i podporządkowując sobie społeczność. Celem podejmowanych przez jednostki zadań zbiorowych jest wyłącznie usuwanie wszelkich trudności, jakie stoją na drodze do osiągnięcia dóbr prywatnych największej liczbie jednostek².

Zarówno jeden jak i drugi system nie sprzyjają dobrostanowi jednostki i społeczeństwa ponieważ są niezgodne z istotą i naturą człowieka oraz społeczności³. Stwarzają dychotomię, która nie daje odpowiedzi na pytanie, jak powinna wyglądać relacja jednostki ze społeczeństwem. Czy jednostki są zależne od innych czy raczej to wolne indywidua, czy wartości społeczne

¹ Zob. J. Turowski, *Socjologia. Małe struktury ...*, cyt. wyd., s. 22..

² Tamże, s. 24

³ Jest to ocena z perspektywy personalizmu.

powinny dominować nad wartościami indywidualnymi czy wręcz przeciwnie, czy moralność i prawo winny być stanowione dla dobra społeczności czy dla dobra jednostki? To tylko niektóre z pytań nasuwających się po zapoznaniu się z tymi dwoma przeciwstawnymi ideami.

Mario Bunge proponuje w zamian etykę systemiczną, która jak twierdzi, uwzględnia elementy pozytywne każdej z wymienionych idei i zarazem eliminuje ich negatywy. Zasada się ona na przekonaniu, że¹:

- jednostki są częściowo autonomiczne, a częściowo zależne;
- wartości indywidualne i społeczne determinują się wzajemnie;
- prawa implikują obowiązki i vice versa;
- jednostka może istnieć tylko w społeczeństwie, które powinno być tak zorganizowane, aby każdy mógł zaspokoić swe podstawowe potrzeby i legitymizowane aspiracje²;
- moralność i prawo są tworzone dla jednostki w społeczeństwie, a więc ani dla jednostki jako wyodrębnionego indywiduum czy też społeczeństwa jako takiego;
- w przypadku konfliktu między wartościami indywidualnymi i społecznymi dominują społeczne, jednak organizacje społeczne powinny zostać tak przeprojektowane, aby częstotliwość konfliktów tego rodzaju była niewielka.

Idee systemizmu wyrażają normy zawarte w zasadach:

- *ciesz się życiem i pomagaj żyć,*
- *nie rób drugiemu co tobie niemiłe,*
- *postępuj tylko tak, jak chciałbyś aby postępowano względem ciebie.*

¹ Zob. W. Gasparski, *Między auto- i heteronomią*, (w:) *Człowiek jako...*, cyt. wyd., s. 50.

² Podstawowe potrzeby to potrzeby pierwotne, a więc takie, które są człowiekowi niezbędne do życia. M. Bunge wyróżnia kilka grup takich potrzeb. Są to: **potrzeby fizyczne** - czyste powietrze i woda, pożywienie, schronienie, ubranie, bezpieczeństwo, aktywność fizyczna, opieka zdrowotna, czas na wypoczynek; **potrzeby mentalne** - bycie kochanym, miłość, bycie potrzebnym, zaspokajanie zasadnych aspiracji, uczenie się, rekreacja; **potrzeby społeczne** - pokój, towarzystwo, wzajemna pomoc, praca, bezpieczeństwo społeczne. Kategoria *uzasadnione aspiracje* obejmuje to wszystko, czego człowiek pragnie i co może być zaspokojone nie narażając na uszczerbek potrzeby podstawowej członka społeczeństwa i nie zagraża integralności żadnego z podsystemów społecznych.

W krytyce teorii zorientowanych indywidualistycznie i socjocentrycznie dokonywanej przez personalistów podkreśla się antyhumanistyczny wymiar jednej i drugiej. Teoria organicystyczna poprzez gloryfikację państwa doprowadza do całkowitego pochłonięcia człowieka przez zbiorowość. Staje się on tylko środkiem do osiągnięcia celów istotnych dla społeczeństwa, a praktycznie dla grup kierujących zbiorowościami. Koncepcje indywidualistyczne, afirmujące wolność jednostki, nie sprzyjają rozwojowi życia społecznego, często doprowadzając do sytuacji w której większość ludzi uczyniona została tylko narzędziem i środkiem w rękach nielicznych jednostek.

Przedstawiciele nauk społecznych zorientowanych personalistycznie, swoją propozycję rozwiązania sprzeczności pomiędzy indywidualizmem i kolektywizmem opierają na ujęciach społeczeństwa prezentowanych w koncepcjach św. Augustyna i św. Tomasza. Zakłada się w nich, że społeczności ludzkie istnieją realnie i są całościami odrębnymi od osób, które je tworzą. Społeczeństwa powstają w wyniku połączenia się ludzi zespołem stosunków podporządkowania i współpracy w celu osiągnięcia określonego dobra. To właśnie to dobro (*bonum commune*), wymaga ustanowienia władzy grupowej i wykonywania określonych działań przez jednostki na rzecz i dla dobra całości. Czynnikiem łączącym osoby jest więc zawsze jakieś dobro cel, wspólne potrzeby, które człowiek może osiągnąć w drodze mniej lub bardziej zorganizowanego działania¹.

Ponieważ ludzie tworzą społeczeństwo, aby uzyskać dogodne warunki do rozwoju własnego człowieczeństwa, dlatego też to nie człowiek podlega społeczności, ale społeczność ma pomagać i służyć celom osoby ludzkiej. Każda społeczność, czy to rodzina, naród czy państwo ma za zadanie osiągnięcie dobra wspólnego dla wszystkich. Wskazuje się zarazem, że dobro wspólne nie jest sumą interesów prywatnych członków określonej społeczności. *Bonum commune* to wspólnota dobra, która wykracza poza sferę indywidualnych

¹ Zob. J. Turowski, *Socjologia. Małe struktury...*, cyt. wyd., s. 25.

możliwości, potrzeb i wartości. Może więc dojść do kolizji dóbr jednostkowych i dobra wspólnego. W zakresie dobra wspólnego tego samego rzędu, dobro jednostkowe jest mu zawsze podporządkowane. Jednostki mają więc prawo domagać się realizacji ich dóbr jednostkowych w ramach dobra wspólnego. Społeczności (naród państwo), aby osiągnąć wyznaczone im cele wymagają jednak od jednostek odpowiedzialnego działania na rzecz dobra wspólnego. Dobro wspólne jest dobrem godziwym, jednak nie można go absolutyzować i autonomizować. Nie może ono stanowić najważniejszego i wyłącznego celu człowieka jako osoby. Społeczność nie może podważać wartości moralnych, pretendując do roli autonomicznego kreatora kryteriów dobra i zła.

Jedną cech dobra wspólnego istotną dla funkcjonowania złożonych układów społecznych jest możliwość jego redystrybucji. Powinno być ono więc dostępne dla wszystkich członków społeczności. Nie może przysługiwać jedynie elitom rodowym, finansowym czy społecznym.

Zasada dobra wspólnego pokazuje istotę życia społecznego i zarazem dyktuje powinność angażowania się i wnoszenia wkładu w życie społeczne. Wskazuje, że człowiekowi w społeczeństwie coś się należy i to tylko dlatego, że jest osoba ludzką. Należą mu się warunki do rozwoju swej osobowości. Rozwijając się powinien jednak stwarzać przez to dogodne warunki do rozwoju innych osób. Szczególna powinność w zakresie promocji i ochrony dobra wspólnego, a przez to zapewnienia poczucia bezpieczeństwa jednostkom i grupom społecznym, spoczywa według założeń personalizmu na osobach mających jakikolwiek udział w przywództwie i kierowaniu wspólnotami. Tę powinność nazywają personalisci służbą.

Równie istotna dla organizacji stosunków pomiędzy jednostką a społecznością i różnymi rodzajami społeczności jest zasada pomocniczości¹.

¹ Została sformułowana w encyklice *Quadragesimo anno* przez Piusa XI. Papież nazwał ją główną zasadą filozofii społecznej. Podkreśla, że każda działalność społeczna, zgodnie ze swoją istotą i definicją, ma charakter pomocniczy „*wspomaga części składowe całego społeczeństwa, nie wolno jej ich jednak rozdzielić ani wchłonać.*”

Zasada ta reguluje wymianę społeczną, podobnie jak zasada dobra wspólnego, tylko w przeciwnym kierunku - od społeczności dużych i wysoko zorganizowanych poprzez małe wspólnoty do jednostki włącznie. Zasada ta zwraca uwagę na organizację przestrzeni społecznej jaka istnieje pomiędzy jednostką a narodem i państwem. Wskazuje się, że jest ona wypełniona różnymi grupami, instytucjami, które tak jak jednostka i państwo działają na rzecz dobra wspólnego. W strukturach wysoko zorganizowanych przestrzeń ta zawiera w sobie wiele podmiotów życia społecznego. Może więc powstać konflikt, który najczęściej bierze się stąd, że struktury wyższego rzędu przypisują sobie zbyt wiele uprawnień pomocowo-interwencyjnych, co prowadzi do paraliżu wspólnot niższego rzędu. Zasada pomocniczości wskazuje, że większa wspólnota powinna wypełniać tylko te zadania, które wykraczają poza możliwości mniejszych społeczności. Państwo nie powinno mieszać się więc do życia rodzinnego, uprawnień wychowawczych rodziców, a także nie może wkraczać w kompetencje społeczności lokalnych. Odrzuca się w ten sposób koncepcje państwa totalitarnego, które chciałoby kontrolować wszystkie sfery życia.

Zasada zwraca uwagę na znaczenie jednostek i społeczności niższego rzędu dla struktur państwa czy narodu. Mają one określone kompetencje i zadania do wykonania. Mają jednak także prawo do uzyskania pomocy w swych wysiłkach. Wsparcie struktur nadrzędnych ma jednak przede wszystkim usprawnić jednostki i mniejsze społeczności w realizacji swych zadań, a nie wyręczać ich w tym dziele. Zasada pomocniczości jest szczególnie istotna w organizacji pomocy społecznej oraz stanowi ważną ideę podziału kompetencji pomiędzy poszczególne struktury administracji samorządowej i publicznej. Podkreśla rolę małych wspólnot w nowoczesnym państwie demokratycznym, wskazując ich znaczenie dla wzbogacania życia społecznego. Ostatecznie przecież człowiek może czuć się bezpieczny i osiągać swe życiowe spełnienie tylko wówczas, jeśli wszystkie małe wspólnoty podołają zadaniom podejmowanym dla dobra wspólnego.

W dyskusji nad uwarunkowaniami funkcjonowania człowieka w złożonych układach społecznych warto zwrócić uwagę na kategorię przedstawianą przez filozofów i psychologów jako podstawową w tym zakresie. Jest nią miłość. Dla wielu kreatorów życia społecznego wydaje się ona we współczesnej cywilizacji utopią, a w niektórych paradygmatach naukowych jawi się wyłącznie jako pojęcie trudne do empirycznej operacjonalizacji.

W filozofii personalistycznej wskazuje się, że miłość to zjednoczenie dwu osób oparte na wspólnocie dobra. Zjednoczenie to jednak nie oznacza rezygnacji z własnej tożsamości. Prawdziwa miłość nie niszczy osobowości, lecz ją respektuje i dąży do rozwoju. To szczególna relacja interpersonalna, mająca u swych źródeł aktywny altruizm przejawiający się w dążeniu do poznania drugiej osoby, poszanowaniu jej, trosce o nią i odpowiedzialności za nią. Wskazuje się również, że miłość jest przeciwieństwem instrumentalnego używania drugiego człowieka dla własnych celów¹.

Istnieje wiele sposobów klasyfikacji form miłości występujących w życiu społecznym. Wyróżnia się miłość egoistyczną (*eros*) i altruistyczną (*agape*). Ta pierwsza to miłość pożądliva i związana jest z seksualnością człowieka. Druga zwana również *charitas* to relacja interpersonalna oparta na życzliwości. W literaturze opisuje się również miłość-potrzebę i miłość-dar. Miłość jest potrzebą każdego człowieka. Dotyczy to szczególnie dziecka, które bez niej nie może się prawidłowo rozwijać. Miłość-dar ma charakter altruistyczny, jej egzemplifikacją może być stosunek matki do dziecka.

Stanisław Kowalczyk wskazując, iż miłość ze swej natury jest kategorią prospołeczną, wyróżnia dwa jej wymiary: mikrospołeczny i makrospołeczny. Miłość w wymiarze mikrospołecznym to przede wszystkim forma miłości, która inicjuje powstanie małżeństwa i rodziny. Rodzina daje wzorce zachowań, które najgłębiej zapadają w podświadomości i świadomości człowieka. Wprowadza człowieka w świat szkoły, problemów społeczności lokalnej, narodu państwa.

¹ Zob. S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczność...*, cyt. wyd., s. 198.

Tam jednostka ludzka uczy się troski o osoby starsze, chore, niepełnosprawne, znajdujące się w potrzebie. Wychowanie dziecka w rodzinie rzutuje na całe jego życie. Brak rodziny, czy deformacja stosunków interpersonalnych w jej obrębie stwarza niezwykle trudne warunki do ukształtowania zdrowej osobowości człowieka. Często prowadzi do wytworzenia się postaw aspołecznych, antyspołecznych, nieprzystosowanych, zagubionych. Życie rodzinne rzutuje na kształt przyszłości każdego człowieka. W rodzinie dziecko przeżywa w sposób egzystencjalny ideę dobra wspólnego, wymagające współpracy i życzliwości wszystkich członków. Tam rodzą się naturalne więzi osobiste, które są prototypem innych relacji społecznych oraz inicjowany jest proces socjalizacji przygotowujący młodych ludzi do spełniania różnych ról społecznych¹.

Swoistą odmianą miłości jest przyjaźń. Pojawia się ona jako rezultat wspólnoty wynikającej z dłuższego przebywania ze sobą. Przyjaźń zapoczątkowuje wspólnota pracy, zabawy, zainteresowań, a czasem może być to wspólnota walki (np. o ojczyznę). Niezwykle ważnym czynnikiem inicjującym przyjaźń jest wspólnota wartości oraz ich wzajemna wymiana. Wartości te mogą być różnorodne, wiązać się z zabawą, potrzebą wzajemnej opieki i wsparcia. Najwyższa forma przyjaźni są związki oparte na wspólnocie wyższych wartości: naukowych, moralnych artystycznych, ideowych².

Makrospołeczny wymiar miłości jest związany przede wszystkim z relacjami społecznymi zawierającymi się w kategorii *miłość społeczna*. Tomasz z Akwinu używając tego terminu miał na uwadze społeczną postawę życzliwości pomiędzy obywatelami, swoistą komunikację opartą na szeroko rozumianej przyjaźni. Taka miłość jest nakierowana na dobro, a jej przedmiotem jest przede wszystkim dobro wspólnoty ludzkiej. W tym ujęciu społeczność państwa to zorganizowany zespół ludzi, których łączy miłość dobra wspólnego.

¹ Tamże, s. 201-203.

² Tamże.

Miłość uznana została w ten sposób za fundamentalne tworzywo życia społecznego.

Formą miłości społecznej jest miłość do narodu i ojczyzny. Ojczyzna jest bowiem dla członków społeczności narodowo-państwowej podstawą bytu, zarówno materialnego jak i duchowego. Państwo nie powinno więc być tylko przedmiotem lęku jego obywateli, ale także szacunku i miłości. Ojczyzna jako dobro wspólne zobowiązuje do działania na jej rzecz - pomnażania i rozwoju, a w razie konieczności obrony. Miłość do ojczyzny jest potrzebą wewnętrzną człowieka, wyraża się w ofiarnej służbie własnemu narodowi, współtworzeniu jej dobra wspólnego, ale bez wrogości wobec innych narodów¹.

Miłość społeczna nie kończy się na ojczyźnie, narodzie i państwie. Jest nakierowana na wszystkich ludzi. Kochamy ludzi nie dlatego że są członkami określonej wspólnoty (rodziny, grupy zawodowej czy koleżeńskiej). Podstawą przejawianego uczucia jest człowieczeństwo, godność i podmiotowość osoby ludzkiej. Na tej podstawie drugi człowiek jest dla nas bliźnim, który zawsze powinien być obdarzany miłością².

W personalistycznie zorientowanych kierunkach filozofii, psychologii, socjologii i pedagogiki wskazuje się, że życie społeczne rezygnujące z idei miłości, nieuchronnie prowadzi do wynaturzenia osoby ludzkiej. Miłość nabiera szczególnego znaczenia w epoce globalizacji – okresie tworzenia coraz większych społeczności, współpracujących dla osiągnięcia dobra wspólnego. Tylko cywilizacja miłości respektuje człowieczeństwo i jego godność. Tylko taka cywilizacja może zapewnić więc bezpieczeństwo społeczne. Dynamicznie rozwijające się społeczeństwa ograniczą jednak swój rozwój do jednostronnego ekonomizmu i konsumpcji, co degraduje fenomen miłości i prowadzi do depersonalizacji człowieka. Absolutyzowanie miłości narodu, państwa czy nawet rodziny wpływa na arbitralne decydowanie

¹ Tamże, s. 206.

² Tamże, s. 207.-

o granicach dobra i zła, co staje się śmiertelnym niebezpieczeństwem zarówno dla ludzi jak i całych narodów.

Systemizm M. Bunge oraz propozycje nauk społecznych zorientowanych personalistycznie zwracają uwagę na stworzenie bezpiecznej egzystencji dla jednostki ludzkiej i mniejszych zbiorowości. W odpowiednio zorganizowanym społeczeństwie widzą źródło sił rozwojowych dla człowieka, które mogą być ograniczone przez totalizację struktur społecznych, wypaczenie idei dobra wspólnego, patologię więzi społecznych oraz naruszanie prawami osobowych jednostki ludzkiej.

3. PAŃSTWO I OBYWATELE W DEMOKRATYCZNYCH STRUKTURACH SPOŁECZNYCH

3.1. Ogólne założenia demokracji

Kategoria *demokracja* jest bardzo często używana przez polityków i przedstawicieli nauk społecznych. Najogólniej demokrację definiuje się jako *ustrój, gdzie sprawujący władzę odpowiedzialni są na forum publicznym przed obywatelami, którzy działają za pośrednictwem obieralnych przedstawicieli, współzawodniczących i współpracujących ze sobą*¹. Robert Dahl wskazywał, że w potocznym i filozoficznym rozumieniu pojęcie to może być używane zarówno do określenia pewnego ideału jak i rzeczywistego ustroju znacznie od tego ideału odbiegającego².

W rozważaniach teoretyków daje się zauważyć kilka sposobów pojmowania tego pojęcia. Po pierwsze, występuje **formalne**, proceduralne rozumienie demokracji zapoczątkowane przez J.A. Schumpetera. W tym przypadku demokracja oznacza jedynie to, że ludzie mają możliwość zaakceptowania lub odmowy zaakceptowania osób sprawujących rząd. Teoretyk ten za oczywiste uznaje w systemach demokratycznych nierówności w dostępie do władzy i jej sprawowaniu. Nie wierzy również w możliwość określenia dobra wspólnego dla wszystkich obywateli. R. Dahl rozbudował to minimalistyczne pojmowanie demokracji o osiem warunków instytucjonalnych. Zaliczył do nich³:

- wolność zakładania i przystępowania do organizacji;
- wolność wypowiedzi;
- prawo do głosowania;
- prawo do ubiegania się o urzędy publiczne;
- prawo przywódców politycznych do konkurencji o głosy wyborców;

¹ P.C. Schmitter, T.L. Karl, *Czym jest demokracja ... i czym nie jest (w:) Władza i społeczeństwo. Analogia tekstów z zakresu socjologii polityki*, wybór i opracowanie J. Szczupaczyński, Warszawa 1995, s. 29.

² R. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, Kraków – Warszawa 1995, s.13.

³ Zob. M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji*, Warszawa 2001. s.73-74.

- istnienie alternatywnych źródeł informacji;
- wolne i uczciwe wybory
- uzależnienie instytucji ustalających politykę rządu od głosów wyborców oraz innych sposobów ujawniania preferencji.

W innym rozumieniu demokracji – **substancjonalnym** - w zakres znaczeniowy tego pojęcia wchodzi urzeczywistnianie pewnych wartości określanych mianem dobra wspólnego. Urzeczywistnianie jego jest celem każdej władzy w demokratycznych strukturach społecznych. Pojawiają się jednak teoretyczne problemy związane z definiowaniem dobra wspólnego. J.Schumpeter wskazuje, że nawet gdyby takie dobro istniało, to są niewielkie szanse, aby zostało rozpoznane i uznane przez wszystkich obywateli. R. Dahl uznając zarzuty wobec nieokreśloności kategorii *dobro wspólne*, dostrzega jednak jego istnienie. Podkreśla jednak, że nie ma ono charakteru substancjonalnego. Stanowią bowiem to dobro instytucje i procedury, które sprzyjają osiągnięciu dóbr niższego rzędu dla większości obywateli¹.

Najstarsze tradycje ma rozumienie demokracji jako partycypacji. Bezpośredni udział w podejmowaniu decyzji i sprawowaniu władzy przez określone struktury wydaje się być istotą demokratycznej władzy. Od czasów greckich polis ta forma demokracji zawsze wydawała się ideałem dla współczesnych społeczeństw. Historia pokazuje, że taka forma sprawdzała się w czasach nowożytnych. Samorządne były w dużej mierze niektóre włoskie miasta-panstwa (XXII-XIV wiek). Od wieków średnich demokracja bezpośrednia istnieje w niektórych kantonach szwajcarskich. Dobrym przykładem takich rozwiązań są również miasta amerykańskie w Nowej Anglii.

Demokracja bezpośrednia kreuje aktywne postawy, wzmacnia cnoty obywatelskie, czyni ludzi odpowiedzialnymi za siebie i zbiorowość do której przynależą. Wychowuje obywateli poprzez uczestnictwo w życiu publicznym, pogłębiając ich obywatelskie kompetencje i sprawia, że głosują oni oraz działają

¹ Tamże, s.75-77.

racjonalnie. Ogranicza również władzę partii i biurokracji. Zaspokaja nie tylko interesy polityczne systemu, ale również ważne psychologiczne potrzeby obywatelskie takie jak przynależność do grupy oraz duma ze zbiorowego wysiłku. Niezbędne są one do kształtowania tożsamości jednostek tworzących określone struktury społeczne. Aktywizacja postaw obywatelskich i budowanie wspólnot jest niezwykle istotnym problemem współczesnych systemów demokratycznych. Wskazuje się bowiem, że jednym z większych zagrożeń dla demokracji jest rozbitcie więzi społecznych i pasywność obywateli.

Gdy władza i odpowiedzialność za losy państwa i społeczeństwa znajdują się tylko w rękach elit partyjnych, które w gruncie rzeczy znajdują się poza społeczną kontrolą, wówczas obywatele tracą realne poczucie wpływu na życie publiczne i wycofują się z polityki. Zaczynają traktować ją za coś sobie obcego i wrogiego. Powstaje wtedy utajony stan napięcia między obywatelami a tak zwaną klasą polityczną, który w chwilach kryzysowych prowadzi do buntów i utraty legitymizacji systemu¹.

Elementem wyróżniającym demokracje spośród innych ustrojów są obywatele. Obywatel to nie tylko jednostka wyposażona w uprawnienia i obowiązki polityczne, realizująca minimum swych praw i obowiązków, lecz współtworząca świat wokół siebie. Czyni to na ogół organizując się wspólnie z innymi obywatelami w stowarzyszenia, fundacje, związki twórcze i instytucje, w których uczestnictwo jest całkowicie dobrowolne. W państwach demokratycznych istnieje tendencja przekazywania na ręce obywateli jak największego zakresu władzy. Panuje zgodne przekonanie, że im mniej władzy centralnej, a więcej bezpośrednio u obywateli, tym dla demokracji korzystniej. Obywatele realizują bowiem cele społeczne często lepiej od władzy i takie, którymi władza ze swej natury się nie zajmuje. Uzupełniają w ten sposób jej działania i tworzą tak zwane społeczeństwo obywatelskie. W sytuacji optymalnej społeczeństwo obywatelskie stanowi pośredni szczebel między

¹ Zob. P. Śpiewak, *Demokracja partycypacyjna*, „Wiedza i Życie” 1997, nr 3.

jednostkami a państwem. Łagodząc konflikty bez odwoływania się do społecznego przymusu i rozwiązując istotne dla państwa i społeczności problemy potrafi skutecznie polepszyć jakość życia wspólnotowego. Struktury społeczeństwa obywatelskiego stanowią środowisko, które uczy i przyzwyczaja do twórczych zachowań. Uczy ludzi umiejętności politycznych i wpływa na zwiększanie faktycznego uczestnictwa obywateli w organizacjach politycznych.

W ostatnim okresie w literaturze politologicznej i socjologicznej analizującej efektywność instytucji społecznych i radzenia sobie przez nie z gnębiącymi problemami, dużą uwagę skupia się na roli sieci więzi społecznych, norm wzajemności oraz zaufania społecznego. Tę cechę struktur społecznych James Coleman i Robert D. Putnam określili jako kapitał społeczny¹. Do podstawowych składników kapitału społecznego zalicza się:

- więzi społeczne,
- wartości i normy społeczne (solidarność i zwyczaj współpracy),
- zaufanie społeczne.

Spółeczności o dużym potencjale kapitału społecznego odnoszą większe korzyści ekonomiczne, polityczne i lepiej radzą sobie z różnymi problemami społecznymi niż te, w których jego zasób jest mniejszy. Mimo dobroczynnego wpływu kapitału społecznego na funkcjonowanie społeczności, pojawiają się również pewne problemy. Pierwszy z nich wynika ze znacznych dysproporcji między jednostkami i grupami społecznymi w dostępie do kapitału. Druga grupa problemów ma związek ze skłonnością kapitału społecznego do koncentracji w strukturach rodzinnych i małych grupach oraz grupach ekskluzywnych lub przestępczych. W ten powstają naturalne warunki do pojawiania się patologii społecznych, takich jak: nepotyzm, korupcja, powstawanie klik i różnych *grup trzymających władzę*.

¹ *Kapitał społeczny to cecha struktury społecznej, która wspiera konkretne działania aktorów, podejmowane w ramach tej struktury (J. S. Coleman). Kapitał społeczny odnosi się do takich cech organizacji społeczeństwa, jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększyć sprawność społeczeństwa ułatwiając skoordynowane działania (R. D. Putnam).*

Kapitał społeczny tworzony jest przede wszystkim w obszarze trzeciego sektora w sieci nieformalnych związków, choć może on być inicjowany również w związkach rodzinnych i towarzyskich. Wskazuje się jednak, że w tym ostatnim przypadku jego efektywność bywa mniejsza. Występuje bowiem duże ryzyko maksymalizowania korzyści partykularnych (rodzinnych, koteryjnych) kosztem dobra wspólnego¹. Opieranie się na nieformalnym kapitale społecznym („koneksjach”), zwłaszcza w sferze publicznej, podważa najczęściej wiarę w bezstronność instytucji publicznych i zniekształca ich funkcjonowanie w postaci korupcji, klientelizmu oraz „wyprowadzania” zasobów publicznych w prywatne ręce.²

Niektórzy badacze wskazują, że społeczeństwo obywatelskie ze zdrowym kapitałem społecznym jest wielką szansą i nadzieją dla państw demokratycznych. Zachodnia cywilizacja znalazła się bowiem w zwrotnym punkcie. Politolodzy zwracają coraz częściej uwagę na występujące w niektórych demokracjach tendencje do obrepcji elit. Zjawisko to polega na zdradzie przez część elit świata zachodniego ideałów demokracji i oszukiwania swoich społeczeństw w celu narzucenia im nowego, antydemokratycznego ustroju. Znajduje to wyraz między innymi w dążeniu do podporządkowania decyzji politycznych głównie celom gospodarczym wielkich korporacji i instytucji finansowych, marginalizowaniu władzy przedstawicielskiej społeczeństwa czy też fasadowości reguł państwa prawa i zastąpienie go polityką nastawioną na represyjną kontrolę warstw niższych oraz uznanie za własną grupę odniesienia podobnie wyalienowanych elit innych państw, a nie własnego społeczeństwa. Ugrupowania takie nie odwołują się w większości do konkretnych programów politycznych. Wykorzystują swą pozycję społeczną, doświadczenia historyczne i możliwości stworzone przez nauki społeczne do manipulowania świadomością społeczną i wpływania na zachowania ludzi.

¹ Takie ryzyko występuje również w obszarze trzeciego sektora. Jest ono jednak mniejsze.

² Zob. J. Czapiński, *Kapitał społeczny (w:) Diagnoza społeczna 2005. Warunki i jakość życia Polaków*, praca pod red. J. Czapińskiego i T. Panka, Warszawa 2006. s. 204.

Często wykorzystują do tego służby specjalne. Działania takich elit nie służą dobru wspólnemu, rozwiązywaniu problemów społecznych i umacnianiu demokracji lecz wprost jej zagrażają. Jak wskazuje J.Utrat-Malicki dzisiaj zagrożeniem nie jest nazizm czy komunizm, ale oligarchiczny kapitalizm. Tworzy się bowiem nowa formacja społeczno-gospodarcza, określana jako neofeudalizm. W wyniku tego procesu coraz szersze warstwy społeczne zostają upośledzane pod względem pod względem dostępu do kultury i możliwości pełnego rozwoju osobowości¹. W wyniku coraz słabszej kondycji państwa i agresywnej ekspansji globalizującej się komercji słabnie kultura i w coraz większym stopniu staje się jednorodna. Zanikają stopniowo w ten sposób przesłanki do zrównoważonego rozwoju społeczeństw demokratycznych. W przyszłości możliwe są więc trzy scenariusze. Należy liczyć się ze wzrostem fundamentalizmu, rozwojem czwartego sektora (grupy przestępcze) lub uaktywnieniem społeczeństwa obywatelskiego (trzeci sektor). Optymistyczny dla demokratycznych państw jest tylko trzeci wariant. Jego urzeczywistnienie wymaga spełnienia jednak co najmniej dwóch warunków: wzajemnego zaufania ludzi i znaczącego udziału wolontariatu w populacji osób aktywnych zawodowo².

W państwach skonsolidowanej demokracji ukształtował się określony typ kultury politycznej zwanej kulturą obywatelską. Tworzy ją społeczność obywateli o osobowości demokratycznej, którą wg. H. Lasswella cechują:

- otwarte ego,
- zdolność do poszanowania cudzych wartości,
- pluralistyczne nastawienie w sferze wartości,
- zaufanie do otoczenia społecznego,
- względna niepodatność na lęki.

¹ Zob. J.Utrat-Milecki, *Obrepcja elit*, (w:) *Problemy społeczne w grze politycznej*, praca pod red. J. Królikowskiej, Warszawa 2006, s.53-54.

² Tamże, s. 207.

Dzięki tego typu kulturze politycznej powszechne są postawy racjonalistycznego aktywizmu. Politycznej aktywności, i lojalnego, wynikającego z własnego wyboru uczestnictwa w życiu społecznym. Nieodłączną cechą kultury obywatelskiej jest współpraca. Obywatele muszą dobrowolnie podejmować wspólne decyzje mając na uwadze wspólnotę jako całość¹.

Rozpatrując funkcjonowanie społeczeństwa i państwa w kulturze obywatelskiej wyraźnie uwidacznia się fakt, że demokracji nie możemy uznawać jedynie za kategorię polityczną. Ma ona bowiem swój wymiar moralny, narzucający przez to pewne moralne imperatywy i nakładający na obywateli pewne moralne zobowiązania. Owe imperatywy i zobowiązania muszą być nadrzędne dla wszystkich działań politycznych i praktyk w społeczeństwie. Innym aspektem moralnego wymiaru demokracji jest założenie, iż jednostki ludzkie są zdolne do zachowań moralnych, do altruizmu, do dokonywania ewaluacji decyzji podejmowanych z myślą o interesie wspólnym, a nie tylko czysto egoistycznie.

3.2. Tożsamość obywatelska

Wcześniej wskazywaliśmy, że pojęcie *obywatel* to najbardziej charakterystyczna kategoria dla państwa demokratycznego. Od dominującego bowiem w państwie, typu określonej tożsamości obywatelskiej zależy los całego społeczeństwa. Pytanie: co to znaczy być obywatelem, domaga się klarownej odpowiedzi, zwłaszcza w okresie szeregu przewartościowań w rozumieniu tego pojęcia oraz sytuacji aktualnie dziejących się w demokratycznym świecie procesów społeczno-kulturowych.

Wiek XX to okres dziejów, w którym zaszły istotne zmiany tożsamości ludzkiej w tym i obywatelskiej. Historia społeczeństw wskazuje, iż pojęcie *obywatel* oznaczało w różnych miejscach i czasach coś innego. Cechy dobrego

¹ Zob. P.C. Schmitter, T.L. Karl, *Czym jest demokracja...*, cyt.wyd.,s.35

obywatela lansowane przez elity władzy w określonej epoce i społeczeństwie, mogły być w innym czasie i okolicznościach przyczyną marginalizacji jednostek i całych grup. Pojęcie to, jak pisze Zbigniew Melosik, jest zmienną konstrukcją społeczną, obejmującą różne wzory aktywności ludzkiej. Na przykład w okresie wojny i zagrożenia dominuje ideał obywatela-żołnierza, w okresie odbudowy i rozbudowy - obywatela-pracownika, a w okresie historycznych przełomów dominuje ideał obywatela-rewolucjonisty, który szybko ustępuje miejsca modelowi obywatela-reformatora. W państwach wielonarodowych wzorzec obywatela budowany był wokół idei narodu. W innych układach kładzie się w koncepcjach obywatelstwa nacisk na ideę państwa. Z kolei w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo na pierwszy plan wysuwa się często rasę, przynależność do określonej grupy etnicznej, religię lub język¹.

Na kształt tożsamości człowieka wpływa wiele idei uwarunkowań. Obywatelstwo stanowi tylko jedną z nich. W różnych czasach i miejscach odgrywało ono w kształtowaniu tożsamości człowieka zróżnicowaną rolę. Niekiedy idea ta dominowała nad wszystkimi innymi kontekstami kształtowania tożsamości. Wtedy to, być człowiekiem, oznaczało być obywatelem. Człowiek był wówczas postrzegany w społeczeństwie wyłącznie przez pryzmat swojej roli obywatela. Zasady obywatelstwa były określone bardzo szczegółowo, a ich przekroczenie spotykało się z rygorystycznymi sankcjami społecznymi. Występowała charakterystyczna zależność: im bardziej totalitarne państwo, w tym większym stopniu eksponowana jest rola obywatela. W państwach demokratycznych stała się ona natomiast tylko jednym z komponentów tożsamości człowieka². Człowiek-obywatel jest tu przede wszystkim pełnoprawnym uczestnikiem zbiorowości. Oznacza to z jednej strony, na co zwraca uwagę Edmund Wnuk Lipiński, równość wszystkich obywateli wobec prawa, z drugiej jednak strony, te elementarne prawa, które decydują o tym, że

¹ Zob. Z. Melosik, *Wychowanie obywatelskie: nowoczesność, ponowoczesność*, „Forum Oświatowe” 1998, nr 1, s. 25.

² Tamże, s. 29-30.

człowiek jest pełnowartościowym obywatelem wiąza się z czymś co można nazwać obywatelską odpowiedzialnością. Chodzi tu o szczególnego rodzaju prawa i szczególnego rodzaju odpowiedzialność, wynikające z samego faktu przynależności do określonej zbiorowości. Mówiąc więc o prawach obywatelskich mamy na myśli ogół prerogatyw przysługujących każdemu członkowi danej zbiorowości bez względu na jego przekonania, wierzenia czy pochodzenie. Jeżeli zaś mówimy o odpowiedzialności, to mamy na myśli nie tylko odpowiedzialność w rozumieniu kodeksu karnego, co raczej troskę o los wspólny¹.

Obecnie ten klarowny wizerunek obywatela, jak wszystko we współczesnym świecie, ulega pewnym przewartościowaniom. Ciekawych spostrzeżeń na ten temat dostarczają nam analizy postmodernistów, którzy podkreślają, iż tradycyjna tożsamość obywatelska „rozmywa się”, a terażniejszość wyznacza nowe konteksty obywatelstwa. O ile w przeszłości poczucie przynależności narodowej lub państwowej wyznaczało ogólne tło dla kształtowania się tożsamości, współcześnie coraz częściej człowiek staje się „obywatelem” wielu społeczności. Tradycyjnemu obywatelstwu państwowemu towarzyszy poczucie przynależności do społeczności lokalnej. Z drugiej zaś strony ludzie coraz częściej czują się obywatelami kontynentu czy świata (obywatel Europy, pasażer statku kosmicznego planety Ziemia, mieszkaniec globalnej wioski). Dzieje się to w warunkach dominacji stylu życia i wartości wyznaczonych przez konsumpcję i amerykańską kulturę popularną².

Uzupełnieniem obrazującym proces kształtowania się tożsamości człowieka w państwach rozwiniętej demokracji mogą być również cztery wzory *ponowoczesnej osobowości* przedstawione przez Zygmunta Baumana. *Spacerowicz, włóczęga, turysta i gracz* - te modele, jak twierdzi autor, występowały co prawda w poprzednich epokach, ale obecnie stały się normą

¹ Zob. M. Szyszkowska, *Człowiek jako obywatel*, Warszawa 1995, s. 5.

² Zob. Z. Melosik, *Wychowanie obywatelskie ...*, cyt.wyd., s. 34.

zachowań w życiu codziennym. Kiedyś natomiast ich rola była marginalna, a obecność w życiu jednostek dysjunktywna - były one przedmiotem wyboru. Teraz nie wybiera się ich, występują naraz w życiu tych samych ludzi i w tych samych jego okresach. Te wzory ponowoczesnej osobowości autor przeciwstawia osobowości tradycyjnej - właściwej epoce nowoczesnej - którą opisuje metaforą *pielgrzyma*¹.

Tożsamość obywatelska w społeczeństwie demokratycznym kształtuje się w warunkach dynamicznych przeobrażeń społeczno-kulturowych. Wydaje się, że do najistotniejszych czynników, nadających określony charakter kondycji ludzkiej we współczesnych demokracjach należy zaliczyć: pluralizm kulturowy, dyferencjację społeczną, deinstytucjonalizację i strukturalny indywidualizm².

Pluralizm kulturowy rozumiany empirycznie oznacza mnogość wyznań i religii, wartości, grup społecznych, stylów życia oraz sił kształtujących zjawiska polityczne. W sensie normatywnym wiąże się z uznaniem i pochwałą tej różnorodności. Przy całej funkcjonalnej odmienności jednostki i grupy, zakłada prawo do ich swobodnego rozwoju. Jednostki i grupy są więc względem siebie niezależne, działają i konkurują ze sobą w sposób równouprawniony. Każda grupa czy organizacja cieszy się wolnością w zakresie tworzenia i upowszechniania własnych prawd. Wynikające z tego pewne rozbitcie społecznych systemów wartości i norm oraz reguł spajających społeczeństwo

¹ W nowoczesności człowiek postrzegał samego siebie przede wszystkim jako pielgrzyma. Jego los był określony celem, jaki mu został przeznaczony. To, co człowiek mógł zrobić najlepszego, to podążać za swym powołaniem, odpowiednio dobierając środki, aby drogę uczynić jak najpewniejszą. W ponowoczesności ujawnia nowy typ człowieka, do którego nie pasuje metafora pielgrzyma. Nie ma jasno określonego projektu życiowego, w którym środki byłyby podporządkowane ostatecznemu celowi. Bauman wskazuje na cztery ponowoczesne wzory osobowe: *spacerowicza, włóczęgę, turystę i gracza*. *Spacerowicz* poddaje się - z pozoru spontanicznie, a w rzeczywistości pod wpływem przemyślanej reklamy - temu, co proponuje mu świat handlu, telewizji, Internetu. W takim świecie trudno odróżnić rzeczy ważne od błahych. Jedynym kryterium staje się przyjemność oglądania, słuchania, dotykania. *Włóczęga* - tak jak pielgrzym - spędza szmat czasu w drodze. Każdą sytuację traktuje jako chwilowy przystanek. Niemniej w przeciwieństwie do pielgrzyma nie wie, dokąd zmierza. Ważne jest samo wędrowanie, a nie jego cel. *Turysta* to ktoś, kto od czasu do czasu udaje się w drogę w poszukiwaniu wrażeń. Świat ma mu służyć do kolekcjonowania coraz to nowych ulotnych przeżyć. *Gracz* natomiast to ktoś zawieszony pomiędzy koniecznością a przypadkiem. Główną zasadą gracza jest ryzyko, przy czym każda porażka wydaje się do odrobienia. Życie człowieka to seria gier, z których żadna nie jest przeżywana jako ostatnia i decydująca. (Zob. Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994. s. 7, 8 i następne.)

² Zob. J. Mariański, *Młodość między tradycją i ponowoczesnością*, Lublin 1995, s. 19-38.

prowadzi często do wytworzenia się próżni aksjologicznej. Społeczeństwo przestaje być całością moralną o wspólnie obowiązujących regułach¹.

Dyferencjacja społeczna wiąże się z faktem, że w społeczeństwie pluralistycznym jednostki wykonują różne role społeczne, z którymi identyfikują się częściowo. W konsekwencji dochodzi często do zmiany wykonywanych ról. Jednostki przynależą do różnych systemów częściowych, a ich świadomość i zachowania nie są determinowane przez żadne całościowe struktury społeczne. Instytucje docierają do człowieka już tylko w jego częściowym wymiarze. Z drugiej strony, jednostka nie mieści się całkowicie i do końca w żadnym podsystemie społecznym. Żaden podsystem nie może więc żądać jej wyłącznej przynależności. W konsekwencji postępującego pluralizmu grupowego i zróżnicowania społecznego kształtuje się niepełna integracja społeczna. Jednostka przynależna do konkurencyjnych grup społecznych identyfikuje się z nimi tylko częściowo w zakresie realizowanych celów. Integracja dotyczy więc wybranych aspektów życia. Społeczeństwo nabiera heterogennego charakteru. Staje się ono złożone i zróżnicowane kulturowo².

Deinstytucjonalizacja oznacza przede wszystkim osłabienie legitymizacji instytucji, osłabienie motywacji społecznej w zakresie przejmowania modeli interpretacji życia i wzorów zachowań, rozbicie społecznych mechanizmów kontroli w ramach których utrzymywano konformizm instytucjonalny przez sankcjonowane reakcje na wszelkie odchylenia, a nawet skłonności do odchyień od norm. Nie można jej utożsamiać z patologią, anomią, zanikiem wartości. Niesie natomiast zachwianie relacji między obiektywnym i subiektywnym światopoglądem. W odniesieniu do osobowości oznacza przyznanie pierwszeństwa potrzebom indywidualnym przed instytucjami. Instytucje nie mogą tak skutecznie jak wcześniej narzucać jednostkom wzorów i modeli

¹ Tamże.

² Tamże.

myślenia, nadzorować działań w grupie społecznej, czy też zapewnić korzystny ze swego punktu widzenia przebieg procesu socjalizacji¹.

Następstwem procesów dyferencjacji i deinstytucjonalizacji jest strukturalny indywidualizm. Zróżnicowanie makrostruktury ma swoje odbicie w heterogeniczności mikrostruktur. Dochodzi tam do istotnego zróżnicowania indywidualnych procesów życiowych, wartości i norm. Przyczynia się również do tego w dużym stopniu wzrost materialnego standardu życia oraz dostęp do konsumpcji i czasu wolnego. Postępująca indywidualizacja jest odczuwana na płaszczyźnie mikrostrukturalnej jako wolność. Wyraża się w przejściu od wartości-obowiązku do wartości samorealizacyjnych. Jest to tzw. czysty indywidualizm, nie uznający najwyższych wartości społecznych i moralnych obowiązujących jeszcze w indywidualizmie klasycznym. Decydującą rolę odgrywają w nim prywatne pragnienia i dążenie do ich zaspokojenia, dobre samopoczucie psychiczne i fizyczne. Aby to osiągnąć należy żyć teraźniejszością, bez odwoływania się do wartości obiektywnych, które są trudne w realizacji. Krytycy podkreślają, że obecne procesy indywidualizacji prowadzą on do sceptycyzmu, relatywizmu i nihilizmu².

Istotnym czynnikiem oddziałującym na kształt współczesnego obywatelstwa są wyzwania związane z nasilającymi się transnarodowymi ruchami siły roboczej oraz przemieszczanie się uchodźców. Z tym procesem związany jest problem formowania się politycznych i społecznych podstaw tożsamości obywatelskich. Pogłębia się bowiem rozdział dwóch głównych komponentów obywatelstwa: praw i tożsamości. Tradycyjne obywatelstwo kojarzone było z przynależnością do konkretnej wspólnoty narodowej posiadającej granice zarówno geograficzne jak i terytorium i posiadającej historyczne kulturowe. Obecnie w wyniku przemieszczenia się siły roboczej powstają na obcych terytoriach grupy ludności mające ograniczony dostęp do

¹ Tamże.

² Tamże.

praw i korzyści obywatelskich oraz nie korzystających z zabezpieczenia socjalnego, jak inni obywatele. Należy również zauważyć, że w wyniku rozwoju międzynarodowych korporacji gospodarczych i instytucji politycznych następuje przenoszenie na nie instytucjonalnej i normatywnej podstawy obywatelskich przywilejów i zobowiązań. Granice obywatelstwa stają się przez to coraz bardziej otwarte zarówno w sferze terytorialnej, społecznej jak i politycznej¹.

Wyżej opisywane uwarunkowania mają zdecydowany wpływ na kształtowanie się tożsamości obywatelskiej. Są one co prawda najbardziej charakterystyczne dla państw demokracji skonsolidowanej, sygnalizują jednak zjawiska, które wraz z przeobrażeniami cywilizacyjnymi stopniowo będą częścią polskiej rzeczywistości. Warto więc przyjrzeć się bliżej pewnym typom tożsamości obywatelskiej ukształtowanym i występującym dość powszechnie w państwach o bogatych tradycjach demokratycznych, których prądy cywilizacyjne wybitnie silnie oddziałują na Polaków. Zbyszko Melosik w artykule „*Wychowanie obywatelskie: nowoczesność, ponowoczesność*” wymienia sześć typów tożsamości, które można odnieść do społeczności tych państw. Są to: *tożsamość globalna przezroczysta*, *tożsamość globalna „każda”*, *tożsamość upozorowana*, *tożsamość typu supermarket*, *tożsamość typu amerykańskiego*, *tożsamość typu brzytwa*. Jak zaznacza, nie występują one prawie nigdy w czystej formie².

Tożsamość globalna przezroczysta cechuje się całkowitą niewrażliwością na różnice kulturowe. Osoba o takim typie tożsamości dostrzega przede wszystkim to co wspólne dla różnych miejsc i ludzi. Odbiera jednak tylko na jednej fali - zachodnioeuropejskiej lub anglosaskiej. Język angielski stanowi dla niej podstawę komunikacji. Jest w stanie działać w każdych warunkach kulturowych, nie dlatego że ma wiedzę na temat tych kultur, ale dlatego, że nic

¹ Zob. E. Budakowska, *Międzynarodowe migracje a współczesne zagrożenia. Europejskie dylematy*, (w:) *Problemy społeczne...*, cyt.wyd., s.127-128.

² Zob. Z. Melosik, *Wychowanie obywatelskie ...*, cyt.wyd., s. 35-42.

nie wie o nich (i wiedzieć nie chce). Osoby o tego typu tożsamości traktują standardy europejskie jako dane i naturalne. To co nie mieści się w tych standardach i posiadanych schematach percepcji po prostu dla takiej osoby nie istnieje.

Tożsamość globalna „każda” jest totalnie otwarta na różnice. Posiada nieprawdopodobnie rozwiniętą zdolność do empatii kulturowej. Człowiek z taką tożsamością żyjąc w danej kulturze *staje się nią*. Jest on jak radio - w miejscu, w którym aktualnie się znajduje, potrafi tak *pokręcić gałką*, że natychmiast odbiera i nadaje na falach typowych dla danej kultury. Z. Melosik opisuje ten typ świadomości obywatelskiej na przykładzie pewnego mężczyzny, który potrafił internalizować każdą rolę społeczną wraz z wartościami kulturowymi w jakich ona występowała. W Azji był mnichem, w Afryce drwalem, W USA - ratownikiem. Nigdzie w tych miejscach nie nakładał masek i nie bawił się w pozory. Po prostu wtapiał się w rzeczywistość w której aktualnie przebywał. W tym ujęciu tożsamość człowieka staje się w trakcie procesów *kulturowego wytwarzania*¹.

Tożsamość upozorowana powstała w wyniku życia prowadzonego w świecie pozbawionym stabilnych znaczeń, którego specyfika określana jest przez sfragmentaryzowane przekazy medialne i ideologie konsumpcji. Nie stworzone zostały przez to żadne podstawy do ukształtowania się jakiegokolwiek *realnej tożsamości*. W konsekwencji jednostka żyje w świecie upozorowania, całkowicie zdominowanym przez media. Dochodzi w tych warunkach do powstania tzw. *autentycznej nieautentyczności* - jako postawy wobec siebie samego, świata i życia. Pojęcie to oparte jest na przekonaniu, że wszystkie wyobrażenia, przekazy i zjawiska są równe, w takim samym stopniu zasługują na to, aby je brać poważnie i bagatelizować. W wyniku tego zaangażowanie się jednostki polega jedynie na celebrowaniu pewnych wyobrażeń, które fascynują bo są powierzchowne i nie mają głębszych treści. Jak pisze Z. Melosik,

¹ Tamże.

kształtowanie takiego typu tożsamości jest częścią szerszego zjawiska nazywanego przez B. Aggera *postmodernizmem NYT*¹. Jest to model życia, aprobujący całkowicie ideę społeczeństwa konsumpcyjnego, w którym treść zastępowana jest przez styl. Częste dostrzeganie przez człowieka absurdu swojej egzystencji prowadzi do przyjęcia postawy nihilistycznej wobec życia².

Z ideą społeczeństwa konsumpcji związana jest również *tożsamość typu „supermarket”*. Częściowo przypomina ona tożsamość upozorowaną, jednak posiada odmienną specyfikę. Ludzie mają tu dużo większe poczucie wolności i są przekonani, że sami świadomie mogą wybierać i konstruować z dostępnych źródeł kulturowych własną tożsamość. Konsumpcja dostarcza natomiast możliwości indywidualnego jej projektowania. W tej wersji tożsamości występuje paradoksalny proces „odwróconego dyscyplinowania tożsamości”. W przeszłości człowiek miał precyzyjny obraz, kim być wolno, a kim być nie wolno. Współcześnie upowszechnia się przekonanie, że powinien on przyjmować coraz to odmienne tożsamości, na wzór mody. Wystarczy otworzyć drzwi od szafy, aby znaleźć coś interesującego w danej chwili dla siebie. Jak twierdzi Z. Melosik, propaguje się obowiązek bycia sfragmentaryzowanym, a dyscyplinowanie typu „musisz być taki, a taki” zastąpione zostało przekonaniem „możesz być każdym (po trochu) jednocześnie³”.

Tożsamość typu amerykańskiego rozwinęła się w wyniku przyjęcia przez społeczeństwa pewnych układów kodów kulturowych pozwalających zrozumieć, doceniać i konsumować amerykańskie produkty kulturowe. W ten sposób Ameryka staje się kulturowym standardem dla znacznej części ludności świata. Wydaje się dla nich miejscem, w którym jednostka ma szansę na zdobycie pełni wolności indywidualnej i lepszego życia. Dlatego właśnie świat staje się w coraz większym stopniu imitacją Ameryki, a przede wszystkim

¹ Nazwa ta (NYT) to skrót „New York Times” - czasopisma propagującego konsumpcyjny styl życia.

² Zob. Z. Melosik, *Wychowanie obywatelskie ...*, cyt. wyd., s. 35-42.

³ Tamże.

imitacją stereotypów kulturowych eksportowanych przez masmedia i kulturę popularną. Wskazuje się, że w ramach amerykańskiej poszczególnych kultur dochodzi w nich do dość istotnych przewartościowań. Niektóre wartości ulegają erozji, w zamian szczególnej popularności nabierają inne. Następuje przesunięcie *od orientacji na społeczność do podejścia bardziej indywidualistycznego, od odpowiedzialności przed społeczeństwem do samorealizacji, od koncentracji na pracy zawodowej do koncentracji na konsumpcji, od otwarcia na ludzi do pogoni za zyskiem, od zakorzenienia do ruchliwości, od dominacji w życiu społecznym kategorii równości, sprawiedliwości i współpracy, do eksponowania znaczenia wolności, możliwości i współzawodnictwa, od rzeczywistości do marzenia, od społecznego bezpieczeństwa do przygody, od obawy przed niedostatkiem do poszukiwania królestwa obfitości*¹.

Następująca permanentnie fragmentaryzacja tożsamości prowadzi w wielu przypadkach do odradzania się fundamentalistycznych prób jej odradzania jako monolitu. Przyjmuje się różne kryteria, które mają stanowić jej podłoże identyfikacyjne. Najczęściej są to religia, rasa, etniczność. Kształtuje się w ten sposób *tożsamość typu „brzytwa”*. Jej konstrukcja opiera się na gloryfikowaniu określonych form różnicy i odcinaniu się od wszystkiego i wszystkich, którzy nie pasują do przyjętego wzoru. Następuje szczelne zamknięcie się w określonej formie tożsamości. Zjawisko to jest w dużym stopniu paradoksem. Demokracja, dzięki której człowiek uzyskał wolność i wydobył się z pułapek zamykających go w obrębie określonej roli społecznej lub tożsamości, prowokuje do odradzania i powstawania fundamentalistycznych ruchów i sposobów myślenia, co wiąże się z ponownym ograniczeniem. Ludzie jednak zwracają się coraz chętniej w kierunku ruchów, które oferują absolutne wartości oraz niepodważalne prawdy i wiedzę².

¹ Tamże, s. 40.

² Tamże.

Scharakteryzowane powyżej procesy społeczne i typy tożsamości obywatelskiej są zarówno odzwierciedleniem zmian moralności i świadomości społeczeństw współczesnych państw demokratycznych jak również głównymi czynnikami te zmiany pogłębiającymi.

3.4. Przemiany tradycyjnych funkcji państwa we współczesnych demokracjach

Obecnie coraz częściej obserwuje się przejawy unifikacji świata wraz z jednoczesnymi dążeniami do jego podziałów, nie zawsze uwzględniających granice państwowe. Tendencje te uwidaczniają się zarówno w sferze gospodarczej jak również społecznej, politycznej i kulturowej. O rozwoju tego zjawiska, zwanego globalizacją świadczy między innymi powstawanie wielkich transnarodowych korporacji, rosnąca ilość kapitału przekraczająca granice państwa, transfer techniki i technologii, migracje ludności, uniwersalizacja wartości kulturowych i rozwiązań społeczno-politycznych, globalny zasięg transportu i komunikacji, wzrastająca liczba organizacji i ugrupowań międzynarodowych czy też rozwój prawa międzynarodowego. Jako szczególnie ważny czynnik globalizujący kulturę i cywilizację są obecnie uważane środki masowego przekazu. Nie tylko informują one bowiem o życiu innych społeczeństw i państw, ale propagują określone wzorce kulturowe i style życia.

Dynamizujący się pluralizm społeczeństw rewolucjonizuje tradycyjne stosunki między państwem a społecznością. Tradycyjne społeczeństwo oparte na jedności idei przekształca się stopniowo w postmodernistyczną rzeczywistość lansującą pluralizm i indywidualizm. Takie procesy doprowadzają stopniowo do erozji państwa narodowego, powodując wśród wielu grup społecznych narastające poczucie zagrożenia tożsamości zbiorowej. Odżywiają więc w poszczególnych państwach lokalizmy i regionalizmy, nasilają się wśród mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych dążenia do zachowania własnej tożsamości kulturowej. Coraz wyraźniej uwidacznia się, że

wielokulturowe społeczeństwo wymaga organizmu państwowego, w którym rozluźniona jest więź między jednością polityczną, wspólnotą narodową oraz tożsamością kulturową.

Lokalizm, polegający na dążeniu wspólnot lokalnych do osiągnięcia wysokiego stopnia samostanowienia i niezależności często jest przejawem zbytnej koncentracji i standaryzacji społeczeństwa industrialnego oraz homogenizacji kulturowej. Obywatele współczesnych demokracji nie zawsze czują się usatysfakcjonowani działalnością władz swojego państwa i nie utożsamiają się z nim do końca. Lokalizm jest również wyrazem sprzeciwu wobec nadmiernej biurokracji i wzrastającego dystansu między rządzącymi i rządzonymi.

Widać więc wyraźnie, że globalizacja nie oznacza wewnętrznej jednorodności świata i poszczególnych państw. Można powiedzieć, iż obecne społeczeństwo rozwija się w dwóch kierunkach. Pierwszy stanowi globalizacja problemów, wzrasta zasięg wartości wspólnych. Drugi kierunek wyznacza proces indywidualizacji. Coraz więcej bowiem jednostek nie chce być bezimiennymi elementami całości i poszukuje różnorodnych możliwości dookreślenia swej indywidualności¹.

Rosnąca ilość problemów przed którymi staje ludzkość, nie dających się rozwiązać w ramach jednego państwa sprawia, że szczególnej wagi nabierają międzynarodowe systemy, jak: ONZ, Unia Europejska, NATO oraz wiele innych organizacji międzynarodowych. Państwo demokratyczne traci stopniowo pozycję lokalnego monopolisty. Nie ma kontroli nad informacją, gospodarką, rozwojem naukowo-technicznym. Nie ma nawet monopolu na stanowienie prawa, w coraz większym bowiem stopniu jest związane umowami i postanowieniami międzynarodowymi. Uniwersalnego charakteru nabierają prawa człowieka. Nie należą do wyłącznej kompetencji państwa. Ich realizację osądza nie tylko światowa opinia publiczna, ale i prawo międzynarodowe wraz

¹ Zob. E. Polak, *Przemiany cywilizacji współczesnej w sferze kultury materialnej*, Gdańsk 1996, s. 143-144

z jego instytucjami. Politolodzy wyróżniają najogólniej pięć zakresów ograniczania współczesnej władzy państwowej. Są to: utrata monopolu na informacje, niemożność obrony obywateli w czasie wojny, utrata monopolu na stanowienie prawa, niemożność zapewnienia obywatelom ekonomicznej prosperity, autonomia wspólnot lokalnych¹.

Narastające współzależności i globalizacja bez właściwych uregulowań międzynarodowych sprzyjają silniejszym. Dlatego też państwa wysoko rozwinięte zainteresowane są rozszerzeniem się procesów integracji i uniwersalizacji na wzór Zachodu oraz globalizacji konsumpcji, transferu dóbr, usług, przekazów kulturowych oraz informacji.

W miarę integrowania się świata zmienia się w odniesieniu do państwa pojęcie suwerenności. Ograniczone pojęcie suwerenności, które odnosiło tę problematykę najczęściej do państwa i oznaczało obronę przez obcymi, lokowało kwestię tożsamości i odpowiedzialności na poziomie państwa. W takim ujęciu rodziło nietolerancję oraz agresywne zachowania wobec innych. A. Peccei uważa, że reliktem kulturowym jest wpajanie społeczeństwu zasady suwerenności, która każe bronić terytorium za wszelką cenę². Kult suwerenności, jak twierdzi brytyjski historyk A. Toynbee, stał się wielką religią ludzkości. Jej Bóg domaga się ofiar w ludziach³. Jednak w miarę globalizacji cywilizacji i integrowania się ludzi, zjawisko suwerenności przestało mieć wymiar wyłącznie państwowy. Władza przenosi się bowiem powoli od rządów państw do różnych powiązanych ze sobą elit, korporacji, finansjery, mediów. Te elity, obok rządów budują globalne sieci i współpracują ze sobą. W dyskusjach o przyszłości Europy wskazuje się, że tradycyjne tzw. narody-państwa nie tylko rozwiązują problemy społeczności, ale także je tworzą. Nie będąc w stanie zapewnić sobie skutecznej ochrony przez ewentualną agresją

¹ Tamże, s. 168.

² Zob. A. Peccei, *Przyszłość jest w naszych rękach*, Warszawa 1987, s. 107.

³ Zob. A. King, B. Schneider, *Pierwsza rewolucja globalna. Raport Rady Klubu Rzymskiego*, Warszawa 1992, s. 43.

zewnętrzną ani zagwarantować bezpieczeństwa ekonomicznego czy ekologicznego powodują, iż negatywne aspekty związane z funkcjonowaniem takiego organizowania się wspólnot terytorialno-kulturowych przewyższają współcześnie jego pozytywy. Jak wskazuje H. Kubiak *proces dziejowy zatoczył pełne koło. Kiedyś, aby wspólnotom ludzkim umożliwić korzystanie z ich suwerenności, trzeba było wyznaczyć granice: terytorialne, ekonomiczne, fiskalne, polityczne, itp. Dziś, bez istotnego ograniczenia ich pierwotnej funkcji, nie jest możliwy swobody przepływ idei, transgraniczna mobilność ludzi, towarów i kapitału*¹.

We współczesnym świecie faktem jest erozja suwerenności państwowej. Państwa poddawane są nieustannym naciskom zewnętrznym i wewnętrznym. Odnosi się to zwłaszcza do małych i słabych państw. Wiele decyzji ich dotyczących zapada poza ich granicami. Duże i silne państwa z kolei związane są tysiącami umów międzynarodowych. Podejmując więc jakiegokolwiek działania muszą brać pod uwagę postanowienia tam zawarte. Niebagatelnego znaczenia nabiera również problem suwerenności jednostki. Coraz częściej budzi sprzeciw tłumaczenie postępowania władz państwowych racją stanu, jako kategorią nadrzędną wobec niezależności jednostki.

Współczesne dyskusje wokół istoty i kierunku rozwoju współczesnego państwa (państwa-narodu) skupiają się wokół trzech strategii myślenia: konserwatywnej, reformistycznej i alternatywnej. Strategia konserwatywna zakłada trwanie państw – narodów², które symbolizują zbiorową tożsamość i kulturową samowystarczalność. Uwidaczniają one swą moc przede wszystkim w sytuacjach kryzysów. Przedstawiciele tego nurtu wskazują, iż nie ma żadnych zastępczych struktur, które byłyby w stanie wypełniać funkcje państwa, a ludzie

¹ H. Kubiak, *Przyczynek do sporu o naturę i przyszłość narodu-państwa*, (w:) *Idee a urządzanie świata społecznego*, praca pod red. E. Nowickiej i M. Chałbińskiego, Warszawa 1999, s.217.

² W drugiej połowie XX wieku liczba państw narodowych w świecie wzrosła z pięćdziesięciu do około dwustu. W Europie w całym XX wieku ich liczba zwiększyła się z dziewiętnastu do czterdziestu dwóch. (Zob. E.Lewandowski, *Zderzenie cywilizacji na Bałkanach*, (w:) *Niepokojąca współczesność*, praca pod red. A.Misztalskiej i K. Kawalewicza, Łódź 2002.)

nigdy nie zrezygnują z nacjonalizmu skoncentrowanego wokół państwa¹. Zwolennicy strategii reformistycznej w rozważaniach dotyczących przyszłości państwa również wyrażają optymizm. Zapowiadają jednak zmienianie się wielu dotychczasowych jego funkcji oraz stopniową utratę suwerenności na rzecz wspólnot samorządowych, organizacji pozarządowych oraz instytucji międzynarodowych. Proces ten w ogólnym bilansie będzie korzystny dla państwa, ponieważ przyczyni się do zwiększenia własnego bezpieczeństwa i zredukuje możliwość marginalizacji w ramach systemu ponadnarodowego. Wspólnoty narodowe mimo dynamicznych przekształceń struktur politycznych zachowają w przyszłości swą tożsamość i podmiotowość w ramach wspólnoty europejskiej. *Dopóty, dopóki istnieje międzygeneracyjny przekaz, a języki narodowe zachowują swą żywotność, przede wszystkim w codzienności, globalne wpływy kulturowe będą musiały manifestować się poprzez narodowe i regionalne scenariusze*².

W strategii alternatywnej nie daje się większych szans współczesnemu państwu na przetrwanie w epoce globalizacji. Procesów, które obecnie zachodzą w państwach europejskich, jak twierdzą myśliciele tego nurtu, nie można nawet już opisywać, a tym bardziej zrozumieć posługując się kategoriami charakterystycznymi dla państwa narodowego. Struktury państwowe tracą swą moc na rzecz regionów, społeczności lokalnych oraz ponadnarodowych organizacji i instytucji. Te paneuropejskie struktury będą legitymizowane przez mieszkańców Europy, a nie tylko przez porozumienia międzyrządowe. Powstała przestrzeń pozbawiona granic przyspieszy formowanie się nowego demotycznego społeczeństwa zróżnicowanego etnicznie, lecz zjednoczonego przez federalny system polityczny i europejską kartę praw człowieka³.

We współczesnym społeczeństwie ulega ewolucji również dotychczasowa koncepcja bezpieczeństwa, oparta na prymacie państwa i wąskich kategoriach

¹ H. Kubiak, *Przyczynek do sporu ...*, cyt.wyd., s.220.

² Tamże, s.222.

³ Tamże.

militarnych, zgodnie z którą najważniejsze jest bezpieczeństwo państwa, a nie jednostki. W państwach demokracji skonsolidowanej pojawiło się pojęcie alternatywnego, bezpieczeństwa publicznego, w większym stopniu odpowiadającego wyobrażeniom społecznym. Społeczeństwo czuje się bowiem bardziej zagrożone z powodów ekonomicznych niż militarnych. Zgodnie z tym nowym spojrzeniem, działalność państwa nie powinna ograniczać się do zapewnienia bezpieczeństwa militarnego, lecz winna być realizowana na maksymalnie wielu poziomach i brać pod uwagę takie wartości jak pokój, pomyślność, sprawiedliwość, równowagę ekologiczną, dobro ludzkości.

Wszystkie wymienione wyżej spostrzeżenia wskazują, że współczesne państwa demokratyczne poddają się podwójnemu samoograniczeniu. Na skutek występujących jednocześnie, tendencji integrujących świat i dezintegrujących państwo, stają się strukturą zdecentralizowaną, a także w coraz większym stopniu rezygnują z części swoich suwerennych uprawnień na rzecz instytucji międzynarodowych.

3.4. Konflikt jako atrybut struktur demokratycznych

Współczesne społeczeństwo (nie tylko polskie ale w całym obszarze naszego kręgu kulturowego) wydaje się niezwykle interesującym obszarem badań nad zjawiskami konfliktów, integracji i dezintegracji społecznej. Już tylko jego określenia stosowane w literaturze socjologicznej, jak np. *społeczeństwo ryzyka*, *społeczeństwa kryzysu*, wskazują na szereg procesów zakłócających dotychczasowe współzycie społeczne. Te pojęcia podkreślają rozpad tradycyjnych wartości, utrwalonych obyczajów i form życia charakterystycznych jeszcze dla trzeciej dekady XX i uwypuklają znaczenie ryzyka rozumianego zarówno w kategoriach globalnych (zagrożenie wojną, terroryzmem, konfliktem atomowym) oraz osobistych związanych z poczuciem niepewności wynikającym z zachodzących przemian.

Heterogeniczność i złożoność współczesnego społeczeństwa nie służy osiągnięciu stanu harmonijnego współdziałania pomiędzy jednostkami, grupami społecznymi i różnymi instytucjami. Jak wskazują socjologowie, im bardziej wzrasta zróżnicowanie i złożoność społeczności, tym bardziej wzrasta dezintegracja, szczególnie w swym normatywnym wymiarze. Wszystkie systemy społeczne dążą do integracji. Względny stan integracji jest bowiem jednym z podstawowych warunków skuteczności działania zbiorowego. Teorie dezintegracji i integracji społecznej nakazują upatrywać źródeł zagrożeń egzystencji narodu i państwa nie w jednostce, ale w systemie społecznym. Wadliwe jego funkcjonowanie sprzyja generowaniu problemów społecznych godzących w bezpieczeństwo jednostek i zbiorowości. Takie zjawiska są intensyfikowane zwłaszcza w okresie zmiany społecznej.

Społeczeństwo, które chce spełniać swą służebną rolę wobec jednostki i służyć dobru wspólnemu musi osiągnąć pewien stopień zgodności swych struktur w zakresie akceptacji określonych wartości i metod ich urzeczywistniania. Mimo, iż w socjologii nie ma zgodności co to tego, że tym pożądanym stanem powinna być homeostaza, to jednak do funkcjonowania w obszarze jednego systemu społecznego niezbędny jest określony zakres wspólnych i wzajemnie akceptowanych norm. Integracja funkcjonalna i normatywna jest stanem pożądanym dla struktur państwowych ze względu na małe prawdopodobieństwo występowania w takich zbiorowościach zjawisk i procesów mogących zagrażać bezpieczeństwu narodowemu. Przeciwnością integracji społecznej jest dezintegracja. Zdezintegrowane społeczeństwo nie może w pełni służyć jednostce oraz zagraża trwaniu, przetrwaniu i rozwojowi narodu. Takie poglądy charakterystyczne są dla przedstawicieli teorii strukturalno-funkcjonalnej w socjologii. Wskazują oni, że cechą sprawnego systemu społecznego jest względna jedność funkcjonalna, tzn. wszystkie jego części powinny współdziałać wystarczająco harmonijnie, czyli zgodnie wewnętrznie, tak aby nie powodować trwałych konfliktów. Krytycy tej teorii

wskazują na jej ogólnikowość i utopijne założenie o bezkonfliktowym charakterze rzeczywistości społecznej.

Przeciwstawną koncepcją struktury społecznej są podejścia uznające konflikt jako proces immanentnie towarzyszący życiu społecznemu. W tym nurcie rozważań reprezentatywne dla współczesnych społeczeństw demokratycznych wydają się być teorie Ralpha Dahrendorfa i Lewisa A. Cosera.

R. Dahrendorf podkreśla, że w życiu społecznym obok przejawów zgodności i stabilizacji występują sprzeczności i konflikty. Mają one miejsce zarówno między jednostkami jak i grupami społecznymi. Ludzie zrzeszają się w społeczności, aby osiągnąć cele i zaspokoić swoje potrzeby. Tworzą w ten sposób różnego rodzaju związki, których istotą jest to, że są oparte na instytucji prawomocnej władzy zwierzchniej. Zrzeszanie wiąże się więc z podziałem ról i podporządkowaniem jednych ról innym oraz ustanowieniem władzy. Państwo, Kościoły, partie polityczne czy nawet kluby towarzyskie to właśnie przykłady takich związków. Ich organizacja, Poprzez odpowiednią dystrybucję władzy zapewnia się tam dominację jednych nad innymi. W każdym związku naturalne są więc stosunki dominacji i podporządkowania. Dychotomiczna struktura składająca się z rządzących i rządzonych, zawiera w sobie obiektywne źródło sprzeczności i konfliktów. W tak zbudowanym społeczeństwie zawsze są ci co sprawują władzę i ci którzy muszą wykonywać jej polecenia. Interesy tych grup są na ogół sprzeczne. Pierwsi robią wszystko, aby utrzymać się przy władzy. Drudzy bronią się przed władzą i są w stosunku do niej w opozycji¹.

Analizy zachowań społecznych dokonywane przez Dahrendorfa opierają się na istotnym rozróżnieniu interesów jawnych i interesów utajonych, jakie realizuje się w zrzeszeniach. Interesy utajone, mające charakter obiektywne, to interesy rządzących lub rządzonych wynikające z dystrybucji władzy. Interesy jawne wyrażane są poprzez cele i wartości stanowiące podstawy

¹ J. Turowski, *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Lublin 2000, s. 58.

różnych ideologii czy publicznie głoszonych poglądów. Są one często sprzeczne z interesami utajonymi.

Zbiorowości, które mają tylko obiektywne, utajone interesy wspólne, a nie posiadają jawnych interesów, nie są grupami czy związkami społecznymi. Zbiory podobnych pozycji wraz z ukrytymi interesami nazywane są przez Dahrendorfa „quasi-grupami”. Przekształcenie się interesów z ukrytych w jawne jest związane ze zmianą charakteru grup uwikłanych w konflikt. Jeżeli te interesy zostaną uświadomione przez jednostki zajmujące pozycje władzy lub podporządkowania i powstanie wspólny program oraz wspólne dążenia, wyłania się grupa interesu, która może być uwikłana w konflikt na tle sprawowania władzy¹.

Obrazowi społeczeństwa przedstawionemu przez R. Dahrendorfa daleko więc od stanu harmonii. Zdominowany jest on przez współzawodniczenie ze sobą grup dominujących i podległych. Występująca sprzeczność interesów i wszechobecne konflikty są w nim stanem naturalnym dla struktury społecznej. Bezpieczeństwo społeczne nie może być więc identyfikowane z harmonią życia. Zapewnią je natomiast różne formy regulacji istniejących konfliktów. W społeczeństwach demokratycznych zalicza się do nich: pojednanie (uzgadnianie), pośrednictwo, arbitraż. Dzięki tym metodom uzyskuje się stabilność konieczną do trwania i rozwoju struktury społecznej.

Lewis A. Coser jest z kolei autorem funkcjonalnej koncepcji konfliktu. Zgodnie z jej założeniami źródłem konfliktów istniejących w społeczeństwie jest odmienność i sprzeczność poglądów ludzi na różne sprawy w danym systemie społecznym. W każdym społeczeństwie jednostki lub grupy społeczne ujawniają swoje sprzeczne dążenia i interesy. Struktury społeczne różnią się jednak od siebie stopniem, w jakim można wyrażać owe sprzeczne roszczenia. Jedne wykazują większą tolerancję wobec konfliktów, inne go nie tolerują.

¹ Zob. R. Dahrendorf, *Teoria konfliktu w społeczeństwie przemysłowym*, (w:) *Elementy teorii socjologicznych*, (tłum. W. Dereczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki), Warszawa 1975, s. 429-464.

Te pierwsze nie pozwalając na wielopłaszczyznowe ujawnianie się rozbieżności, nie tolerują konfliktów cząstkowych, narażają się więc na ich kumulację i w rezultacie na gwałtowny wybuch. Taka sytuacja jest charakterystyczna dla systemów totalitarnych. W strukturach demokratycznych istnieją mechanizmy natychmiastowego ujawniania się sprzeczności. Można więc przekształcać strukturę w celu wyeliminowania źródeł niezadowolenia. W takich społeczeństwach konflikty krzyżują się wzajemnie. Jednostki uczestniczą w różnych konfliktach grupowych, w związku z czym ich osobowość nie jest zaangażowana tylko po jednej stronie¹. Nie powstaje w ten sposób w społeczeństwie jedna wyraźna linia podziału. Tak dzieje się natomiast w strukturach totalitarnych, gdzie konflikt jest tłumiony, a w końcu wybucha i przybiera gwałtowny charakter.

Konflikty mogą spełniać pozytywną rolę względem struktury społecznej, tylko wtedy gdy są tolerowane i instytucjonalizowane. Teoretycy podkreślają, że w systemach demokratycznych, nie tylko są one nieszkodliwe dla struktury społecznej, ale wprost pożądane. Dzięki nim podejmuje się reformy, następuje integracja społeczna, nasilają się procesy adaptacyjne jednostek do zmieniających się uwarunkowań życia. Konflikt w ujęciu Cosera jest w państwach demokratycznych mechanizmem umożliwiającym samoregulację struktury społecznej. Dzięki niemu zwiększa się sprawność systemu społecznego oraz trwa permanentna optymalizacja funkcjonowania instytucji społecznych².

Spółeczności, jak wskazywaliśmy, różnią się między sobą podatnością na powstawanie konfliktów, a także umiejętnością ich rozwiązywania. Konflikty są rzadsze tam gdzie panuje wysoki stopień konsensusu co do norm mających regulować wzajemne stosunki między ich członkami i między poszczególnymi grupami. W stabilnych społecznościami w zasadzie panuje zgoda co do tego,

¹ Por. J. Mariański, *Młodzież między ...*, cyt wyd., s. 21.

² Zob. L. Coser, *Spółeczne funkcje konfliktu*, (w) *Elementy teorii socjologicznych ...*, op. cit., s. 199-204.

24

jakie są uprawnienia obywateli i władz, jaki stopień prestiżu przysługuje poszczególnym stanowiskom, urzędom i instytucjom. Społeczeństwo wie jednak także dokładnie jakie są powinności tych instytucji. Jeżeli istnieje jakakolwiek normatywna niejasność w tym zakresie to powstaje pole dla niekończących się konfliktów. Nie są one jednak groźne, gdy istnieją powszechnie akceptowane, a zarazem efektywne procedury ich rozwiązywania.

Jeżeli konsensus normatywny ulega załamaniu dochodzi do sytuacji społecznego kryzysu. W jego wyniku może nawet nastąpić rozkład struktury państwa i załamania podstaw ładu społecznego. W wyniku zmian przestaje być oczywiste, co się komu należy i jakie ma obowiązki. Następuje rozchwianie norm, na których budowane były dotychczasowe stosunki społeczne. Wtedy różne grupy, odczuwające niezadowolenie z istniejących reguł, na własną rękę podejmują próby realizacji swych interesów¹. Zaczynają działać w przekonaniu, że muszą ulec określone aspekty życia społecznego, a nie mogą być one osiągnięte za pośrednictwem istniejących instytucji, lecz w opozycji do nich. Dążenia takie mogą skłaniać do podejmowania walki, w której stosuje się taktykę siły.

W świetle koncepcji J. C. Davisa ostre konflikty społeczne wybuchają najczęściej wtedy, gdy po okresie dłuższego ekonomicznego i społecznego rozwoju następuje krótki okres gwałtownego regresu oraz rozbieżności między oczekiwaniami a gratyfikacjami. Występuje wtedy zjawisko względnej deprivacji, rozumianej jako rozbieżność między aktualnym dostępem ludzi do pożądaných dóbr, a przekonaniem, że dostęp ten jest niesłusznie ograniczony². Gwałtowna blokada potrzeb i oczekiwań prowadzi do masowego

¹ Zob. J. Reykowski, *Psychologia polityczna*, (w:) *Psychologia. Podręcznik akademicki. Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*, t. 3, Gdańsk 2000, s.401.

² W literaturze przedmiotu spotyka się dwa ujęcia deprivacji: strukturalne i progresywistyczne. W tym pierwszym określana jest ona jako zespół ograniczeń i utrudnień, na które napotyka określona grupa osób w dążeniu do osiągnięcia pożądaných dóbr, do których mają ułatwiony dostęp inne, uprzywilejowane grupy społeczne. Progresywistyczne ujęcie deprivacji podkreśla z jednej strony, że powstaje ona jako efekt zmian społecznych, z drugiej zaś, że jest wynikiem trudności adaptacyjnych instytucji i jednostek ludzkich do tych zmian.

niezadowolenia i zbiorowych wystąpień. przy czym chodzi tu przede wszystkim nie o potrzeby podstawowe ale potrzeby wyższe. Im większy jest jej zakres deprivacji, tym silniejszy i ostrzejszy konflikt, przejawiający się nawet w zachowaniach agresywnych. W życiu społecznym częściej jednak występują tendencje do agresji niż same zachowania agresywne.

W pełni należy się zgodzić z Coserem i Dahrendorfem oraz innymi przedstawicielami socjologii i psychologii społecznej wskazującymi, iż trudno wyobrazić sobie rozwój świata bez konfliktów. To właśnie próba pogodzenia sprzecznych interesów, potrzeb, idei bywa podstawą nowych pomysłów i rozwiązań. Konflikt ma więc swój wielki potencjał rozwojowy. Niestety daje także impuls do walki, która będzie toczyć się tak długo, dopóki jedna ze stron nie posiada owego deficytowego dobra. Socjologowie i psychologowie wskazują jednak, że to nie konflikt jest źródłem nieporozumień i walki między ludźmi lecz sposoby jego rozstrzygnięcia.

Rozważając zagadnienia integracji i dezintegracji społecznej można dojść do wniosku, iż bezpieczne struktury dla człowieka i grup społecznych, przynajmniej w wymiarze trwania i przetrwania, zapewnia społeczeństwo homogeniczne. Jest ono przejrzyste aksjologicznie, jego reakcje na określone zachowania jednostki są przewidywalne oraz posiada jasno sprecyzowane standardy kulturowe. Wszyscy jego członkowie mają podobne pragnienia i w podobny sposób chcą je realizować. Występujące różnice wynikają jedynie ze specjalizacji określonych grup i służą wzajemnemu uzupełnianiu się. Czy jednak tak funkcjonujący układ społeczny jest w praktyce możliwy? Historia pokazała, że próby homogenizacji społeczności, stwarzały zarówno zagrożenie dla bytu narodowego, a także grup i pojedynczych osób. Szybko okazywało się, że tam gdzie wszyscy myślą tak samo, tam nikt zbyt wiele nie myśli. Pod hasłami jedności narodowej powstawały ideologie godzące w ludzką wolność oraz pozbawiały człowieka jak i całe narody jakichkolwiek szans na rozwój. Dążenie do całkowitej homogeniczności społeczeństw jest więc utopią,

która może okazać się niezwykle istotnym zagrożeniem nie tylko dla bezpieczeństwa społecznego.

Konflikty społeczne mimo swego pejoratywnego wyrazu, w określonych uwarunkowaniach są identyfikowane z korzystnymi, z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa przeobrażeniami struktury społecznej. Mogą jednak również prowadzić do niezwykle groźnych zjawisk dla jednostek i grup, określanych terminem anomii społecznej.

Zgodnie z teorią Mertona, anomia jest wynikiem braku harmonii w społeczeństwie pomiędzy celami i środkami ich osiągnięcia. Pod tym względem społeczności anomijne możemy podzielić na dwa typy. W pierwszym z nich cele są ważniejsze niż wiodące do nich środki. W konsekwencji tego *wszystkie chwytły są dozwolone*, aby osiągnąć pożądaną stan. Pragnienie sukcesu w działaniu jest tak wielkie, że należy zrobić wszystko, np. złamać instytucjonalnie określone normy, aby tylko w pełni zrealizować swoje zamiary. Współczesna kultura zdominowana przez amerykański model życia, gloryfikując pieniądze, jako wartość samą w sobie, symbol prestiżu i powodzenia życiowego, kładzie nacisk na określone cele sukcesu nie analizuje dogłębnie natomiast metod uzyskiwania tych poświadanych wartości. Proces wyniesienia celu ponad wszystko inne powoduje dosłowną demoralizację. Występuje on we wszystkich grupach, w których zakłócony został proces integracji celów z odpowiednimi metodami ich osiągnięcia¹. W drugim typie, środki stają się celem autotelicznym. Powoduje to, że konformizm jest w tych społeczeństwach wartością podstawową, a przepisy i unormowania nabierają z czasem znaczenia symbolicznego, a nie czysto użylitarnego. Dbalosc o rygorystyczne przestrzeganie norm rodzi formalizm, bojaźliwość i konserwatyzm, co istotny w sposób utrudnia, a często wręcz uniemożliwia osiągnięcie poświadanych wartości².

¹ Zob. R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 2002, s. 199-202.

² Tamże, s. 206; 214; 246; 260-262.

Anomia wyrażająca się silną rozbieżnością między normami i celami kulturowymi a społecznie ustrukturyzowanymi możliwościami działania członków zgodnie z tymi normami, wywołuje u członków grup społecznych, napięcie motywacyjne. Ludzie, aby żyć we względnym dobrostanie muszą zaadaptować się do zaistniałych warunków. Merton wyróżnił pięć sposobów takiej adaptacji. Są to:¹

a) Konformizm - możliwy jest dla tych, którzy osiągnęli pozycję w strukturze społecznej pozwalającą na posługiwanie się środkami społecznie akceptowanymi w osiąganiu pożądanых wartości. Jest to najpowszechniejszy, indywidualny typ adaptacji zapewniający właściwe funkcjonowanie społeczeństwa jako całości. Zakłada akceptację celów uznawanych za szczególnie ważne dla społeczeństwa jak również metody ich osiągnięcia.

b) Innowacja - występuje wtedy gdy jednostka przyswoiła sobie kulturowy nacisk społeczności na osiągnięcie celu lecz nie zinternalizowała w równym stopniu norm instytucjonalnych wskazujących na metody urzeczywistniania pożądanых wartości. W realizacji celów wykorzystuje więc niedozwolone środki.

c) Rytualizm - jako forma przystosowania dotyczy tych, którzy w pełni zinternalizowali środki osiągnięcia celów, ale zredukowali własne aspiracje lub z nich całkowicie zrezygnowali. Ten typ adaptacji jest wynikiem specyficznej socjalizacji, w której kładzie się nacisk na podporządkowanie, uległość, skrupulatność, i odpowiedzialność. Posługując się terminem z freudowskiej psychoanalizy moglibyśmy ich określić jako ludzi o silnej i rozbudowanej strukturze *Super ego*. Wewnętrzne bariery ukształtowane w wyniku procesów socjalizacyjnych nie dopuszczają do naruszania norm społecznych. Osoby takie rezygnują więc z odnoszenia ryzykownych sukcesów. W wyniku lęku przed utratą tego co mają wybierają stabilizację.

¹ Tamże, s. 205-224; 239-252.

d) Wycofanie - wyraża się w odrzuceniu zarówno celów jak i norm instytucjonalnych ustanowionych do ich osiągnięcia. Jest to według Mertona bardzo rzadka, a zarazem najbardziej potępiana forma przystosowania. Kwestionując tak istotne wartości dla społeczeństwa, jak sukces i egalitaryzm godzi bowiem w podstawy ideologiczne społeczeństwa. Osoby wycofujące się są bezproduktywne i stanowią negatywny wzór do naśladowania (włóczędzy, narkomani, alkoholicy). Największe prawdopodobieństwo wystąpienia tego typu adaptacji występuje, gdy jednostka przyswoiła zarówno cele kulturowe jak i praktyki instytucjonalne, lecz dostępne środki instytucjonalne nie prowadzą do oczekiwanych sukcesów. Jest to więc sposób adaptacji wywołany niepowodzeniami w osiągnięciu celu społecznie dostępnymi metodami, przy czym ze względu na zinternalizowane zakazy nie istnieje możliwość wykorzystania niedozwolonych środków.

e) Bunt - to rodzaj przystosowania polegający na odrzuceniu istniejącego systemu wartości i norm oraz wprowadzeniu nowych celów kulturowych i norm instytucjonalnych. Merton zwraca uwagę na różnice jakie istnieją pomiędzy buntem a resentymentem. Resentymnt to złożone uczucie składające się z trzech nawzajem powiązanych elementów:

- rozproszonego uczucia nienawiści, zawiści i wrogości,
- poczucia niemożności aktywnego wyrażenia tych emocji wobec osoby albo warstwy społecznej, która je wywołuje;
- nieustanne doświadczanie na nowo owej bezsilnej wrogości.

Najistotniejszym elementem odróżniającym resentment od buntu jest fakt, że pierwszy z nich nie obejmuje autentycznej zmiany wartości. W resentmentcie potępia się to, czego się potajemnie żąda. Bunt dotyczy zaś autentycznej przemiany wartości. Mimo, że są to zjawiska odmienne, w miarę jak się zaostrzają zaburzenia instytucjonalne, rzesze ludzi niezadowolonych i pełnych urazy stanowią zaplecze dla zorganizowanego buntu. Bunt jest jedynym typem adaptacji mającej charakter grupowy i zorganizowany. Cechuje nie warstwy

najbardziej upośledzone, ale nowo wyłaniające się, które postrzegają obecny system jako blokujący je w rozwoju adekwatnym do aspiracji.

Funkcjonowanie w świecie nierówności społecznych w ujęciu koncepcji Mertona jest podobne do swoistej gry, w której tylko nieliczni stale wygrywają (konformiści), zaś ci którzy przegrywają muszą zapewnić sobie psychiczny komfort i sukces przez oszustwo (innowacja) lub dalszą bezmyślną grę (rytualizm). Mogą też się z niej wycofać (wycofanie), bądź też zaproponować zupełnie inną grę, w której zmieniają się wygrywający (bunt), choć istota gry pozostania ta sama¹.

Anomia społeczna stanowi poważne zagrożenie dla trwania i rozwoju każdej struktury społecznej. Określając tym pojęciem wszelki nieporządek wynikający z braku prawa lub częściej z jego zaprzeczenia, społeczeństwo w stanie anomii charakteryzuje:

- mała liczba działalności opartej na współpracy jednostek;
- niski stopień kontaktów między jednostkami;
- brak kontroli społecznej nad członkami społeczności².

Możliwość wykorzystania kategorii anomii do analizy empirycznej problemów psychospołecznych aspektów bezpieczeństwa państwa zwiększa w znacznym stopniu, zastosowanie skal anomii. Skala, której autorem jest Leo Srole, odnosi się do dwóch obszarów źródeł tego zjawiska. Pierwszy z nich dotyczy postrzegania przez jednostkę jej środowiska społecznego. Drugi zaś sposobu, w jaki człowiek widzi swoje miejsce w tym środowisku. Wstępna skala uwzględnia pięć wskaźników anomii. Są to:

- przekonania o obojętności przywódców społeczności lokalnej wobec potrzeb jednostki;

¹ Zob. A. Nowak, E. Wysocka, *Problemy i zagrożenia społeczne we współczesnym świecie*, Katowice 2001, s.39.

² Zob. W. Jacher, *Zagadnienia integracji systemu społecznego*, Warszawa 1976, s. 65-82.

- 90
- przekonania, że niewiele da się osiągnąć w społeczeństwie, którego funkcjonowanie postrzegane jest jako zasadniczo niemożliwe do przewidzenia i chaotyczne;
 - przekonania, że zrealizowanie celów życiowych jest raczej niemożliwe;
 - poczucie bezsensu;
 - przekonanie, że jeżeli chodzi o społeczne i psychiczne wsparcie, to człowiek nie może liczyć na własnych przyjaciół¹.

Anomia może być wskaźnikiem i rezultatem rozpadu więzi społecznej. Jest charakterystycznym zjawiskiem dla osób i grup w okresach szybko zachodzących zmian, kiedy nie tylko pojawia się niepewność co do norm, ale również osłabieniu ulega więź z grupami, które nam te normy postawiły. Anomię możemy potraktować z jednej strony, jako rezultat destrukcyjnych procesów zachodzących w społeczeństwie, z drugiej zaś jako zapowiedź pogłębiania się istniejących zjawisk negatywnych. W jednym i drugim przypadku stanowi zagrożenie dla poczucia bezpieczeństwa obywateli jak również grozi destabilizacją całej struktury społecznej w państwie

We współczesnym społeczeństwie demokratycznym dezintegracja jest w znacznym zakresie wynikiem konfliktu między wartościami społecznymi o różnym rodowodzie. Ściera się ze sobą oferty cywilizacji tradycyjnej (modernistycznej) i postmodernistycznej. Istniejący stan destabilizacji może być odbierany jako zagrożenie dla bezpieczeństwa struktur społecznych, można go jednak rozpatrywać w kategoriach szansy rozwoju, przynoszącej nową jakość w relacjach pomiędzy ludźmi, grupami społecznymi i narodami. Czy zostanie ona wykorzystana? - niewiadomo. Zależy to w dużej mierze od aktywności obywatelskiej i umiejętności odrzucenia tego, co było tradycyjne, ale nie przynosiło ludziom spodziewanego dobrostanu i tego, co jest nowe i fascynujące lecz niezgodne z istotą i naturą osoby ludzkiej oraz życia społecznego. Lepiej dla dobra społecznego, jeżeli wybór ten dokonywał się

¹ Zob. R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i ...*, cyt. wyd., s. 228.

będzie w warunkach wielości ofert i wolności jaką gwarantują demokratyczne systemy społeczne. Musi on także odbywać się w sposób nieustający, uwzględniając w ten sposób dynamiczną naturę społeczności.

3.5. Społeczne i kulturowe uwarunkowania bezpieczeństwa państwa

Bezpieczeństwo coraz częściej postrzegane jest jako naczelną wartość we współczesnym świecie. W koncepcjach psychologicznych, szczególnie w psychoanalizie i psychologii humanistycznej wskazuje się na podstawowe znaczenie zaspokojenia potrzeby bezpieczeństwa dla prawidłowego rozwoju i funkcjonowania jednostki oraz grup społecznych. Dlatego też jest przedmiotem permanentnych zabiegów małych grup społecznych, środowisk lokalnych oraz społeczności międzynarodowej. Ze swej istoty ma więc bezpieczeństwo społeczny charakter. Jest bowiem dobrem naturalnym skłaniającym do starań o nie, do stwarzania i budowania warunków zapewniających trwanie i rozwój życia ludzkiego oraz struktur. Narody czy państwa możemy właśnie traktować, jako wytwory powstałe w dużej mierze w wyniku dążeń jednostek oraz społeczności do zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Społeczny charakter bezpieczeństwa jest wyraźnie eksponowany w koncepcjach narodu wskazujących na znaczenie świadomości jako czynnika konstytuującego naród oraz w koncepcjach państwa demokratycznego, szczególnie tych, odwołujących się do idei społeczeństwa personalistycznego.

We współczesnej refleksji nad bezpieczeństwem państwa pojawiają się systematycznie nowe kategorie, które nie zawsze były uwzględniane w myśleniu o zagrożeniach bytu tej struktury. Postrzeganie narodu jako zbiorowości zbudowanej na wspólnocie psychicznej, która jest przede wszystkim wspólnotą świadomościową wskazuje, aby spośród różnych uwarunkowań bezpieczeństwa państwa szczególną uwagę zwrócić na te, mieszczące się w kategorii *bezpieczeństwo społeczne* i *bezpieczeństwo*

kulturowe. Mają one ze sobą ścisły związek, wzajemnie przenikając się i warunkując.¹

W naszej pracy szerzej traktujemy kategorię *bezpieczeństwo społeczne*, próbując jednocześnie zwrócić uwagę na rolę kultury w trwaniu i rozwoju państwa – narodu. Kultury mającej w przypadku Polski, w znacznie większym zakresie etniczny niż demotyczny rodowód, co w warunkach wszechogarniającej globalizacji budzi poczucie zagrożenia wśród wielu grup społecznych.

3.5.1. Bezpieczeństwo społeczne państwa

Współczesne państwo demokratyczne jest przede wszystkim związkiem ludzi – rozumnych, wolnych i odpowiedzialnych. Tworzą oni państwo, którego celem funkcjonowania jest dobro wspólne. Obejmuje ono te wszystkie wartości wyższe i niższe, bez których nie jest możliwy rozwój człowieka jako osoby. Stanowi go dobrobyt obywateli, rozwinięta gospodarka, ale także pokój zewnętrzny i wewnętrzny, integracja społeczna, sprawiedliwość, bezpieczeństwo socjalne, kultura, wartości etyczne i religijne. Państwo winno więc dążyć do urzeczywistniania wartości ekonomicznych i wszystkich tych związanych z zapewnieniem jak najlepszych warunków materialnych dla swoich obywateli. Nie może jednak przy tym niszczyć czy choćby pomijać wartości wyższych (poznawczych, etycznych, ideowych, religijnych), bez których nie ma pełnego człowieczeństwa². Państwo demokratyczne to system społeczny posiadający nie tylko suwerenność zewnętrzną ale i wewnętrzną. Ta ostatnia polega na tym, iż to społeczeństwo obywateli (lud, naród) jest podmiotem i źródłem władzy państwowej. Społeczność ta tworzy państwo będąc

¹ Zgadając się z Ernstem Gellnerem wskazującym, że narodowe kultury powstają jako wynik celowych działań państw i intelektualistów, dostrzegamy również inną elementarną zależność. Kultura narodu może żyć tylko wtedy, gdy jest permanentnie internalizowana, gdy wyraża się przez regionalny krajobraz i patriotyzm małych ojczyzn. (Zob. E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991; H. Kubiak, *Przyczynek do ...*, cyt.wyd. s.217-222.)

² Zob. S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, Lublin 1994, s.243-244

zjednoczona przez sprawiedliwe prawa, wzajemne braterstwo i realizację dobra wspólnego

Państwo demokratyczne ze swej natury jest społecznością opartą na prawie, które winno jednak respektować wolność człowieka i wymogi demokracji. Przyjęte prawa obowiązują zarówno obywateli, jak i elity kierujące państwem. Istotnym czynnikiem umacniającym państwo są wartości i normy moralne, na których się ono opiera. Prawo bez etyki traci bowiem swój sens. Jeżeli państwo ma służyć dobru ludzi, nie może ignorować wartości i zasad moralnych. Respektowanie takich wartości jak - sprawiedliwość społeczna, braterstwo, miłość do człowieka, prawa człowieka i rodziny, prawa osobowe i społeczno-polityczne, realizacja obowiązków społecznych, wolność sumienia, tolerancja - nadaje państwu siły.

Moralny wymiar państwa nie uprawnia jednak rządzących do ingerowania w prywatne życie obywateli. Nie może również państwo korzystać wobec nich ze środków represji, o ile postępowanie ludzi nie narusza w sposób jawny czy wręcz ostentacyjny dobra wspólnego. Wspiera się oczywiście na przymusie i władzy, ale nie są one nieograniczone i nie są celami same w sobie, lecz mają charakter służebny¹. *Państwo przeniknięte żywiołem prawa, uświadamia sobie granice swej mocy, uświadamia sobie, że zadaniem władzy, która stanowi jego podstawę, jest służenie wyższym wartościom o charakterze duchowym, a nie panowanie*². Państwo dysponując siłą administracyjną i militarną, powinno jej używać wyłącznie do zwalczania nadużyć, ochrony dobra materialnego i moralnego obywateli, obrony swego terytorium i swej autonomii. Dobro wspólne zawsze wymaga bowiem aktywnej obrony i kreacji³.

Współczesne demokratyczne społeczeństwo, w którym władza uległa decentracji jest czynnikiem mającym niezwykle duży wpływ na oblicze

¹ Zob. S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczność ...*, cyt wyd., s.243-244..

² S. Hessen, *O sprzecznościach i jedności wychowania*, Warszawa 1997, s.182.

³ Zob. S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczność ...*, cyt wyd.,s.244.

państwa. Decyzje na temat wielu ważnych aspektów życia ludzi zapadają w społecznościach lokalnych. Funkcjonowanie w społeczności, w której ograniczona została do minimum przemoc w stosunkach pomiędzy obywatelem a państwem, wymaga określonego stopnia kompromisu, zarówno pomiędzy jednostkami, jak również grupami społecznymi konkurującymi między sobą o różnego rodzaju dobra. Ograniczony konflikt i konkurencja, zjawiska tak charakterystyczne dla demokracji, tylko wtedy nie będą miały charakteru destrukcyjnego, jeżeli zostaną podporządkowane prymatowi dobra wspólnego. Siła demokratycznego państwa opiera się więc na walorach moralnych obywateli, ich skłonności do działań prospołecznych oraz uznaniu prymatu dobra wspólnego nad dążeniami indywidualnymi. To właśnie dobro wspólne jest podstawowym czynnikiem łączącym obywateli w jedną społeczność. Pytanie o bezpieczeństwo społeczne państwa jest więc w dużym stopniu pytaniem o stan kultury obywatelskiej, która przejawia się w stosowanych metodach rozwiązywania spraw publicznych i ważnych kwestii społecznych.

Te oczywiste prawdy dla społeczeństw państw o ukształtowanych systemach demokratycznych, gdzie indziej mają w znacznej mierze charakter postulatywny. Formułująca się struktura społeczna staje się tam systemem sztywnych i nieprzenikliwych barier uniemożliwiających znacznej części społeczeństwa realizację swych pragnień. Bogactwo, władza i prestiż skoncentrowane na jednym biegunie hierarchii społecznej, wykształcają obszary nędzy, podporządkowania i poniżenia na drugim biegunie. Taka struktura społeczna kumuluje w sobie określony potencjał kryzysowy przejawiający się w masowym niezadowoleniu z istniejącego porządku, poczuciu niesprawiedliwości, w próbach ucieczki od rzeczywistości do alternatywnych form życia społecznego czy też decyzjach o emigracji.

Należałoby zadać sobie pytanie, jaki stan społeczeństwa jest korzystny dla bezpieczeństwa państwa i umacnia jego pozycję wśród podmiotów życia

międzynarodowego, a jaki stanowi zagrożenie? Poszukując odpowiedzi najwygodniej byłoby zastosować podejście organicystyczne. Państwo potraktowalibyśmy jako organizm, a różne grupy i jednostki tworzące społeczeństwo jako jego część, która spełnia określoną funkcję wobec całości. W ten sposób stalibyśmy się kontynuatorami idei Spencera czy Hegla, gloryfikujących państwo (organizm) i wskazujących na przedmiotowy charakter części (grup społecznych, jednostek ludzkich), które tę całość stanowią. Takie podejście jest niezgodne z istotą współczesnego państwa demokratycznego, w którym to właśnie wspomniane *części organizmu* są podmiotami, wolnymi i rozumnymi istotami, tworzącymi państwo dla obrony i kreacji dobra wspólnego. Podmiotem bezpieczeństwa zawsze jest w takim państwie człowiek i zbiorowości społeczne tworzone przez ludzi. Nie każde więc poczynania władz państwowych oraz wymagania wobec obywateli można tłumaczyć *racją stanu*. Jednostka czy grupy społeczne nie mają obowiązku świadczeń na rzecz takiej *racji stanu*, która nie uwzględnia ich własnych dążeń i aspiracji. W przeciwnym razie możemy mieć do czynienia ze *zniewolonym społeczeństwem w bezpiecznym państwie*. Czy takie społeczeństwo jest bezpieczne? Może ma warunki do trwania, ale na pewno nie do rozwoju?

Jeżeli jednak nawiążemy do idei wskazującej na państwo jako dobro wspólne, tworzone przez społeczność zjednoczoną sprawiedliwym prawem i wzajemnym braterstwem (naród), to konsekwencją takiego rozumowania może być stwierdzenie, że dobro takie wymaga od jednostek i grup je tworzących odpowiednich działań. Każdy naród ma bowiem jakieś dobro wspólne, którego zachowanie i rozwój jest obowiązkiem całej narodowej wspólnoty. Bezpieczeństwo narodu i jego dobra wspólnego jest ściśle związane, z jednej strony z kondycją społeczności naród stanowiącą, z drugiej zaś kondycją państwa powołanego do zapewnienia trwania i rozwoju narodu¹.

¹ Zob. Z. Krawczyk, *Wspólnota narodowa* (w:) *Socjologia polska*, praca pod red. Z. Krawczyka, Warszawa 1990; S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, Lublin 1994, s.279.

Bezpieczeństwo społeczne państwa jest więc determinowane poczuciem bezpieczeństwa obywateli.

W społeczeństwie (narodzie), które ustanowiło państwo w celu zagwarantowania sobie dogodnych warunków do trwania i rozwoju, zachodzą różne procesy wspierające te dążenia lub utrudniające ich realizację. Państwo może posiadać korzystny klimat społeczny do wypełniania swych funkcji wobec obywateli i grup, ale także może być zagrożone ze względu na określone zjawiska i procesy występujące w obrębie społeczności to państwo tworzących. Dlatego też społeczeństwo, które chce, aby państwo w dalszym ciągu spełniało swe funkcje, musi stworzyć po temu warunki. Nie chodzi tu o apoteozę państwa, tak jak czynił to Hegel, ale o troskę, aby miało ono jak najlepsze możliwości we wspieraniu jednostki, grup społecznych i narodu w ich dążeniach do osiągnięcia różnego rodzaju dóbr, zarówno tych indywidualnych jak i wspólnych, niższych oraz wyższego rzędu. Państwo służy więc społeczeństwu w osiągnięciu dóbr, nigdy nie jest natomiast dobrem najwyższym. Istnieje dla dobra wspólnego obejmującego sumę warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeszenia mogą pełniej i łatwiej osiągać istotne dla nich wartości.

Odnosząc się do ogólnych definicji bezpieczeństwa,¹ *bezpieczeństwem społecznym państwa można określić stan społeczeństwa zapewniający nie tylko trwanie oraz przetrwanie państwa - narodu lecz również jego rozwój*. Ten stan wynikłby z oddziaływań państwa (zostało ono ustanowione do zapewnienia bezpieczeństwa narodu) przejawiających się przede wszystkim w określonej polityce społecznej urzeczywistnianej przez administrację. Warunkowany jest również spontanicznie zachodzącymi procesami społecznymi, nie będącymi w zasięgu możliwości oddziaływań administracyjnych lub nawet będących niezamierzonym efektem działań struktur władzy państwowej. Procesy te

¹Identyfikowane jest ono z warunkami do trwania, przetrwania i rozwoju (progresywnej kontynuacji życia). Zob. J. Świniarski, *O naturze bezpieczeństwa. Prolegomena do zagadnień ogólnych*, Warszawa-Pruszków 1997, s.181.

wynikają zarazem z natury życia społecznego jak również są wynikiem jej nieuwzględniania w kreowaniu przeobrażeń społecznych w państwie.

Zakładając, że życie społeczne nie jest chaosem lecz określają go prawa natury zachodzących w nim zjawisk, należy dążyć do dokładniejszego sprecyzowania owej kondycji społeczeństwa zapewniającej trwanie, przetrwanie oraz rozwój narodu. Byłaby ona następstwem przestrzegania w relacjach pomiędzy jednostką a społecznością zasad wynikających z istoty natury osoby ludzkiej oraz społeczeństwa. Bardziej precyzyjną definicję bezpieczeństwa społecznego państwa można formować w oparciu o niektóre komponenty konstytuujące kategorię *społeczeństwo*¹. Wtedy przybrałaby następujący kształt: *bezpieczeństwo społeczne państwa to taka jakość kultury społeczeństwa oraz struktury społecznej i systemu podziału pracy, która umożliwia obywatelom osiągnięcie wartości indywidualnych oraz przejawia się podejmowaniem przez jednostki, grupy naturalne i formalne działań kooperacyjnych zorientowanych na rzecz dobra wspólnego i realizację uznawanych wartości kulturowych przy użyciu akceptowanych środków, a także utrzymanie i umacnianie więzi społecznej, zapewniającej kształtowanie się tożsamości wspólnotowej społeczności objętej organizacją polityczną państwa.*

Do głównych zmiennych charakteryzujących tak zdefiniowane bezpieczeństwo społeczne państwa można zaliczyć:

- **Strukturę społeczną** – stanowią ją różne formy życia społecznego, połączone wzajemnymi zależnościami. Struktura obejmuje wszystkie rodzaje zbiorowości i grup społecznych oraz instytucje które one wytworzyły. Społeczeństwo jest podzielone na warstwy społeczne, klasy, grupy statusowe. Stanowi hierarchię pozycji, związanych z nimi relacji oraz szans życiowych. W skrajnym

¹ Por. J. Turowski, *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Lublin 2000, s.53; J. Poleszczuk, *Czym jest społeczeństwo?* (w:) *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, praca pod red. M. Marody, Warszawa 2002. s. 14-24.

sformułowaniu to elity, masy oraz grupy marginalizowane, wypchnięte poza system społeczny. Społeczeństwo to także określona *struktura przemocy*. W pewnych sytuacjach okazuje się ona ważnym aspektem leżącym u podstaw ruchów destabilizujących porządek społeczny, hierarchię władzy i autorytetu. Postrzeganie przestrzeni społecznej wokół siebie, jako uporządkowanej, zapewniającej równość szans, równość wobec prawa, dostępność wyższych pozycji dzięki własnej pracy może być z kolei ważną zasadą stabilizującą system społeczny;

- **Kulturę danego społeczeństwa** – stanowi ona klamrę spinającą wszystkie zbiorowości. Składają się na nią wspólne wartości, normy z nich wynikające oraz wzory zachowań, co do których występuje względna zgodność, mimo istnienia różnych odmienności i odrębności kulturowych pomiędzy poszczególnymi grupami wchodzącymi w skład danego społeczeństwa.
- **System podziału pracy** – w jego skład wchodzi: skomplikowana struktura zawodowa, rynek alokacji zasobów siły roboczej, system wzajemnych zależności kooperacyjnych, podział funkcji, ról. Na tym tle najczęściej dokonują się we współczesnych społecznościach podstawowe podziały, mające wpływ na przebieg indywidualnej biografii jednostki. Miejsce i rolę jednostki w tym systemie wyznacza umiejętność specjalizacji i ciągłego podnoszenia efektywności pracy, ale także efektywność funkcjonowania innych członków społeczności. Pojawia się w związku z tym podwójne ryzyko: ryzyko utraty podstaw egzystencji związane ze zmianą popytu na wykonywaną pracę lub

wynikające z małej efektywności działań innych grup zawodowych¹.

Spółeczeństwo to również złożony agregat demograficzny, a biologiczne trwanie narodu uwarunkowane jest wypełnianiem funkcji reprodukcyjnych. Procesy demograficzne, a przede wszystkim trendy reprodukcji ludności, formowanie się różnych typów rodziny, zmiany płodności i sposobów jej regulacji, zmiany epidemiologiczne, umieralność i długość trwania życia ludzkiego, starzenie się populacji oraz migracje, powinny także znaleźć się w obszarze zainteresowań badawczych. Przy analizach przemian ludnościowych, dokonywanych w kontekście bezpieczeństwa narodowego należy pamiętać, że procesy demograficzne stanowią odbicie zachodzących przeobrażeń w sferze kulturowej, gospodarczej i politycznej. Należałoby je, więc traktować, jako wynik określonych procesów społecznych, a nie pierwotny czynnik sprawczy. Ukształtowane tendencje zmian ludnościowych, mają jednak niebywałą siłę w kreowaniu zmian społecznych².

Koncepcja bezpieczeństwa społecznego państwa jest wynikiem nowych tendencji w pojmowaniu istoty bezpieczeństwa. Odnosząc tę kategorię do struktur demokratycznych łatwo można dostrzec centralne miejsce, jakie zajmują w niej potrzeby bytu i rozwoju człowieka. Priorytet człowieka nad strukturą wyraża się również tym, że to obywatele poprzez swą aktywność tworzą określone stany rzeczy. W demokratycznych społeczeństwach nie są oni tylko odbiorcami poleceń wyrażających wolę władzy. To raczej władze państwowe muszą wyrażać interesy obywateli.

Najogólniej ujmując, wszystko co czyni państwo, czyni dla dobra społeczeństwa - zapewniając mu warunki trwania, przetrwania i rozwoju. Zarówno prowadząc politykę zagraniczną jak i wewnętrzną, finansową,

¹ J. Poleszczuk, *Czym jest społeczeństwo?* (w:) *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, praca pod red. M. Marody, Warszawa 2002, s. 16.

² Zob. M. Okólski, *Demografia zmiany społecznej*, Warszawa 2004, s.21-51; 265-291.

gospodarczą czy edukacyjną ma na celu określony dobrostan ludzi, których reprezentuje. Ta obiektywna działalność państwa jest postrzegana i odczuwana przez poszczególne jednostki i grupy społeczne. Nadają one jej subiektywnego znaczenia i oceniają ją z perspektywy interesów własnych, grupowych i narodowych. Mogą one odmiennie doświadczać działalności państwa, lecz w obrębie tego zróżnicowania występuje zwykle pewna zgodność definiowania podstawowych kwestii. W takim rozumieniu, każda działalność państwa stwarza sytuacje wywołujące u jednostek czy grup społecznych poczucie bezpieczeństwa, pewności i optymizmu lub też zagrożenia, niepewności, zniechęcenia i frustracji. Od tych subiektywnych ocen zależy reakcja społeczności na działania podejmowane przez państwo. Jeżeli jakaś grupa nie dostrzega w warunkach panujących w państwie szans rozwoju dla siebie czy też ma poczucie upośledzenia pod względem dostępu do należnych jej dóbr, okazuje swe niezadowolenie i przyjmuje różne strategie postępowania, aby zmienić niekorzystny dla siebie stan rzeczy. Te działania mogą godzić w dobro innych społeczności, utrudniać wypełnianie funkcji przez państwo, a przez to destabilizować strukturę społeczną i być zagrożeniem dla stabilności i bezpieczeństwa zarówno jednostek jak i całej społeczności.

Funkcjonowanie jednostek i społeczności w obrębie jednego państwa wymaga więc zapewnienia każdej z nich określonego poziomu dobrostanu. Co najmniej takiego, aby ich aktywność ukierunkowana była na poprawę własnej sytuacji i pracę dla dobra wspólnego, a nie na destabilizację struktury społecznej i ograniczanie szans rozwojowych pozostałej części społeczeństwa. W takiej sytuacji może dojść do gloryfikowania interesów jednych grup kosztem innych czy też egalitaryzacji społeczeństw. Grozi to w pierwszym przypadku wystąpieniem konfliktów, w drugim zaś osłabieniem ludzkiej aktywności.

Wśród czynników oddziaływania państwa na bezpieczeństwo społeczne niewątpliwie dużą rolę do spełnienia ma polityka społeczna. Rozumiana nie tylko jako przeciwdziałanie określonym zagrożeniom, ale przede wszystkim

w kategoriach kreowania godnego społeczeństwa i państwa, będącego prawdziwą ojczyzną dla wszystkich jego obywateli. Ważnym obszarem kreowania oblicza społeczeństwa jest edukacja. Powinna być ona czynnikiem przygotowującym ludzi do współzawodniczenia w ramach gospodarki rynkowej, ale także wprowadzać w świat wartości społecznych niezbędnych do współżycia w demokratycznym społeczeństwie.

Bezpieczeństwo społeczne, jak wcześniej wskazywałem, jest również wynikiem procesów i zjawisk społecznych, nie będących w zasięgu możliwości oddziaływań administracyjnych. Przykładem tego są sieci wsparcia społecznego. Ich funkcjonowanie opiera się na wzajemnych relacjach między ludźmi wchodzących ze sobą w interakcje i przekonanych o gotowości udzielania sobie pomocy w różnych sytuacjach. Sieci te odgrywają niezwykle ważną rolę w kreowaniu poczucia bezpieczeństwa oraz jakości życia, a przecież nie dają się ująć w ramy żadnej polityki społecznej, nawet tej realizowanej na szczeblu lokalnym. Istotne są więc spontaniczne procesy wynikające z natury życia społecznego. Należy jednak przyznać, że państwo poprzez lansowanie określonych systemów wartości, może w jakimś zakresie kreować lub niwelować te naturalne skłonności. Powinno spełniać rolę sprawiedliwego arbitra, nie dopuszczającego do nieuczciwej gry pomiędzy podmiotami i oceniającego ich działalność z perspektywy dobra społeczności. W przeciwnym razie proroczym może okazać się ostrzeżenie sformułowane przez J. Kuronia: *„Kiedy duże grupy społeczne mają poczucie, że zostały wypchnięte poza społeczeństwo, że pozbawiono je szansy udziału w normalnym życiu, że odebrano im możliwość spełnienia swych aspiracji, to zaczynają się buntować przeciwko takim porządkom i mogą je zniszczyć”*

Zagrożenia społeczne bezpieczeństwa narodowego ujawniają się ze zdwojoną mocą w okresie przeobrażeń społeczno-politycznych oraz gospodarczych. Panująca wtedy tendencja do ograniczania władzy państwowej przy jednoczesnym występowaniu szeregu niekorzystnych procesów i zjawisk

społecznych stwarza wyjątkowo niekorzystną sytuację. Państwo ma tylko ograniczone możliwości przeciwdziałania szkodliwym procesom, a społeczeństwo ze względu na nie ukształtowaną jeszcze kulturę obywatelską nie posiada zdolności samoregulacyjnych. Kumuluje się w ten sposób określony potencjał kryzysowy mający negatywny wpływ na sprostanie przez naród wyzwaniom cywilizacyjnym, co godzi w jego szanse rozwojowe.

Wadliwe relacje pomiędzy jednostkami, czy też jednostkami a społecznością oraz powszechna akceptacja norm społecznych godzących w dobro wspólne, to dla narodu i państwa polskiego nie mniej groźne zjawiska niż zewnętrzne czynniki destabilizujące państwowość. Pokój społeczny stanowi natomiast siłę państwa i niezbędny warunek rozwoju narodu.

3.5.2. Bezpieczeństwo kulturowe

Bezpieczeństwo kulturowe, zajmuje obecnie szczególne miejsce wśród pozostałych wymiarów bezpieczeństwa. Chociaż samo pojęcie zostało dopiero niedawno wyartykułowane, to jednak, historycznie rzecz ujmując, występowało ono praktycznie od początków cywilizacji ludzkiej. Związane jest to przede wszystkim z istnieniem zagrożeń dla kultury związanych ze zjawiskiem odwiecznych najazdów i konfliktów zbrojnych, podbojów kolonialnych oraz różnego autoramentu wojen. Podczas ich trwania zwykle zwyciężały te kultury, które dysponowały silniejszym argumentem siły. Bywało jednak i tak, że to zwycięzcy przyjmowali kulturę pokonanych (np. starożytny Rzym uległ wpływom kulturowym podbitej Grecji).

Zaświadcza to o niezmiernie wysokiej randze kultury w życiu narodów, która stanowi podstawowy czynnik wpływający na ogólny wizerunek jakości życia (w tym systemu podstawowych wartości) konkretnych społeczeństw. Tak więc, okazuje się, iż zarówno dawniej, jak i obecnie, istotną rolę w życiu

jednostek i całych społeczeństw odgrywa kultura¹. Kultura, która jest zarówno zobiektywizowana w postaci wytworów sztuki, literatury, muzyki i innych artefaktów, ale i odczuwana (przeżywana) w formie norm postępowania, ocen, wartości, zwyczajów, obyczajów i rytuałów.

Jak wobec tego możemy zdefiniować bezpieczeństwo kulturowe? Jaki jest jego obszar znaczeniowy? Jakie elementy charakteryzują jego specyfikę? Z dokonanego przeglądu katalogu definicji funkcjonujących w rodzimej literaturze przedmiotu² wynika, że preferują one zwykle takie kategorie, jak: dbałość o zachowanie i pielęgnowanie tożsamości kulturowej, czystości języka, tradycji, zwyczajów, obyczajów oraz religii. Eksponuje się nadto cały konglomerat zagrożeń dla tożsamości kulturowej – nieprzestrzeganie praw grup etnicznych, praw i wolności człowieka oraz prawa do uczestnictwa w kulturze. Często podkreśla się ścisłe związki bezpieczeństwa kulturowego z bezpieczeństwem narodowym, odnosząc trychotomicznie to pierwsze zarówno do praw jednostki, grupy etnicznej, jak i całego narodu³. Uwzględniając aspekt teoretycznych rozważań i refleksji nad bezpieczeństwem kulturowym oraz praktyczną sferę polityki państw w tym zakresie, warto przytoczyć definicję zgodnie z którą, bezpieczeństwo kulturowe, to *zdolność państwa do ochrony tożsamości kulturowej, dóbr kultury i dziedzictwa narodowego, w warunkach otwarcia na świat, umożliwiających rozwój kultury poprzez internalizację wartości niesprzecznych z własną tożsamością*⁴. Pośród czynników konstytuujących tak rozumiane bezpieczeństwo kulturowe, cytowany autor

¹ Zob.: T. Buksiński, *Moderność*, Poznań 2001, s. 263.

² Zob. np.: G. Michałowska, *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji procesów społecznych* [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, red. nauk. D. B. Bobrow, E. Halizak, R. Zięba, Warszawa 1997; T. Jemioło, *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji procesów społecznych* [w:] *Kultura narodowa w kształtowaniu świadomości obronnej społeczeństwa i bezpieczeństwa państwa*, „Zeszyt Problemy TWO”, nr 3(25) z 2001 r.; W. Kitler, *Obrona narodowa III RP. Pojęcie. Organizacja. System*, „Zeszyty Naukowe AON” (dodatek), Warszawa 2002; J. Czaputowicz, *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa – aspekty teoretyczne* [w:] *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa*, red. S. Dębski, B. Górka-Winter, PISM, Warszawa 2003; A. Dawidczyk, *Nowe wyzwania, zagrożenia i szanse dla bezpieczeństwa Polski u progu XXI wieku*, AON, Warszawa 2001.

³ J. Czaja, *Bezpieczeństwo kulturowe Rzeczypospolitej Polskiej*, ZUMS BN, AON, Warszawa 2003, s. 24.

⁴ Tamże, s. 26.

wymienia: ochronę wartości kultury duchowej (symbolicznej) oraz materialnych dóbr kultury i dziedzictwa kulturowego; poczucie bezpieczeństwa kulturowego narodu, jednostek i grup etnicznych; zrównoważoną otwartość kultury; prowadzenie odpowiedniej zagranicznej polityki kulturowej przez państwo¹. Lokując z kolei bezpieczeństwo kulturowe w kontekście narodowym, dowodzi się, iż *oznacza ono warunki, w których społeczeństwo może utrzymywać i pielęgnować wartości decydujące o jego tożsamości, a jednocześnie swobodnie czerpać z doświadczeń i osiągnięć innych narodów. Jest więc stanem pewnej równowagi niezbędnym, lecz ani teoretycznie, ani empirycznie niemożliwym do określenia*².

Kategorią stanowiącą, w rzeczy samej, osnowę bezpieczeństwa kulturowego, jest bez wątpienia tożsamość kulturowa. Pojęcie tożsamości już od jakiegoś czasu robi swoistą karierę w socjologii, zajmując, jak zauważają niektórzy uczeni, miejsce świadomości indywidualnej i społecznej³. Niemniej jednak, ważnym, wręcz koniecznym i integralnym elementem tożsamości jest właśnie świadomość⁴. W literaturze filozoficznej często sytuuje się tę ostatnią obok bliskoznacznej kategorii „przytomność”, jako terminu pierwotnego oznaczającego *właściwe podmiotowi poczucie aktualnego przeżywania lub bezpośredniego doznawania czegoś, poczucie obecności czy zachodzenia czegoś w polu jego wewnętrznej percepcji (pole świadomości)*⁵. Świadomość, często porównywaną ze światłem, zwykle identyfikuje się jako: ciąg uświadamianych stanów i aktów określonego ja (strumień świadomości); dany moment

¹ Tamże, s. 26-27.

² G. Michałowska, wyd. cyt., s. 132.

³ Zob.: H. Kubiak, *Tożsamość kultury i integracja europejska* [w:] *Kultura polska w zintegrowanej Europie – szanse czy zagrożenia?*, pod red. R. Rybińskiego, Toruń 2003, s. 49.

⁴ Wśród filozofów nie ma zgody co ostatecznej formuły w definiowaniu świadomości. Wprawdzie podkreśla się, że istnieje, jednak opiera się definiowaniu. Najwięcej sporów dotyczy tego, *czym dokładnie jest świadomość; czy i ewentualnie jak można ją badać; jakie – jeśli w ogóle – jest jej działanie przyczynowe (...)* Fakt, że świadomości właściwy jest subiektywny, swoiście pierwszoosobowy aspekt, skłania niektórych do kartezjańskiego przeświadczenia, iż świadomość jest taka, jaka się wydaje. Wtedy odpowiednią metodą jej badania jest fenomenologiczny opis samego siebie. Problem polega jednak na tym, że chociaż najpewniej każdy z nas ma bezpośredni i uprzywilejowany dostęp do własnej świadomości, to wcale z tego nie wynika jeszcze, iż gwarantuje on nieomyślność. *Encyklopedia filozofii*, pod red. T. Hondericha, t. 2, Poznań 1999, s. 903.

⁵ A. Podsiad, *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 2000, s. 862.

konkretnego, świadomego stanu lub aktu, na skutek którego ten stan lub akt jest właśnie świadomy; możliwość (zdolność) lub gotowość uświadamiania sobie czegoś¹. Świadomość indywidualną można także definiować dychotomicznie. Z jednej strony, jako zdolność jednostki do odzwierciedlania obiektywnej rzeczywistości oraz właściwego jej rozumienia i procesów w niej zachodzących. Z drugiej zaś strony, to również uświadomienie sobie samego siebie – swych myśli, celów, działań, a także własnego stosunku do świata zewnętrznego (społecznego, przyrodniczego, techniki). Świadomość społeczna, będąc terminem występującym przede wszystkim w marksistowskiej teorii formacji społecznych, to *ogół idei i poglądów istniejących w społeczeństwie w danej epoce historycznej, związanych genetycznie, choć niekoniecznie funkcjonalnie, ze sposobem jego produkcji materialnej*².

Ten tak bliskoznaczny pojęciu „świadomość” termin „tożsamość”³, nabiera szczególnego znaczenia w okresach napięć polityczno-społecznych, czy szerzej nawet rzecz ujmując, przesilen cywilizacyjnych. Wówczas wzrasta zainteresowanie nim nie tylko z przyczyn czysto poznawczych, ale głównie dlatego, że pojawia się poczucie zagrożenia kryzysem, bądź nawet utratą tożsamości⁴. Najbardziej lapidarne definiowanie tożsamości sprowadza ją do interpretacji (identyfikacji) samego siebie, odpowiedzi na pytanie: „Kim jestem?” lub: „Kim jestem w danych uwarunkowaniach?”⁵. Tak więc, tożsamość wpisuje się jednoznacznie w ontologiczną i egzystencjalną sferę samego człowieczeństwa. Ponieważ oznacza ona nie tylko świadomość własnego „ja”, ale także świadomość związków grupowych, należy ją postrzegać w szerszym kontekście społecznym. Oba powyższe wymiary

¹ Tamże.

² Tamże, s. 864.

³ W ujęciu filozoficznym (logicznym) tożsamość jest specyficzną relacją między każdym przedmiotem a nim samym (tzn. każdy przedmiot jest tożsamy (identyczny) z samym sobą; tożsamość taka bywa nazywana tożsamością numeryczną. W psychologii występuje pojęcie „poczucie tożsamości”, czyli *poczucie bycia sobą pomimo zmian zachodzących w czasie*. A. Podsiad, wyd. cyt., s. 892-893.

⁴ Zob.: H. Kubiak, wyd. cyt., s. 49.

⁵ Zob.: E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki. Globalizacja. Demokracja. Państwo narodowe*, Kraków 2004, s. 207.

(poziomy) tożsamości są bowiem kreowane zarówno pod wpływem uczestnictwa w życiu społecznym, jak i refleksji nad tym uczestnictwem, przez więzi historyczne i przez czas teraźniejszy, wartości uniwersalne i kontekstowo uwarunkowane poczucie dobra i zła, egzystencjalną konieczność i zarazem wolny wybór¹. W ten sposób wyraźnie wyłania się kulturowy aspekt tożsamości, tym bardziej, że należy ją również rozpoznawać dynamicznie, jako proces konstrukcji znaczeń na podstawie pewnych atrybutów kulturowych (np. język, religia), którym przypisuje się priorytetowe znaczenie². Tożsamość kulturową można zatem określić jako świadomość i wewnętrzną akceptację przynależności do konkretnego kręgu (obszaru) kulturowego oraz uczuciowo-emocjonalny związek z jego tradycjami, dorobkiem i dniem dzisiejszym. Ów krąg, czy też inaczej mówiąc, wspólnota kulturowa bazuje na podstawowych elementach kultury, będących równocześnie *ideowym fundamentem narodu*. Należą do nich: język, religia, literatura, sztuka, historia i tradycje, obyczaje, symbolika, styl życia (wartości, normy, instytucje, sposoby myślenia).

Tak więc, tożsamość kulturowa stanowi niezbędny, rzecz można, podstawowy element tożsamości narodowej. Jest ona zasadniczym czynnikiem wspierającym bezpieczeństwo kulturowe w czasach, gdy dynamika bezpieczeństwa coraz wyraźniej wykazuje dwa specyficzne trendy. Po pierwsze, jest to odchodzenie od bezpieczeństwa narodowego na rzecz bezpieczeństwa personalnego (jednostkowego) oraz od bezpieczeństwa narodowego w stronę bezpieczeństwa międzynarodowego. Są one nade wszystko rezultatem powszechnych procesów demokratyzacyjnych, narodzin i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego oraz pomnażającej się liczby, a także wzrastającej aktywności rozmaitych struktur międzynarodowych i ponadnarodowych³.

¹ H. Kubiak, wyd. cyt., s. 50.

² Manuel Castells (1997): *The Power of Identity*, Blackwell Publishers, Oxford, s. 6. Podaję za: E. Wnuk – Lipiński, wyd. cyt., s. 208.

³ Zob.: J. Olchowski, Tożsamość zbiorowa jako podstawa bezpieczeństwa kulturowo-cywilizacyjnego w Europie, www.ae.krakow.pl/~ekse/htm/olchowski.doc, s. 5.

Identyfikując tożsamość kulturową jako tożsamość społeczną zbiorowości postrzeganą w kontekście odrębności wobec innych kultur, warto krótko zrelacjonować sam proces kształtowania wspomnianej tożsamości. Na jego początku najbardziej charakterystyczne jest różnicowanie. Poczucie odrębności i tożsamości jest tym większe, im innych postrzega się jako bardziej odmiennych. W rezultacie powstaje niepowtarzalny i specyficzny, własny wizerunek zbiorowy. Jego podstawowymi cechami są: długotrwałość, rytuały potwierdzające i podtrzymujące więzi wspólnotowe, przywiązywanie wielkiej wagi do wspólnego pochodzenia, symboli, religii, tradycji, zwyczajów itp. Na koniec omawianego procesu następuje rozpoznanie przez innych – albo negatywne, albo pozytywne. Naturalnie, uświadomienie sobie własnej odrębności (tożsamości) następuje wówczas, gdy ten proces rozpocznie się u innych. Bez tego nie byłoby możliwe znalezienie odpowiedniego punktu odniesienia dla własnej samoidentyfikacji¹.

Na przełomie przedostatniej i ostatniej dekady minionego wieku, kiedy to nastąpił koniec epoki dwubiegunowego podziału świata, pierwszoplanowego znaczenia nabrała kwestia zachowania i ochrony tożsamości kulturowej różnych narodów. Bezpieczeństwo kulturowe zyskało wyjątkowe znaczenie. Spowodowane to było dwoma zasadniczymi przyczynami². Po pierwsze, zanikły dotychczasowe, istotne różnice ideologiczne, polityczne i ekonomiczne. Powstała swoista „pustka” tożsamościowa, którą ludzie zaczęli wypełniać wartościami kulturowymi. Szukając swojej tożsamości, odrębności i swoistości nadrzędną rangę nadali przede wszystkim: miejscu swego pochodzenia, językowi, religii, historii, obyczajom i zwyczajom, systemowi wartości i symbolice. Wyrazistego, transparentnego charakteru nabrał proces identyfikacji (zdefiniowania) samego siebie w ramach konkretnej rodziny,

¹ G. Theborn, *Drogi do nowoczesnej Europy*, Warszawa-Kraków 1998, s. 351 i nast. Podaję za: J. Olchowski, cyt. wyd., s. 8.

² Zob.: S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1997. Por. także: J. Malinga, *Globalizacja: między zagubioną a odzyskaną tożsamością* [w:] *Oblicza procesów globalizacji*, pod red. M. Pietrasia, Lublin 2002, s. 211-215.

108

klanu, plemienia, grupy etnicznej, narodu, czy też wspólnoty religijnej. Po drugie, istotną przyczyną kreacji jakościowo nowej tożsamości stał się konglomerat zmian społeczno-ekonomicznych generowanych przez globalizację. W tym miejscu warto przytoczyć pogląd T. Buksińskiego: *W okresie globalizacji życia społecznego zaobserwować można dwie tendencje w kulturze. Jedną określimy jako amerykańizację, drugą jako multikulturalizm. Pierwsza polega na upodabnianiu się form kultury zobiektywizowanej oraz przeżywanej w całym świecie. Typy zachowań, przeżyć, ekspresji artystycznych i percepcji artystycznych stają się wszędzie takie same. A wzorów dostarczają Stany Zjednoczone. Dotyczy to zwłaszcza kultury popularnej, masowej, rozrywkowej. (...). Globalizacja nie redukuje się jednak do amerykańizacji. Obecne są w niej również procesy przeciwstawne. Podejmowane są nawet świadome wysiłki, by przeciwdziałać amerykańizacji, jako czemuś sprzecznemu z ideą globalizacji. Jesteśmy świadkami przenikania się kultur, przemieszczania się ich w przestrzeni, występowania obok siebie i wzajemnego oddziaływania. (...). Kultury domagają się uznania ich autonomicznej wartości w epoce globalizacji. Multikulturalizm wydaje się dzisiaj być ideą, która próbuje wyjść naprzeciw tym dążeniom¹. W ostatnich latach, niejednokrotnie na skutek konfrontacji z innymi narodami powstało poczucie wyobcowania i kryzys (a nawet rozpad) starych tożsamości. Upadek systemów ideologicznych i politycznych doprowadził do pojawienia się wolnej przestrzeni, najczęściej wypełnianej przez religię, bowiem stanowi ona najłatwiejszy punkt odniesienia w sytuacji zagubienia innych tożsamości, wzrastającego poczucia zagrożenia ze strony globalizacji, którą utożsamia się z uniwersalistycznymi dążeniami Zachodu i ujednoceniem świata w sferze wartości².*

Chociaż w literaturze i wśród znawców przedmiotu nie ma zgodności co do skali, zasięgu i siły rzeczywistego wpływu różnych zagrożeń na

¹ T. Buksiński, cyt. wyd., s. 263-265.

² J. Malinga, cyt. wyd., s. 212.

bezpieczeństwo kulturowe państw (w tym Polski), to jednak warto zaprezentować opinię, iż *globalizacja może być i jest źródłem zagrożeń kultury, zwłaszcza gdy otwarcie kraju na wpływy globalnej kultury masowej jest niekontrolowane i bezrefleksyjne oraz gdy nie towarzyszy temu świadoma polityka kulturalna państwa*¹. Charakterystyczna dla globalizacji dyfuzja kultur jest zjawiskiem pozytywnym, ponieważ prowadzi do lepszego poznania i zrozumienia różnych kultur. Jednak podstawowy problem tkwi w tym, że obecnie ma miejsce przepływ wartości kulturowych w jedną stronę – z centrum procesów globalizacji, do tzw. półperyferii i peryferii. Dominującą rolę w tym względzie, jak już wcześniej zasygnalizowano, odgrywają Stany Zjednoczone, które generują *kulturę zunifikowaną przekazującą łatwe w odbiorze, pozbawione większej wartości treści i upowszechniającą konsumpcyjny styl życia*². Zjawisko „amerykanizacji kultury” oraz coraz mocniejsza dążność do integracji Europy, powoduje (wraz z osłabieniem suwerenności państwowej) odchodzenie państw od zinstytucjonalizowanej, tradycyjnej ochrony dorobku kulturowego narodu. Pojawia się w związku z tym poczucie zagrożenia utraty tożsamości narodowej, gdyż owa tożsamość *rozumiana jako akceptacja dorobku kulturowego narodu, identyfikacja z jego dziejami i trwale zdefiniowany stosunek do narodów obcych zaczyna się „rozmywać”*, odbierając tym poczucie bezpieczeństwa i stabilności. *Dotyczy bowiem wartości zdawałoby się niezmiennych, utrwalonych przez wieki*³.

Dzięki coraz częściej wprowadzanej standaryzacji, zagrożenia generowane przez globalizację w obszarze kultury duchowej (symbolicznej) skutkują ujednoceniami wzorów. Może to w efekcie prowadzić do rozmywania (czy deprecjacji) symboli narodowych, zbytniego „wzbogacania” języka obcojęzyczną terminologią (zwłaszcza amerykańsko-angielską), osłabiania i relatywizacji historii oraz tradycji narodowej, usuwania w cień lub rezygnacji

¹ J. Czaja, cyt wyd., s. 40-41.

² J. Olchowski, *Tożsamość zbiorowa jako podstawa...*, cyt wyd., s. 11.

³ Tamże, s. 12.

z lokalnych zwyczajów i obyczajów. Nowy, kosmopolityczny, „światowy” i „trendy” styl życia, preferujący nade wszystko otępiająco łatwy i bezrefleksyjny sposób spędzania czasu, powoduje, że *giną takie niemodne dziś wartości, jak patriotyzm, tradycje niepodległościowe i tradycje oręza polskiego, wartości chrześcijańskie, a Święta Bożego Narodzenia – z najbardziej katolickich, religijnych – przekształcają się w swoisty trwający dwa miesiące festiwal komercji*¹. Oczywiście, powyższemu zjawiskom towarzyszy niezwykle dynamicznie rozwijająca się w ostatnich latach moda na nowe (zwykle amerykańskie) święta (haloween, walentynki) oraz zachodni sposób życia. Globalizacja stanowi nadto poważne wyzwanie, a raczej nawet zagrożenie dla tzw. kultury wysokiej, bowiem tzw. kultura niska (popularna, masowa) coraz bezwzględniej opanowuje telewizję, radio, Internet i film. Swoistym znakiem wywoławczym, ikoną rządzonej bezwzględnyymi prawami komercji kultury popularnej, są różnej maści widowiska telewizyjne – reality show. Ich porażająco niski poziom artystyczny i intelektualny zaświadcza, że *kanony kultury masowej, kanony sukcesu i pieniądza wypierają jakiegokolwiek wartości artystyczne*². W tak zarysowanej, mało optymistycznej perspektywie, do najbardziej prawdopodobnych zagrożeń dla bezpieczeństwa kulturowego Polski w najbliższych latach, zalicza się: narastający kryzys tożsamości narodowej; rozluźnienie więzi kulturowych między Polakami; ograniczenie suwerenności państwa; internacjonalizację zagrożeń o charakterze społecznym; zbyt dużą zależność kulturową i bezkrytyczne przyjmowanie wzorów zachodnich; ograniczanie wydatków na kulturę i politykę kulturalną³.

Wśród przedstawicieli różnych gremiów eksponowane są również poglądy zgodne z którymi wszelkie przejawy kultury masowej rozprzestrzeniające się w Polsce nie stanowią jednak istotnego zagrożenia dla stanu bezpieczeństwa kulturowego. Dzieje się tak dlatego, ponieważ

¹ J. Czaja, cyt. wyd., s. 44.

² Tamże, s. 45.

³ Tamże, s. 48.

wspomniana kultura jest zwykle obojętna intelektualnie i emocjonalnie, a tym samym nie powoduje erozji wartości podstawowych (do których można się odwołać w chwili zagrożenia) dla narodu. Kultura masowa, której nadejście przewidział hiszpański filozof Ortega y Gasset w pracy „*Bunt mas*”, charakteryzuje się także i tym, że masy (rozumiane jako grupa anonimowych, niewyróżniających się ludzi), kształtuje i nadaje jej ton oraz formę w myśl zasady przyjemności¹. Zgodnie z nią, egzystencja ludzi ma być nieustannym ciągiem mniejszych bądź większych przyjemnych doznań, najlepiej bez doświadczania jakichkolwiek kłopotów czy problemów. Współczesny „człowiek masowy”, jak określa go Ortega, jest niczym rozpuszczone dziecko wyrażające pozbawioną ograniczeń *swobodną ekspansję życiowych żądań i potrzeb, szczególnie w odniesieniu do własnej osoby oraz silnie zakorzeniony brak poczucia wdzięczności dla tych, którzy owo wygodne życie umożliwili*². Generowana przez masy tzw. demokratyczna kultura masowa, której zazwyczaj towarzyszy kicz czy banał, jest jedynie zewnętrznym, często ulotnym (ale i spektakularnym) fenomenem, pozbawionym ważnych (fundamentalnych) dla społeczeństwa i jednostki wartości.

Można zatem uznać za uzasadnioną i taką opinię, zgodnie z którą *upowszechnienie pewnych stylów życia czy symboli nie koliduje z przywiązaniem do własnej tradycji, języka lub religii, zwiększona zaś dostępność pewnych dóbr rozszerza międzynarodowy krąg ludzi, świadomych dziedzictwa kulturalnego innych narodów. Innymi słowy, jak długo zamieszkujące globalną wioskę narody nie tracą instynktu samozachowawczego, tak długo pozostawać będzie pewien margines oryginalności, niezbędny dla żywotności kultur*³. Rzeczywiste pole zagrożeń dla bezpieczeństwa kulturowego może jednak być związane z nieprzystosowaniem różnych społeczności i narodów do całkiem nowych

¹ Zob.: A. Regiewicz, *Globalne doświadczenie tożsamości (czyli o pizzy przed telewizorem)* [w:] *Globalopolis. Kosmiczna wioska. Szanse i zagrożenia*, red. R. Borkowski, Warszawa 2003, s. 194-195.

² Tamże, s. 195.

³ G. Michałowska, cyt. wyd., s. 140.

sytuacji generowanych przez procesy globalizacji kulturowej¹. W głównej mierze chodzi tutaj o ich stosunek wobec innych wartości i symboli, dotychczas obcych bądź nieznanymi. Kwestia ta jest postrzegana i analizowana zarówno w wymiarze jednostkowym, grupowym jak i ponadgrupowym. Jaskrawość tych wymiarów manifestuje się głównie w pojawieniu się i rozwoju na niespotykaną dotąd skalę patologii społecznych, a zwłaszcza przestępczości zorganizowanej i pospolitej. Niezwykle poszerzająca się mobilność ludzi sprzyja powstaniu problemu tzw. etniczności imigrantów, a także znacznej aktywności społeczno-politycznej i kulturowej tzw. lokalnych mniejszości etnicznych. Podstawowymi problemami w tym względzie jest ich rosnąca roszczeniowość oraz polityzacja. Jednak największe zagrożenie dla bezpieczeństwa, jeśli chodzi o skalę i już boleśnie odczuwane skutki, stanowi gwałtownie odradzająca się tendencja tożsamościowa państw z kręgu cywilizacji islamskiej. Jest ono szczególnie niebezpieczne, ponieważ przejawia się zarówno w sferze fizycznej (terroryzm), jak i mentalnej (psychologicznej). W ostatnim przypadku mamy do czynienia ze wzmacnianiem groźnych stereotypów, uprzedzeń, urazów i nieufności. Wydaje się, iż problem ten jeszcze przez wiele lat będzie w największym stopniu determinował stan i rozwój bezpieczeństwa globalnego, a w tym bezpieczeństwa kulturowego.

Podsumowując dotychczasowe rozważania należy stwierdzić, że w dzisiejszym świecie nastąpiła wysoce transparentna ewolucja w zakresie zagrożeń dla bezpieczeństwa, a w tym także bezpieczeństwa kulturowego. Obecnie, dla większości znawców przedmiotu oczywistym jest, iż w obszarze właściwie rozumianego globalnego bezpieczeństwa kulturowego, istnieje pilna konieczność pielęgnowania takiej formy multikulturalizmu, która gwarantuje integrację społeczną z zapewnieniem prawa do różnicy². W tym kontekście najkorzystniejszą okolicznością jest ta, gdy ludzie mogą realizować się zarówno

¹ Tamże, s. 140-144.

² Zob.: K. Krzysztofek, *Kulturowa ścieżka globalizacji [w:] Oblicza...*, s. 133-134.

w wymiarze uniwersalnym, jak i tożsamościowym. Tego rodzaju sytuacja zapewnia im bowiem osadzenie w tradycji, ale także czyni możliwym życzliwość i przychylność wobec innych. Otwarci na świat ludzie mogą rozwijać się dwustronnie. Z jednej strony, poprzez pielęgnowanie i rozwijanie form rodzimej kultury, z drugiej zaś, dzięki wzbogacaniu jej nowymi, akceptowanymi oraz internalizowanymi wartościami i symbolami. Niniejszy paradygmat zdaje się być najwłaściwszym i najskuteczniejszym sposobem kształtowania zrównoważonego poczucia bezpieczeństwa kulturowego w wymiarze personalnym i wspólnotowym, w skomplikowanych i niebezpiecznych czasach początków trzeciego tysiąclecia.

4. POTENCJAŁ KRYZYSOWY ZJAWISK I PROCESÓW SPOŁECZNYCH W POLSCE

Przeobrażenia życia społecznego zawsze niosą ze sobą pewien potencjał zagrożeń związanych z trudnością przewidywania odległych skutków zachodzących zmian. Nowa wyłaniająca się rzeczywistość może destabilizować dotychczasowy ład polityczny, generować sytuacje kryzysowe w życiu jednostek i zbiorowości, powodując zarazem trwałe zakłócenia w funkcjonowaniu państwa. Znaczna część jej potencjału kryzysowego wynika także z natury ludzkiego postrzegania przejawiającej się tendencją do odrzucania wszystkiego co nowe i nieznane. W społeczeństwie zachodzą również procesy będące przejawami zmian rozwojowych, lecz nie zawsze mające pozytywny wpływ na przyszłościowy potencjał narodu (np. przeobrażenia w strukturze demograficznej). Istnieje więc konieczność monitorowania procesów społecznych pod względem ich wpływu na trwałość struktury państwa, potencjalnych możliwości obronnych i szans rozwojowych narodu. Jest to zadanie trudne. Stoimy bowiem przed problemem

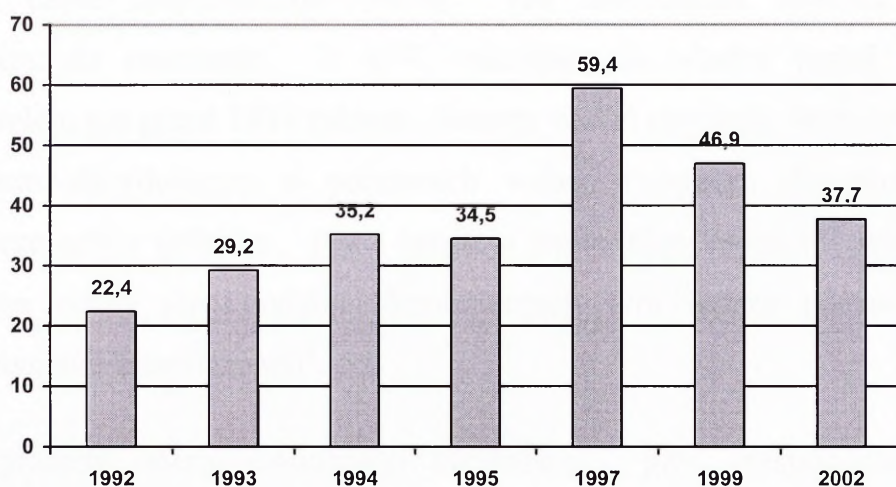
przewidywania przyszłych stanów rzeczy i dokonywania z tej perspektywy ocen teraźniejszości.

W przypadku Polski szczególnie groźne wydają się te zjawiska i procesy społeczne, w wyniku, których może dojść do: zahamowania procesu demokratyzacji państwa i budowy społeczeństwa obywatelskiego, asymetrycznych przekształceń w rozwoju gospodarczym, niezgodności idei społecznej z otaczającą rzeczywistością, zahamowania rozwoju cywilizacyjnego narodu czy poważnych zaburzeń w procesie reprodukcji społecznej.

4.1. Postawy wobec demokracji

Istotnym czynnikiem decydującym o stabilności systemu społecznego są postawy akceptacji zachodzących w nim przemian. W przypadku społeczeństwa polskiego utrzymuje się od dłuższego czasu stosunkowo niski stopień poparcia dla tych przemian. Potwierdzają to wyniki badań przeprowadzanych przez różne instytucje naukowe w ciągu kilkunastu ostatnich lat.

W badaniach będących podstawą do opracowania *Diagnozy społecznej 2005* zapytano respondentów, w jakim stopniu są zadowoleni lub niezadowoleni z demokracji takiej, jak istnieje w Polsce. Otrzymane wyniki odpowiedzi w kategoriach „bardzo zadowolony”, „zadowolony” lub „raczej zadowolony” zostały przedstawione na wykresie 1.



Wykres 1. Odsetek osób zadowolonych z demokracji w Polsce.¹

Taka tendencja do oceny demokracji ujawniła się również w wynikach badań przeprowadzonych przez pracowników Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Zapytali oni respondentów o ocenę naszego systemu politycznego. Otrzymane wyniki zostały przedstawione w tabeli 1.

Tabela 1. Ocena systemu politycznego istniejącego w Polsce²

Kategoria odpowiedzi	1992	1993	1994	1995	1997	1999	2002	2005
Dobrze działa	0,4	1,0	1,2	1,0	2,2	1,1	1,1	0,5
Pewne zmiany	17,4	20,2	29,2	26,8	47,9	34,4	26,7	17,7
Wiele zmian	54,7	55,1	51,3	51,1	32,7	44,4	49,4	53,8
Zmieniony całkowicie	18,9	16,5	11,7	14,5	6,7	13,1	15,0	21,3
Nie wiem	8,5	7,2	6,6	6,6	10,4	6,9	7,8	6,6

Inne badania wykazały, iż obywatele nie postrzegają warunków demokratycznego społeczeństwa jako sprzyjających poprawie ich życia.

¹ Zob. J. Czapiński, *Kapitał społeczny (w:) Diagnoza ..., cyt.wyd., s. 212*

² Zob. B. Cichomski (kierownik programu), T. Jerzyński, M. Zieliński, *Polskie Generalne Sondáže Społeczne: struktura skumulowanych wyników badań 1992-2005*. Instytut Studiów Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2006.

Znaczna część respondentów (40%) nie dostrzegą również zmian w najbliższym otoczeniu, a 42% wskazało, iż władza mniej liczy się z obywatelem niż przed 1989 rokiem. Autorzy badań sugerują, że podstawowym czynnikiem decydującym o postawach wobec przemian demokratycznych w społeczeństwie polskim jest sytuacja materialna rodziny respondenta. Im lepsza ocena jej kondycji ekonomicznej, tym lepsza postawa wobec demokratycznej transformacji¹.

Wyraziste oceny demokracji otrzymano, gdy respondenci zostali zapytani o skojarzenia z pojęciem *demokracja*. Część przedstawionych atrybutów miała charakter pozytywny, a część negatywny. W badaniu tym 39% ankietowanych wybrała negatywne skojarzenia. Dokładne wyniki zostały zaprezentowane w tabeli 2.

Tabela 2. Skojarzenia z pojęciem demokracja.²

Kategoria	% odpowiadających
Ustrój wolności obywatelskich	20
Ustrój sprawiedliwości społecznej	17
Bałagan	16
Władza większości	14
Puste słowo	12
Ustrój zapewniający dobrobyt	8
Rządy klik partyjnych	7
Biurokracja	4
Trudno powiedzieć	2

W społeczeństwie polskim są akceptowane procedury demokratyczne mimo negatywnych ocen demokratycznych przemian i nie zawsze korzystnych skojarzeń z demokracją. (Zob. tabela 3)

¹ Zob. M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie...*, cyt.wyd., s.91-95.

² Tamże, s.99.

Tabela 3. Postawy wobec wybranych procedur demokratycznych (dane w %)¹

Procedura	Akceptacja	Brak akceptacji	Trudno powiedzieć
Wolne i uczciwe wybory	97	1	3
Równość i sprawiedliwość społeczna	95	2,1	4
Sprawdzanie uczciwości kandydatów na ważne stanowiska	96	2,2	3
Wolność słowa	96	1,3	2
Powszechne prawo do udziału w wyborach	95	1,1	4
Istnienie wielu różnych źródeł informacji	89	4,5	6
Obsadzanie ważnych stanowisk w zależności od wyników wyborów	79	10	10
Prawo każdego do ubiegania się o ważne stanowiska	80	12	7
Wolność zakładania organizacji	82	10	8
Konkurowanie polityków o poparcie i głosy wyborców	77	12	10

Wydaje się więc, że demokracja jako system społeczny i polityczny jest w znacznym stopniu akceptowany, lecz nadzieje jakie były wobec niego kierowane nie zawsze w polskich uwarunkowaniach zostały spełnione. Negatywne postawy budzi nie sam system lecz stosunkowo duży rozdzźwięk pomiędzy głoszonymi przez polityków hasłami a sposobem ich urzeczywistniania w życiu społecznym. W dużym stopniu potwierdzeniem takich interpretacji mogą być wyniki odpowiedzi respondentów na pytania dotyczące ocen demokratycznej polityki. (Zob. tabela 4)

Tabela 4. Ocena demokratycznej polityki (dane w %)²

Wyszczególnienie	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
Wszyscy kandydaci są dobrzy przed wyborami, ale nigdy nie wiadomo, co zrobią, gdy zostaną wybrani	92	3	5
Ludzie tacy jak ja nie mają żadnego wpływu na to co robi rząd	88	9	4
Silny przywódca zrobiłby więcej dla kraju niż wszystkie dyskusje i ustawy	69	15	16
Polityka to „brudna sprawa”	69	12	21

¹ Tamże s. 96.

² Tamże, s.106.

Prezentowane wyniki wskazują na nieufność i bierność obywateli. Nie mają oni zaufania do kandydatów, nie widzą możliwości oddziaływania na rząd i chyba nie są skorzy do mieszania się w „brudne” interesy polityczne. Nie należy więc dziwić się, że tak dużym zaufaniem obdarzają silnego przywódcę, który zdecydowanym działaniem zniwelowałby niedostatki demokracji.

Badani negatywnie odnosili się do systemu partyjnego. Co prawda 57 % respondentów wskazało, że partie proponują rozwiązania ważnych problemów kraju, jednak 88% ankietowanych widzi w ich funkcjonowaniu przede wszystkim przyczynę kłótni i zamętu w państwie. Dla 79% partie to kliki ludzi dążących do władzy i tak naprawdę nie wiadomo, o co im chodzi (72%). Tylko 28% respondentów upatruje w działalności partii, starań o załatwienie spraw zwykłych ludzi. Zaprzestanie działania wszystkich partii w Polsce byłoby jednak dla 43% badanych szkodliwe dla Polski¹.

Ciekawe wyniki uzyskano w badaniu, w którym zapytano respondentów o poglądy dotyczące funkcjonowania systemu politycznego w naszym kraju. Wśród badanych 59,7% wskazało bezwarunkowo, aby nie ograniczać demokracji w Polsce, natomiast 23% dostrzega taką możliwość, jeśli będzie to konieczne². Podobną proporcję wyników otrzymano w innych badaniach. Respondenci odpowiadali tym razem na pytanie: *Czy Pana(i) zdaniem istniejący u nas obecnie ustrój demokratyczny wart jest tego, by go bronić, czy też nie?* Co czwarty ankietowany uznał, że nie warto bronić demokracji, a 56% wskazało na gotowość do obrony³. Badacze zapytali również, co uczyniliby respondenci w razie zagrożenia demokracji w Polsce. Badani wybierali odpowiedzi z zaproponowanej kafeterii. Uzyskane wyniki zostały przedstawione w tabeli 5.

¹ Tamże, s.111.

² Zob. B. Cichomski (kierownik programu), T. Jerzyński, M. Zieliński, *Polskie Generalne Sondáže Społeczne...*, cyt.wyd. s. 456.

³ Zob. M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie...*, cyt.wyd., s. 103.

Tabela 5. Gotowość do podejmowania określonych działań w sytuacji zagrożenia demokracji (dane w %)¹

Wyszczególnienie	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
Podpisywanie listów w obronie demokracji	56	30	14
Noszenie znaczków sprzeciwu wobec sił niedemokratycznych	24	65	11
Udział w strajkach protestacyjnych	23	66	11
Udział w manifestacjach ulicznych	18	71	11
Malowanie na murach haseł w obronie demokracji	5	88	8

Choć znaczna część badanych gotowa byłaby bronić demokracji, to nie podejmowałby zbyt aktywnych form działania. Manifestacje były wybierane ponad trzykrotnie rzadziej niż podpisywanie listów.

Wyniki badań empirycznych wskazują, że idea demokratycznego społeczeństwa jest bliska Polakom. Wciąż jednak występują zbyt duże różnice między głoszonymi hasłami a ich realizacją w praktyce społecznej. Doceniając wartość idei i postrzegając tendencje jej aberracji rodzi się wśród społeczeństwa negatywne nastawienie do zachodzących przemian. Formująca się przestrzeń społeczna i polityczna odbierana jest jako mało przejrzysta oraz kształtowana w interesie wąskich grup. Niepokojącym może się wydawać poczucie bezsilności obywateli wobec negatywnych zjawisk, co implikuje postawy raczej zachowawcze, niż skłonne do przekształcania otaczającej rzeczywistości w interesie szerokich rzesz społeczeństwa.

4.2. Kapitał społeczny

Wśród koncepcji społeczeństwa obywatelskiego charakterystycznego dla dzisiejszych nowoczesnych demokracji wskazuje się, że podstawą jego funkcjonowania jest kapitał społeczny. Bez zdrowych relacji społecznych, zaufania do ludzi i instytucji publicznych oraz chęci wspólnego działania i troski

¹ Tamże.

o dobro wspólne, demokratyczne społeczeństwo wciąż będzie iluzją oraz idea, która nigdy nie nabierze praktycznego wymiaru.

W demokratycznym państwie musi istnieć przestrzeń dobrowolnego współdziałania na rzecz wspólnych interesów, celów i wartości. Niestety, badania prowadzone w Polsce wskazują, że wskaźniki stanu społeczeństwa obywatelskiego i kapitału społecznego nie zwiastują istnienia społeczeństwa efektywnego rozwojowo. Niski poziom zaufania społecznego i słabo rozwijający się III sektor są poważnymi ostrzeżeniami przed patologią demokracji.

Badania prowadzone w ramach Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego wykazały, że szczególnie deficytowy jest w Polsce najważniejszy składnik kapitału społecznego – zaufanie społeczne (zob. tabela 6 i 7) .

Tabela 6. Wyniki odpowiedzi respondentów na pytanie: *Według Pana(i), gdyby nadarzyła się okazja, jak często ludzie staraliby się Pana(ia) wykorzystać, a jak często staraliby się postępować uczciwie?*¹

Odpowiedź	% odpowiadających
Prawie zawsze starają się wykorzystać	10,1
Zazwyczaj starają się wykorzystać	42,9
Zazwyczaj postępują uczciwie	32,1
Prawie zawsze postępują uczciwie	3,8
Trudno powiedzieć	11,1

Tabela 7. Wyniki odpowiedzi respondentów na pytanie: *Czy ogólnie biorąc, uważa Pan(i), że ludziom można ufać, czy też w kontaktach z ludźmi ostrożności nigdy za wiele?*²

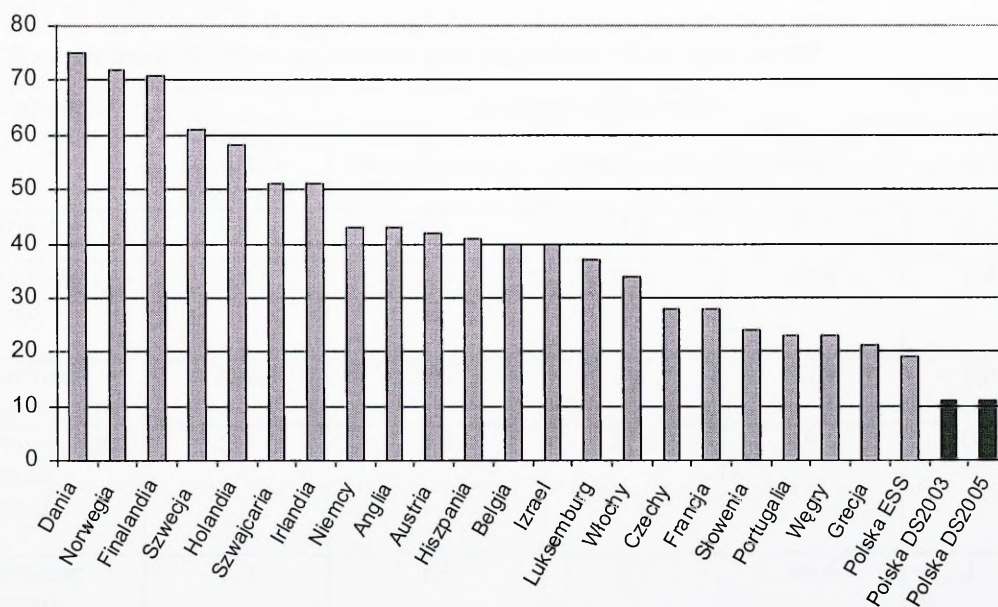
Odpowiedź	% odpowiadających
Prawie zawsze można ufać	0,8
Zawsze można ufać	15,0
Zazwyczaj postępuję ostrożnie	63,3
Prawie zawsze postępują ostrożnie	19,1
Trudno powiedzieć	1,8

¹ Zob. B. Cichomski (kierownik programu), T. Jerzyński, M. Zieliński, *Polskie Generalne Sondaże Społeczne...*, cyt.wyd. s. 450.

² Tamże.

Przy tak dużym poziomie nieufności trudno podejmować współpracę z innymi ludźmi. Nieufność rodzi ostrożność, co ma wpływ na możliwości kształtowania relacji społecznych umożliwiających tworzenie efektywnych grup zadaniowych oraz sieci społecznych wzajemnie wspierających się ludzi.

Prezentowane wyniki potwierdzają również inne ośrodki badawcze. W badaniach prowadzonych w ramach *Diagnozy 2005* z opinią, że większości ludzi można ufać zgodziło się 10,5%. Jest to siedmiokrotnie mniej, niż w Norwegii, która w rankingu poziomu życia zajęła wśród stu siedemdziesięciu siedmiu państw pierwsze miejsce. Pod względem ogólnego zaufania Polska zajęła w 2002 roku ostatnie miejsce wśród krajów objętych badaniem *European Social Survey* (zob. wykres 2.)¹. Dramatycznie nieufna jest polska młodzież w wieku 18-24 lat. W badaniach z 2002 r. tylko 8% respondentów z tej grupy wiekowej deklarowało, że “można ufać większości ludzi”, podczas gdy w tym samym czasie podobnie myślało 35% ich niemieckich rówieśników z zachodnich landów.



Wykres 2. Odsetek osób ufających innym ludziom (ESS - *European Social Survey* 2002, DS – *Diagnoza społeczna* z 2003 i 2005 r.)²

¹ Zob. J. Czapiński, *Kapitał społeczny* (w:) *Diagnoza...*, cyt.wyd., s.207.

² Tamże.

121

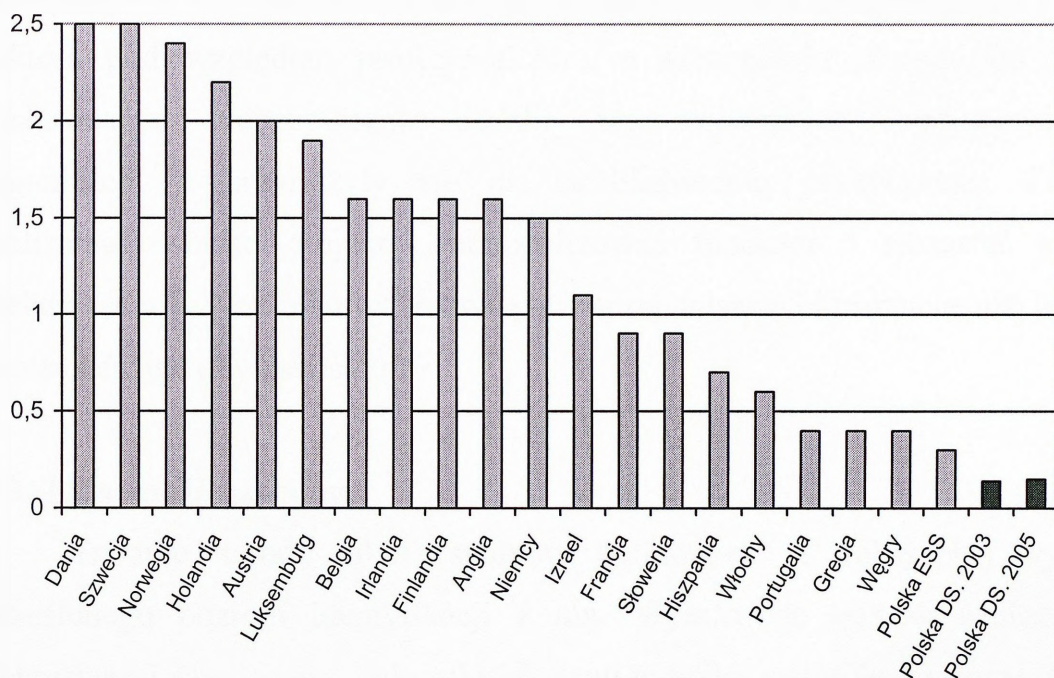
Jeżeli w społeczeństwie normą w zachowaniach jest nieufność trudno oczekiwać dynamicznego rozwoju III sektora. Brak tego typu organizacji lub wadliwe ich funkcjonowanie to zagrożenie dla demokracji i bezpieczeństwa państwa. Dzieje się tak ponieważ działalność organizacji społecznych jest warunkiem istnienia społeczeństwa demokratycznego, a ponadto zaangażowane są w działalności tych organizacji zarówno ludzkie serce jak i pieniądze społeczne. Członkostwo w dobrowolnych organizacjach, co jest szczególnie istotne w przypadku Polski, pozytywnie wpływa również na akceptację demokracji i procedur demokratycznych oraz na zachowania obywatelskie. Problematyka funkcjonowania organizacji pozarządowych jest więc ważnym obszarem badań naukowych. Badacze tej problematyki w naszym kraju wskazują, że wprawdzie osiągnięty został pewien minimalny poziom rozwoju polskich organizacji *non-profit*, jednak jest to poziom bardzo daleki od standardów demokracji skonsolidowanych. W tabeli 8 zostały przedstawione wyniki badań dotyczące aktywności Polaków w szeroko rozumianych organizacjach *non-profit*.

Tabela 8. Przynależność Polaków do różnych grup lub stowarzyszeń (dane w %)¹

Wyszczególnienie	Kategoria odpowiedzi				
	Należę i aktywnie uczestniczę	Należę ale nie jestem aktywny (a)	Kiedyś należałem (am)	Nigdy nie należałem (am)	Trudno powiedzieć
Partia polityczna.	0,2	0,5	7,5	91,5	0,3
Związek zawodowy, stowarzyszenie branżowe.	2,0	5,7	29,1	62,8	0,4
Kościół lub inna organizacja religijna.	26,6	37,2	3,1	32,1	1,0
Klub sportowy, koło zainteresowań, stowarzyszenie kulturalne.	5,0	2,8	21,9	69,9	0,4
Inne dobrowolne stowarzyszenie.	3,0	1,5	7,8	86,6	1,1

¹ Zob. B. Cichomski (kierownik programu), T. Jerzyński, M. Zieliński, *Polskie Generalne Sondáže Społeczne...*, cyt.wyd. s. 444-445

Wyniki badań wskazują, że Polacy sporadycznie przynależą do różnych organizacji. Znaczna ich część nigdy w życiu nie należała do organizacji, w której udział jest dobrowolny. Niezwykle rzadkie jest aktywne zaangażowanie się w prace tych organizacji. Na tle krajów objętych badaniami *European Social* działalność Polaków w organizacjach III sektora prezentuje się bardzo słabo. Tak samo jak w przypadku zaufania społecznego zajmujemy ostatnie miejsce (zob. wykres 3.)



Wykres 3. Przepiętna liczba organizacji, do których należą respondenci (ESS – *European Social Survey 2002*, DS – *Diagnoza społeczna z 2003 i 2005 r.*)¹

Prezentowane wyniki badań wskazują, że w kategoriach ilościowych obraz społeczeństwa obywatelskiego w Polsce nie jest optymistyczny. Źle wyglądamy pod tym względem na tle innych państw. Trzeci sektor, który stanowi ważny obszar tworzenia kapitału społecznego jest słabo rozwinięty. Analizy jakościowe jego funkcjonowania również dostarczają niepokojących informacji. Badacze podkreślają, iż jedną z podstawowych słabości ograniczających rozwój organizacji *non-profit* jest brak politycznej woli realnego wsparcia przez elity

¹ Zob. J. Czapiński, *Kapitał społeczny (w:) Diagnoza...*, cyt.wyd., s. 208.

polityczne, intelektualne, kulturalne czy medialne. W debacie publicznej sprawy społeczeństwa obywatelskiego zostawały często spychane na peryferia. Konsekwencją „zdrady elit” jest nasilające się, w obszarze organizacji pozarządowych, zjawisko *klientelizmu*. Na styku tych organizacji z administracją bardzo często funkcjonują układy, dojsćia i koneksje. Przez nie niezależność organizacji pozarządowych – podstawowa ich cecha – staje się fikcyjna. Niepokojące są również pewne niekorzystne procesy wewnętrzne zachodzące w ich obrębie. Zalicza się do nich zjawiska „oligarchizacji”. Elity sektora pod względem profesjonalizmu, a szczególnie dostępu do źródeł finansowania, niebezpiecznie oddaliły się od słabych i efemerycznych organizacji, a przybliżyły się do establishmentu politycznego. Zaczęły realizować własne projekty, monopolizować fundusze i rozrastać się do niebezpiecznych rozmiarów, rozwijając raczej własną biurokrację niż lokalne społeczeństwo obywatelskie¹.

4.3. Tożsamość narodowa

Trwanie narodu jako wspólnoty kulturowej i politycznej wymaga określonego poziom identyfikacji z nią. Wyraża się ona w uzależnieniu dobrostanu i samooceny jednostki od stanu w jakim znajduje się grupa. Grupy z którymi się identyfikujemy silnie na nas wpływają, a przede wszystkim kształtują naszą tożsamość społeczną. W koncepcjach tożsamości społecznej powstałych na gruncie ideologii nacjonalizmu wskazuje się, iż najistotniejszym rodzajem tożsamości jest tożsamość narodowa. Więzy narodowe stanowiące jej podstawę uważane są jako najbardziej naturalne, najtrwalsze i najważniejsze dla człowieka. Współcześnie coraz bardziej jest jednak widoczne, że na kształt tożsamości człowieka wpływa wiele idei i uwarunkowań. O ile w przeszłości poczucie przynależności narodowej lub państwowej wyznaczało ogólne tło dla

¹ Zob. P. Gliński, *Podstawowe słabości – niektóre sukcesy trzeciego sektora*, (w:) *Samorganizacja społeczeństwa polskiego: Trzeci sektor*, praca pod red. P. Glińskiego, B. Lewensteina, A. Sicińskiego, Warszawa 2002, s.245-250

kształtowania się tożsamości, to obecnie jednostki przynależą do różnych systemów częściowych, a ich świadomość i zachowania nie są determinowane przez żadne całościowe struktury społeczne. Każda z nich dociera do człowieka tylko w jego cząstkowym wymiarze. Żaden podsystem nie może więc żądać jej wyłącznej przynależności. Jednostka przynależna do konkurencyjnych grup społecznych identyfikuje się z nimi tylko częściowo w zakresie realizowanych celów.

W badaniach empirycznych z 1991 roku prawie 72% młodych Polaków wskazało tożsamość narodową jako jeden z trzech najważniejszych charakterystyk samego siebie. W późniejszych badaniach z 1994 i 2001 roku identyfikację narodową wybrało już tylko około 33% ankietowanych¹.

Ciekawe badanie dotyczące tożsamości społecznej współczesnych Polaków przeprowadzono w 2005 roku w ramach Polskich Generalnych Sondaży Społecznych. Ankietowani zostali poproszeni między innymi o udzielenie odpowiedzi na następujące pytanie: *Każdy z nas jest członkiem różnych grup. Gdy myślimy o sobie samych niektóre rzeczy są dla nas ważniejsze, a inne mniej ważne. Ogólnie biorąc, co z poniższej listy jest najważniejsze dla Pana(i) jeśli miał(a)by Pan(i) opisać samego(a) siebie? Co jest na drugim miejscu, a co na trzecim?*

Wyniki odpowiedzi zostały przedstawione w tabeli 9.

¹ Zob. K. Skarzyńska, *Psychologiczny kontekst postaw patriotycznych i nacjonalistycznych* (w:) *Kultura, Osobowość, Polityka*, praca pod red. P. Chmielewskiego, T. Krauze, W. Wesółskiego, Warszawa 2002, s. 91.

Tabela 9. Tożsamość społeczna Polaków (dane w %)¹

Wyszczególnienie	Kategorie odpowiedzi		
	Najważniejsze	Na drugim miejscu	Na trzecim miejscu
Zawód obecny/poprzedni	18,0	18,9	10,4
Pochodzenie etniczne	1,9	5,6	5,0
Płeć	10,4	9,8	10,6
Grupa wiekowa	4,3	9,6	8,6
Religia	10,8	11,2	11,4
Preferencje polityczne	0,3	1,2	8,9
Narodowość	13,4	13,2	12,4
Rodzina/stan cywilny	33,7	14,8	8,4
Klasa społeczna	2,6	5,9	7,9
Region Polski	4,5	9,6	16,2
Trudno powiedzieć	0,1	0,1	0,1

Polacy identyfikują się przede wszystkim z rodziną, zawodem oraz narodowością. Wśród trzech najważniejszych czynników, z którymi identyfikują się badani, narodowość była wymieniona przez 39% respondentów. Warto pamiętać, że identyfikacja narodowa jest szczególnie silna w sytuacjach kryzysowych, gdy potrzebne jest wspólne działanie na rzecz dobra narodu oraz w okresach wzrostu poczucia dumy narodowej (co ujawniło się w badaniach z 1991r. i dotyczyło osiągnięć związanych z udaną pokojową zmianą systemu politycznego). Psycholodzy wskazując na latentność tożsamości narodowej podkreślają zarazem, że może ona być również aktywizowana przez kontakt z symbolami narodowymi, ich zagrożenie oraz doświadczenia sukcesu w rywalizacji z innymi narodami. Znaczenie tego typu tożsamości spada w okresach stabilizacji politycznej.

W rozważaniach to tożsamości istotne jest również, jakie cechy Polacy uważają za decydujące o przynależności do narodu polskiego i jaka rangę im nadają (zob. tabela 10).

¹ Zob. B. Cichomski (kierownik programu), T. Jerzyński, M. Zieliński, *Polskie Generalne Sondáže Społeczne...*, cyt.wyd. s.341-342.

Tabela 10. Ważność cech określających tożsamość Polaka (dane w %).¹

Wyszczególnienie	Kategorie odpowiedzi				
	Bardzo ważne	Ważne	Niezbyt ważne	W ogóle nie ważne	Trudno powiedzieć
Bycie urodzonym w Polsce	46,1	40,5	10,5	1,7	1,3
Posiadanie polskiego obywatelstwa	51,2	39,1	7,5	1,2	1,0
Mieszkanie w Polsce przez większą część życia	43,2	38,9	14,5	2,1	1,4
Mówienie po Polsku	61,2	32,5	4,3	1,1	0,9
Bycie katolikiem	42,6	30,8	16,1	8,8	1,7
Szanowanie polskich instytucji politycznych i polskiego prawa	33,2	47,0	14,0	3,3	2,6
Czucie się Polakiem	64,2	32,1	2,8	0,3	0,6
Posiadanie polskich przodków	46,7	36,3	13,1	2,2	1,6

Szczególnie ważnym czynnikiem mającym wpływ na bycie Polakiem badani uznali samoidentyfikację z tą narodowością (czucie się Polakiem) oraz znajomość języka polskiego.² W porównaniu z badaniami z 1995 roku nastąpił duży wzrost rangi religii. W badaniu z 1995 roku tylko 25,1% ankietowanych wskazywało *bycie katolikiem* jako czynnik bardzo ważny do określania tożsamości prawdziwego Polaka. W 2005 roku tak myślących było już 42,6%. Religię jako *niezbyt ważną* i *w ogóle nie ważną* dla określania tożsamości narodowej uważało w 1995 roku ponad 45% respondentów. W 2005 roku w tych kategoriach wyraziło swój pogląd niespełna 25%³. Znacznie rzadziej na rolę religii katolickiej w procesie określania tożsamości narodowej Polaka respondenci wskazywali w badaniach przeprowadzonych w maju 2005 roku przez Centrum Badania Opinii Społecznej. Na pytanie: *Co Pana(i) zdaniem, jest konieczne, aby uznać kogoś za Polaka?* Tylko 14% wskazało na katolicyzm⁴.

Pozytywnym wyrazem tożsamości narodowej jest patriotyzm, negatywnym zaś szowinizm i nacjonalizm. Jednak zarówno patriotyzm jaki

¹ Tamże, s.344-345.

² Język polski zajął dość odległą pozycję (20% wskazań respondentów) w badaniu tożsamości przeprowadzonym w maju 2005 roku przez Centrum Badania Opinii Społecznej. Zob. *Tożsamość narodowa Polaków oraz postrzeganie mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 2005, s.2.

³ Zob. B. Cichomski (kierownik programu), T. Jerzyński, M. Zieliński, *Polskie Generalne Sondáže Społeczne...*, cyt.wyd. s. 345.

⁴ *Tożsamość narodowa Polaków oraz postrzeganie...*, cyt.wyd., s.2.

i nacjonalizm zawierają w sobie pozytywną tożsamość narodową. Konstruktywny patriotyzm definiowany jest jako afirmacja i przywiązanie do własnego narodu i państwa, dbanie o jego dobro, ale jednocześnie prawo do krytyki własnej zbiorowości, gdy pojawiają się w niej destruktywne tendencje, łamane są prawa człowieka i prawa obywatelskie. Postawa nacjonalistyczna (tzw. pseudopatriotyzm) to bezwarunkowe akceptowanie własnego narodu, idealizacja własnej grupy narodowej, dewaluacja mniejszości narodowych i innych narodów, państw czy społeczeństw¹. Na te problemy zwrócona uwagę w przywoływanych wcześniej badaniach, zarówno OBOP jak i PGSS. Poniżej prezentowane są wyniki dotyczące charakteru akceptacji własnego kraju.

Zamieszczone wyniki, że w Polsce znaczna część obywateli w sposób umiarkowany odnosi się do swojego państwa. Więcej niż połowa dostrzega w kraju rzeczy, które nie napawają ich dumą, ale prawie co czwarty postrzega swoje państwo, jako kraj lepszy niż większość w innych.

Tabela 11. Charakter akceptacji własnego państwa (dane w %).²

W jakim stopniu się Pan(i) zgadza lub nie zgadza z następującymi stwierdzeniami?	Kategoria odpowiedzi											
	Zdecydowanie zgadza się		Zgadza się		Ani zgadza się ani nie zgadza		Nie zgadza się		Zdecyd. nie zgadza się		Trudno powiedzieć	
	1995	2005	1995	2005	1995	2005	1995	2005	1995	2005	1995	2005
Są pewne rzeczy w dzisiejszej Polsce, których się wstydzę jako Polak.	23,1	21,7	47,6	51,8	11,4	12,2	7,2	6,7	2,1	2,4	8,6	5,1
Świat byłby lepszy, gdyby ludzie z innych krajów byli bardziej podobni do Polaków.	6,4	6,1	19,8	20,0	23,2	36,1	28,1	23,0	5,7	5,0	16,8	10,8
Ogólnie rzecz biorąc Polska jest lepszym krajem niż większość innych krajów.	9,0	6,1	24,2	23,5	25,2	32,1	23,6	26,5	5,5	3,3	12,5	8,6

¹ Zob. K. Skarzyńska, *Psychologiczny kontekst...*, cyt.wyd., s.92

² Zob. B. Cichomski (kierownik programu), T. Jerzyński, M. Zieliński, *Polskie Generalne Sondáže Społeczne...*, cyt.wyd., s. 346.

Istotne, że zarówno 1995 jak i 2005 roku uzyskano bardzo mało odpowiedzi w skrajnych kategoriach ocen. Wyjątek stanowią tylko opinie wskazujące na mankamenty życia w Polsce. Świadczy to o tendencjach do kształtowania się w społeczeństwie zdrowego patriotyzmu. Nie uwidaczniają się postawy fetyszyzacji własnej zbiorowości.

W dokonywanych ocenach tożsamości narodowej Polaków należy pamiętać o jej dynamicznym charakterze jak również sytuacyjnych uwarunkowaniach, a przede wszystkim o tym, iż może być pochodną zadowolenia ze swojego położenia społecznego. Człowiek jako istota społeczna musi identyfikować się z grupą. Tą grupą nie zawsze jest naród czy społeczność stanowiąca państwo. Dla dobra obywateli polskich wskazane byłoby, aby ta identyfikacja odnosiła się zarówno do społeczności lokalnych, zawodowych, ale także dotyczyła wszystkich tych, którzy mieszkają między Odrą a Bugiem, czy też są rozproszeni po całym świecie i czują więź z historią Polski, jej kulturą oraz wyrażają troskę o jej przyszłość.

4.4. Korupcja

Według ujęcia słownikowego *korupcja* (łac. corruptio – zepsucie; przekupstwo) to *zepsucie, demoralizacja; przekupstwo, łapownictwo, sprzedajność*¹. W literaturze przedmiotu zaś, przez korupcję rozumie się *zjawisko obejmujące cały zbiór różnorodnych zachowań przestępczych: łapownictwo, płatną protekcję, nepotyzm, organizowanie przetargów w taki sposób, by wygrał określony kontrahent, wykorzystywanie pozycji politycznej czy ekonomicznej w celu zapewnienia intratnych stanowisk własnym (bądź partyjnym) poplecznikom, wbrew interesom państwa i społeczeństwa*². W ustawie o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym z 9 czerwca 2006 roku, korupcję definiuje się z kolei jako *obiecywanie, proponowanie, wręczanie,*

¹ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1989, s. 281.

² M. Jarosz, *Władza. Przywileje. Korupcja*, Warszawa 2004, s. 200.

żądanie, przyjmowanie przez jakąkolwiek osobę, bezpośrednio lub pośrednio, jakiejkolwiek nienależnej korzyści majątkowej, osobistej lub innej, dla niej samej lub jakiejkolwiek innej osoby, lub przyjmowanie propozycji lub obietnicy takich korzyści w zamian za działanie lub zaniechanie działania w wykonywaniu funkcji publicznych lub w toku działalności gospodarczej¹. W najszerszym zakresie korupcja definiowana jest jako przywłaszczenie zasobów publicznych lub takie nimi dysponowanie, aby bezprawnie uzyskać osobistą korzyść. Do najczęstszych współczesnych działań korupcyjnych socjologowie zaliczają: przekupstwo, sprzedajność, płatną protekcję, nepotyzm, nieuczciwe pośrednictwo, wykorzystywanie zajmowanego stanowiska dla osobistych celów. W ujęciu prawnym jakie prezentuje kodeks karny wymienia się natomiast przestępstwa przeciwko działalności instytucji państwowych i samorządowych. Są to: sprzedajność urzędnicza (przyjęcie łapówki), opłata protekcyjna (wręczenie łapówki), nadużycie służbowe, poświadczenie nieprawdy, nadużycie zaufania, czerpanie korzyści z „prania pieniędzy”, udaremnienie i utrudnianie przetargu².

Wszechstronna analiza tego zjawiska pozwala na wyróżnienie typowych cech korupcji. Należą do nich:

1. Powszechność – od czasów funkcjonowania sfery spraw publicznych korupcja jest obecna we wszystkich systemach politycznych i gospodarczych.
2. Entropia – korupcja wykazuje wyraźną tendencję do rozprzestrzeniania się na coraz to nowe dziedziny życia społecznego.
3. Rynkowość – wysokość transakcji korupcyjnych jest ściśle związana z podażą i popytem na zawłaszczane zasoby publiczne.
4. Interakcyjność – bezpośrednimi uczestnikami transakcji korupcyjnej są zawsze „dawcy” określonych zasobów publicznych oraz ich „biorcy”.

¹ www.cba.gov.pl/korupcja.html.

² Zob. A. Kojder, *Korupcja i poczucie moralne Polaków* (w:) *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, praca pod red. J. Mariańskiego, Kraków 2002, s. 234.

Od dłuższego czasu zarówno korupcja, jak i związane z nią zagrożenia mieszczą się w głównym obszarze zainteresowań instytucji międzynarodowych, rządów państwowych, partii i stowarzyszeń politycznych, a nawet programów naukowo-badawczych ośrodków naukowych oraz zwykłych obywateli. Wynika to z faktu, iż korupcja jest *tym rodzajem patologii społecznej i instytucjonalnej, którego wyraźnymi cechami są internacjonalizacja, przekraczanie granic kulturowych, ideologicznych, państwowych oraz rozbudowa obszarów oddziaływania*¹.

Już nawet powierzchowna analiza zmian, jakie zaszły w Polsce po 1989 roku wyraźnie wskazuje, że trudnemu procesowi budowania demokracji liberalnej towarzyszyło równocześnie przetransponowanie znacznej części patologii poprzedniego okresu, a nawet ich wzmocnienie². Należąca do nich korupcja należy do tych najbardziej niebezpiecznych, bowiem nie tylko doprowadza do znacznych strat finansowo-materialnych, ale również czyni olbrzymie spustoszenia w sferze moralnej. Jak trafnie zauważa Maria Jarosz: *Rak korupcji uderza bowiem nie tylko w finanse. Niszczy zdolność odróżniania dobra od zła i relatywizuje zachowania, czyny i decyzje człowieka w zależności od potrzeb interesu osobistego, czego dobitnym przykładem są nepotyzm i paryjniactwo. W ten sposób, często niezauważalnie, tworzy się podwójny mechanizm postrzegania i kreowania rzeczywistości, w której prawa i obowiązki nie są normą powszechną, lecz zależą od kontekstu sytuacji oraz celów indywidualnych, partyjnych i grupowych*³.

Nic więc dziwnego, że żadne zjawisko społeczne nie wzbudza współcześnie w Polsce tak szerokiego rezonansu społecznego jak właśnie korupcja. Do głównych jej form, które występują w naszym kraju zalicza się:

¹ M. Jarosz, cyt. wyd., s. 202.

² Tamże, s. 203.

³ Tamże, s. 203-204. Problematykę patologii i zmian w sferze moralnej społeczeństwa polskiego czasów transformacji dogłębnie analizują m. in.: J. Tischner, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1996 oraz M. A. Krapiec, *Ludzka wolność i jej granice*, Lublin 2000.

korupcję urzędniczą, korupcję gospodarczą i korupcję polityczną. Zjawisko korupcji możemy poza tym podzielić na dwa typy. Pierwszy obejmuje przypadki korupcji na szczytach władzy. Drugi typ to korupcja przez małe „k”. Dotyczy co prawda niewielkich kwot, ale w Polsce jest niemal powszechna. Chodzi o łapówki wręczane przez tysiące ludzi urzędnikom, policjantom, lekarzom. Ten typ korupcji nie występuje w krajach uprzemysłowionych i jest charakterystyczny dla państw słabo rozwiniętych. Jej powszechność sprawia, że ilość pieniędzy przekazywana z rąk do rąk może być w skali całego kraju nawet większa niż w trakcie nielegalnego obrotu, towarzyszącego wielkim aferom gospodarczym i politycznym.

Korupcja choć ma wiele postaci zawsze jest złem, które dotyka każdego obywatela oraz zagraża funkcjonowaniu państwa. U podstaw jednego i drugiego typu leżą podobne przyczyny. Jedną z nich jest ułomność ludzkiej natury wyrażająca się przewagą postawy „mieć” nad „być”. Transformacja ustrojowa, a wraz nią otwarcie granic, kształtowanie się wolnego rynku, prywatyzacja oraz kryzys prawa i wymiaru sprawiedliwości stworzyły dogodne warunki dla utrwalania oraz rozszerzania się sieci korupcyjnych powiązań, które stały się charakterystycznym elementem instytucjonalnej struktury naszego państwa. Sferami życia publicznego najbardziej zagrożonymi korupcją w Polsce są¹:

- prywatyzacja;
- gospodarowanie majątkiem publicznym;
- działalność funduszy celowych i agencji (niejasne kryteria dysponowania środkami publicznymi i brak kontroli nad nimi)
- udzielanie zamówień publicznych z naruszaniem przepisów prawnych;

¹ Tamże, 241-242.

- ustanawianie kontyngentów i udzielanie według nieprzejrzystych kryteriów;
- działalność administracji skarbowej (udzielanie według uznania różnorodnych ulg skarbowych);
- działalność służb celnych.

Obok upadku norm moralnych, w literaturze wymienia się, jako czynniki korupcjogenne, dwa zjawiska charakterystyczne dla polskich przeobrażeń¹:

- Zatarcie granicy między sferą prywatną i sferą publiczną. Z jednej strony ludzie angażują się do działań politycznych lub podejmują pracę w administracji w nadziei zrobienia pieniędzy. Traktują aktywność publiczną jako swoisty interes. Z drugiej, ludzie biznesu wiążą się z politykami i urzędnikami publicznymi, by dzięki nieformalnym związkom czerpać korzyści z zamówień publicznych, wpływać na kształt prawa. W ten sposób uwidacznia się jedna z podstawowych cech korupcji jaką jest interakcyjność. Partnerami korupcyjnej transakcji są zawsze *dawcy* jakiś zasobów publicznych i ich *biorcy*. Jednymi i drugimi kieruje zazwyczaj silna motywacja osiągnięcia maksymalnych osobistych korzyści i wspólne dążenie zminimalizowania ryzyka, że zawarty układ zostanie ujawniony. W ten sposób prowadzona np. prywatyzacja przy słabości instytucji państwa musi prowadzić do korupcji życia publicznego.
- Prawo udzielania przez administrację koncesji, uprawnień; itp. Taka rozległa sfera uznaniowości i nadmiaru kompetencji, którymi dysponuje często jeden urzędnik oddziałuje na znaczną część życia gospodarczego naszego kraju. Jeżeli uzyskanie bardzo dochodowego kontraktu, limitu importowego czy koncesji zależy od podpisu

¹ Tamże, s. 237-238.

jednego urzędnika, to jest oczywiste, że przedsiębiorcy będą o ten podpis zabiegali różnymi sposobami. Uznaniowość wiąże się również z obsadzaniem stanowisk w administracji przez partie znajdujące się przy władzy. Kierownicze stanowiska w urzędach państwowych, agencjach, inspektoratach są nagrodą przydzielaną za działalność na rzecz partii politycznej, a szczególnie za usługi świadczone jej liderom. Ta zasada obowiązuje również na niższych szczeblach władzy. Organizuje się co prawda konkursy na stanowiska kierownicze, lecz wielokroć stają się one fikcją, gdyż wymagania konkursowe są ustalone pod upatrzonego kandydata. Rozdzielność stanowisk obejmuje też spółki skarbu państwa, przedsiębiorstwa komunalne oraz prywatyzowane i skomercjoanlizowane firmy. Powstała sieć zależności tworzy szczególnie podatne środowisko dla funkcjonowania układów korupcyjnych.

Szeroką paletę przyczyn występowania i umacniania się zjawisk patologicznych w naszym kraju przedstawiła Transparency International Polska. Należą do nich¹:

- niespójność i niejednoznaczność przepisów umożliwiające urzędnikom rozpatrywanie spraw według własnych terminów czasowych;
- brak możliwości wyciągnięcia sankcji finansowych wobec urzędników za bezprawnie podjęte decyzje;
- nieprecyzyjne zapisy prawa budowlanego umożliwiające wszczynanie inwestycji budowlanych bez udowodnienia przez inwestora jego praw do gruntu;
- zwiększenie uprawnień inspektorów budowlanych bez jednoczesnego zapewnienia właściwego nadzoru i kontroli nad ich działaniami oraz decyzjami;

¹ Zob. *Mapa korupcji w Polsce*, Transparency International Polska, Warszawa 2003; *Parszywa dwunastka*, „Gazeta Wyborcza, 22-23 listopada 2003. Podaję za: M. Jarosz, cyt.wyd., s. 205-206.

- zawężanie informacji o przetargach, a także wprowadzanie nieuzasadnionych wymogów technicznych znacznie ograniczających możliwość ubiegania się o zamówienia w wielu dziedzinach;
- brak przejrzystości i jasności zapisów w ustawie samorządowej związanych z funkcjonowaniem komisji rewizyjnych;
- niespójność przepisów antykorupcyjnych związanych z ujawnianiem majątków urzędników i radnych (brak możliwości weryfikacji ich oświadczeń majątkowych);
- nieprecyzyjne kryteria uznaniowe w procedurach przetargowych zawarte w ustawie o gospodarce nieruchomościami;
- nieprecyzyjność w zapisach prawnych ustawy o lokalach umożliwiające manipulacje prawne;
- nieuzasadniony, zbyt rozbudowany system certyfikatów, dopuszczeń, zezwoleń i uprawnień znacznie ograniczający obrót handlowy;
- sztuczna hermetyczność części zawodów, skutkująca niemerytorycznymi zasadami naboru do tych profesji (np. lekarze, adwokaci, komornicy, radcy prawni);
- wprowadzanie nadwymiarowo restrykcyjnych przepisów w zakresie ochrony informacji.

W sytuacji swoistej komasacji wymienionych przyczyn sprzyjających zjawisku korupcji, jest ona wówczas *elementem uniemożliwiającym lub co najmniej utrudniającym zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego, zewnętrznego, sprawne funkcjonowanie organów publicznych oraz podważającym zaufanie do państwa i jego instytucji*¹.

¹ M. Jarosz, cyt.wyd., s. 206.

Niezwykle trudno jest szacować rozmiary korupcji między innymi ze względu na jej interakcyjny charakter. Corocznie próbuje tego dokonać Transparency International publikując Indeks Percepcji Korupcji¹. Indeks z 2006 roku objął 163 państwa, o 4 więcej niż rok wcześniej. Tradycyjnie już, w czołówce listy rankingowej znalazły się: Finlandia, Nowa Zelandia i Islandia (po 9,6); Dania (9,5); Singapur (9,4); Szwecja (9,2). Ostatnie miejsca rankingu okupują: Haiti (1,8); Birma (1,9); Irak (1,9) oraz Gwinea (1,9). Polska uplasowała się na 61 miejscu otrzymując 3,7 punkty. Choć liczba punktów świadczy o wysokim poziomie postrzeganej korupcji w naszym kraju, to jednak i tak jest to nieznaczna poprawa w stosunku do 2005 roku – o 0,3 punktu. Jest to zatem przełamanie kilkuletniego spadku naszego kraju w niniejszym rankingu, gdzie jesteśmy odnotowywani od 1996 roku. Niestety, podobnie jak w 2005 roku, Polska jest postrzegana w dalszym ciągu jako najbardziej skorumpowane państwo Unii Europejskiej. Legitymizujemy się nie tylko gorszym wynikiem IPK w porównaniu ze starymi członkami UE, ale także wobec ośmiu nowych państw członkowskich z naszego regionu Europy.

Powyższe wyniki wykazują daleko idące podobieństwo, a zarazem potwierdzenie w rezultatach międzynarodowych badań dotyczących korupcji realizowanych przez GFK Polonia². W ich świetle, aż 93% Polaków uznaje Polskę za kraj skorumpowany. Opinia Polaków na ten temat nie zmieniła się w stosunku do poprzedniego roku, gdzie 94% rodaków było zdania, że zjawisko to występuje bardzo często (67%) lub często (27%). Korupcja występująca w tak rozbudowanej skali niesie ze sobą wiele negatywnych skutków w najróżniejszych wymiarach. Wydaje się, że jej najdotkliwsze skutki dotyczą wymiaru ekonomicznego oraz są związane z utratą zaufania obywateli do

¹ Zob. www.transparency.pl. z 10. 04. 2007 r. Indeks Percepcji Korupcji powstaje od 1995 roku. Przy jego tworzeniu wykorzystywane są opinie samych obywateli, biznesmenów i ekspertów z poszczególnych krajów. Wyniki badań, określone tzw. indeksem percepcji korupcji, wskazują stopień postrzegania korupcji w danym państwie. W 10-punktowej skali zero oznacza wysoką korupcję, a 10 - brak korupcji.

² Wyniki badań zostały opublikowane w „Rzeczpospolitej” z 4-5 listopada 2006 roku.

instytucji społecznych. Jeśli chodzi o ten pierwszy aspekt, to najbardziej transparentny obraz skali skutków korupcji natury ekonomicznej prezentują wyniki finansowe kontroli realizowanych przez Najwyższą Izbę Kontroli. W okresie 2001 – 2005 suma wykrytych nieprawidłowości sięgnęła kwoty 33,9 mld zł. Wykazywały one przy tym wyraźną tendencję wzrostową, ponieważ w 2001 roku straty wynosiły 3,3 mld zł by w 2005 roku osiągnąć kwotę 18,3 mld zł. Z ogólnej sumy strat udało się odzyskać zaledwie niecałe 10%. Analizy tego zjawiska wskazują, że jest to jedynie przysłowiowy wierzchołek góry lodowej, ponieważ kontrole NIK dotyczą jedynie niewielkiego obszaru funkcjonowania państwa. Zakłada się, że realna, w miarę rzeczywista wielkość strat państwa na skutek działań korupcyjnych w formie okrojonych przychodów budżetowych z podatków, ceł, prywatyzacji, sprzedaży i wynajmu nieruchomości oraz „ustawianych” zamówień publicznych jest 10 – krotnie wyższa.

Drugim podstawowym skutkiem i jednocześnie symptomem korupcji jest niewielki poziom zaufania społecznego do instytucji i organów władzy, a także polityków i urzędników państwowych. W świetle sondaży CBOS-u z września 2006 roku, jedynie 26% Polaków ma pozytywny stosunek do rządu, a 31% dobrze ocenia Prezydenta RP. Jeszcze gorzej oceniany jest parlament. 71% respondentów źle ocenia pracę Sejmu, a 53% Senatu. Polacy nie wykazują nadto zbyt dużego zaufania do organów wymiaru sprawiedliwości. Tylko 40% darzy zaufaniem sądy, a 43% ufa prokuraturze (CBOS, czerwiec 2006 r.). Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku oceny przedstawicieli organów władzy. W opublikowanym w marcu 2006 roku rankingu uczciwości i rzetelności wybranych grup zawodowych, posłowie, politycy i wysocy urzędnicy państwowi zajęli jedne z ostatnich miejsc, uzyskując odpowiednio 7, 8 i 14 procent pozytywnych wskazań. Tak niska pozycja przedstawicieli organów państwa rodzi wyjątkowo demoralizujące i destrukcyjne skutki. Są nimi przede

wszystkim: lekceważenie prawa, umów, zobowiązań i ładu oraz porządku publicznego. W istotnej mierze utrudnia to właściwą efektywność pracy władz państwowych oraz kierowanie państwem, jednocześnie negatywnie wpływając na stan bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego kraju.

Trzeba jasno stwierdzić, że obecnie prawdopodobnie nie ma w naszym kraju ministerstwa, agencji rządowej, funduszu, jednostki samorządu terytorialnego, czy przedsiębiorstwa w którym w ostatnich latach nie dochodziłoby do nadużyć korupcyjnych. W części instytucji mamy nawet do czynienia z działalnością zorganizowanych szajek funkcjonujących często na styku polityki i biznesu. Autorzy relacjonowanego Indeksu Percepcji Korupcji dowodzą, że było to możliwe, *ponieważ brak było woli politycznej do zwalczania korupcji i likwidacji jej systemowych przyczyn, które od lat pozostają niezmiennie. Należą do nich: niejasność i niestabilność prawa, brak przejrzystości w działaniu administracji rządowej i samorządowej, nadmierna uznaniowość decyzji, lekceważenie sprawozdawczości i dokumentacji, brak odpowiedzialności osobistej za podejmowane decyzje, słabość systemu kontroli wewnętrznej, tolerancja dla zjawiska konfliktu interesów oraz brak skutecznych rozwiązań antykorupcyjnych, wyrażający się głównie w słabości tzw. ustawy antykorupcyjnej, która w dotychczasowym kształcie praktycznie pozbawiona jest instrumentów umożliwiających egzekwowanie jej przepisów*¹. Tego rodzaju instytucjonalne uwarunkowania korupcji można także zauważyć w całkiem nowych obszarach, jak na przykład dystrybucja funduszy strukturalnych.

Chociaż korupcja jest nadal zjawiskiem bardzo rozbudowanym i groźnym dla życia państwowego i społecznego, to jednak zatrzymanie jej trendów wzrostowych jest pierwszym symbolem oraz znakiem większej skuteczności walki obecnej ekipy rządowej z tą patologią. W znacznej mierze przyczyniła się do tego działalność (nieraz budząca uzasadnione kontrowersje) nowo

¹ www.transparency.pl, s. 4.

powstałego Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz dotychczas funkcjonującego Centralnego Biura Śledczego. Realizowane przez nową ekipę rządową konkretne przedsięwzięcia antykorupcyjne, skierowane przede wszystkim przeciwko naruszającym prawo urzędnikom i politykom, posiadają bardzo pozytywny wydźwięk moralny. Świadczą o próbie przywrócenia państwa obywatelom, ochronie majątku publicznego, a także kreowania przywrócenia poczucia sprawiedliwości. Pewnym negatywem jest jednak wrażenie, że zmiany w funkcjonowaniu organów ścigania, w tym przede wszystkim prokuratury dotyczą niemal wyłącznie szczebla centralnego i nic nie wskazuje na to, żeby ta sytuacja miała w najbliższym czasie ulec zmianie. Na poziomie lokalnym, szczególnie w małych i średnich miastach, prokuratorzy uwikłani są w lokalne układy z władzami samorządowymi, radnymi, przedsiębiorcami i sędziami. Bez uzasadnienia umarzają postępowania, odmawiają ich wszczynania lub prowadzą sprawy tendencyjnie i nierzetelnie¹. Praktyka antykorupcyjna realizowana z powodzeniem w krajach o wysokim poziomie rozwoju demokracji jednoznacznie wskazuje na pilną potrzebę skonsolidowanych, systemowych działań nakierowanych na generalną naprawę państwa, a nie na jedynie często spektakularnych, „pod publiczność” prowadzonych dochodzeniach i zatrzymywaniu potencjalnych sprawców. Owa naprawa państwa winna polegać przede wszystkim na uporządkowaniu funkcjonowania organów władzy, agencji, funduszy i przedsiębiorstw państwowych. Z tego punktu widzenia bardzo istotne jest przeprowadzenie reformy finansów publicznych odkładanej od kilkunastu lat ad acta. Konsolidacja wydatków wszystkich podmiotów publicznych w budżecie państwa oraz wprowadzenie ścisłych reguł wydatkowania pieniędzy publicznych i przejrzystości w tym względzie zahamowałoby niekontrolowany wyciek miliardów złotych z budżetu, prowadząc do znaczącego wzrostu zamożności

¹ Tamże, s. 4.

społeczeństwa¹. W związku z wciąż drastycznie wysokim poziomem korupcji w Polsce, cytowani autorzy Indeksu Percepcji Korupcji zaproponowali szereg konkretnych działań pomieszczających się w postulatach: więcej odpowiedzialności, przejrzystości i skuteczności².

W obszarze „więcej odpowiedzialności” proponuje się następujące działania:

- Wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu oraz wszystkich szczebli samorządu terytorialnego.
- Pociąganie do osobistej odpowiedzialności majątkowej urzędników wydających błędne decyzje i nie załatwiających spraw w terminie.
- Prawne uregulowanie konfliktu interesów.
- Wprowadzenie procedur antykorupcyjnych.

W zakresie „więcej przejrzystości” pomieszczono następujące postulaty:

- Konieczność nowelizacji ustawy o dostępie do informacji publicznej.
- Wzmocnienie jakości rozwiązań w ramach stanowionego prawa.

Obszar „więcej skuteczności” obejmuje poniższe działania:

- Wprowadzenie rozwiązań prawnych obligujących rząd i parlament do skutecznego reagowania na wnioski *de lege ferenda* przedkładane Sejmowi przez NIK.
- Wzmocnienie efektywności kontroli wewnętrznej.
- Usprawnienie pracy prokuratur rejonowych.

Wciąż powszechna korupcja i widocznie nasilająca się przestępczość powodują, że Polska jest postrzegana przez obywateli jako kraj mało bezpieczny i przyjazny obywatelowi, a korupcja jest wszechobecna. Powszechnie sądzi się, że biorą wszyscy i wszędzie, a także, że nie widać realnej możliwości ukrócenia

¹ Tamże, s. 5 – 6.

² Tamże, s. 6 – 9.

tego procederu. Ludzie wychodzą z założenia, że *nie ma już uczciwości*, że *każdy ma coś na sumieniu*. To sprzyja pogłębianiu korupcji, instrumentalnemu traktowaniu powierzonych obowiązków i akceptacji patologicznych relacji społecznych. Ponieważ składnikiem autorytetu jest zaufanie, a społecznościach przeżartych korupcją trudno znaleźć osoby poza podejrzeniami, nikt nie jest więc godzien bycia dla drugiego autorytetem¹. Rozlewające się zjawisko korupcji zauważa i niepokoi coraz większą część społeczeństwa. W 1991 r. 33% badanych uznało ją za bardzo duży problem społeczny, a już w 2003 roku opinie tę wyrażało aż 70% respondentów².

Do najpoważniejszych (najgroźniejszych) sfer i przejawów korupcji w Polsce w ostatnich latach należą zachowania korupcyjne w przedsiębiorstwach i w instytucjach państwowych. Z danych Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wynika, że w co dziesiątym z ponad 350 śledztw przez nią prowadzonych wykryto wątki korupcyjne, które występują przede wszystkim w następujących dziedzinach:

- administracja celna i skarbową;
- sektor rolnictwa (m. in. działania związane z dotacjami za przechowywanie płodów rolnych);
- polityka lekowa (m. in. procedury rejestracyjne leków, refundacja leków z importu, zakup sprzętu medycznego);
- wymiar sprawiedliwości i organy ścigania;
- procesy przekształceń własnościowych, zamówienia publiczne, przyznawanie koncesji oraz przetargi³.

¹ M. Jarosz, cyt.wyd., s. 246-248.

² Zob. *Potoczny obraz korupcji*, TNS OBOP, styczeń 2003 r.

³ Zob. M. Jarosz, cyt.wyd., s. 209.

Z kolei Najwyższa Izba Kontroli do szczególnie groźnych zagrożeń korupcyjnych w sektorze publicznym zaliczyła:

- zbyt duże kompetencje urzędników różnych szczebli;
- nadmierny woluntaryzm w podejmowaniu decyzji;
- lekceważenie dokumentacji i sprawozdawczości;
- niewydolność kontroli wewnętrznej;
- nierówność obywateli w dostępie do informacji;
- nie ponoszenie odpowiedzialności osobistej za podejmowane decyzje;
- uchylanie się przed kontrolą państwową¹.

W państwie, w którym obywatele nie ufają swoim przedstawicielom oraz instytucjom publicznym, zagrożona jest wolność, albowiem fundamentem wolnego społeczeństwa jest zaufanie do wykreowanych przez nie instytucji. Deficyt uczciwości i zaufania w życiu społecznym rodzi tzw. moralność krańcową. Nie wiąże się ona co prawda z jawnym łamaniem norm moralnych lecz na zbliżaniu się do końca tego co dozwolone, na oscylowaniu wokół granicy tego co dopuszczalne. Na balansowaniu na krawędzi zła i egoizmu. W takich warunkach granica ta często zostaje przekroczona. Jak zauważa harwardzki politolog Francis Fukujama, aby instytucje demokratyczne mogły funkcjonować i właściwie pracować muszą współistnieć z nowoczesnymi kulturowymi normami. Prawo, kontrakt i ekonomiczna racjonalność dostarczają koniecznych, lecz niewystarczających podstaw stabilności i dobrobytu społeczeństw postindustrialnych². Demokracji bowiem nie możemy uznawać

¹ Por. *Zagrożenie korupcją w świetle badań kontrolnych Najwyższej Izby Kontroli przeprowadzonych w 2002 r.*, Warszawa 2003; „Biuletyn Informacyjny Departamentu Strategii Kontrolnej NIK” 2003, nr 1. Podaje za: M. Jarosz, cyt.wyd., s. 209 – 210.

² Zob. M. Zięba, *Korupcja przeciw wolności*, „Rzeczpospolita” z 1.03.2001r.

jedynie za kategorię polityczną. Ma ona bowiem swój wymiar moralny, narzucający przez to pewne moralne imperatywy i nakładające na obywateli pewne moralne zobowiązania. Owe imperatywy i zobowiązania muszą być nadrzędne dla wszystkich działań politycznych i praktyk w społeczeństwie. Niezbędnym aspektem moralnego wymiaru demokracji jest założenie, iż jednostki ludzkie są zdolne do zachowań moralnych, do altruizmu, do dokonywania ewaluacji decyzji podejmowanych z myślą o interesie wspólnym, a nie tylko do działań egoistycznych. Zaufanie i zobowiązania moralne są wstępnym, a także koniecznym założeniem do funkcjonowania instytucji demokratycznych i wolnorynkowych. Wspólnie dzielone niezbędne minimum etyczne jak uczciwość, sprawiedliwość, zapewniające równość podmiotów i dotrzymywanie kontraktów jest absolutnie potrzebne do życia wolnego i demokratycznego społeczeństwa. Stanowi podstawową gwarancję obliczalności i przewidywalności zachowań ludzi i instytucji. Pozwala na współistnienie z drugim człowiekiem. Z tego względu moralność pełni zasadniczą funkcję w życiu społeczności i państwa. Jak pisze Marcel Gaudet *można ustanowić wszelkie możliwe prawa, ale nawet założywszy, że będą przestrzegane, państwo może działać wyłącznie dzięki moralności swoich funkcjonariuszy. Jeśli ci funkcjonariusze systematycznie przekładają swe kariery nad dobro publiczne – a żadne prawo im w tym nie przeszkodzi - nic nie działa, jak należy. Prawo nie jest w stanie uregulować wszystkiego. Gdy nie ma spontanicznie uwewnętrznionych zasad, dzięki którym, nie pytając o to, wiemy czego możemy oczekiwać ze strony drugiego człowieka, każde spotkanie z tym drugim rodzi lęk¹*. W zapobieganiu korupcji ważne są więc działania legislacyjne, penalizacyjne, przeźroczystość i jawność życia politycznego, lecz istotę tej walki stanowi gruntowne odnawianie i konserwowanie moralnych fundamentów państwa. Moralność krańcowa, która tak sprzyja szerzeniu się destrukcji nie może zdominować życia społecznego. Bez odpowiedniej kultury

¹ Tamże.

politycznej elit władzy trudno skutecznie przeciwdziałać korupcji. Budowanie demokracji i wielopartyjnego systemu politycznego, jeżeli ma służyć dobru wspólnemu musi się też łączyć się z odpowiedzialnością rządzących przed rządzonymi. W przeciwnym razie interesy państwa podporządkowane zostaną interesom partyjnym i licznym grupom świata biznesu. Wcześniej czy później może to doprowadzić to do oligarchizacji państwa, a tym samym do jego kryzysu.

Czy kiedykolwiek uda się zapobiec inwazji interesów prywatnych do sfery publicznej, a przez to i korupcji? Chyba nie. Pierwsze dokumenty dowodzące przekupstwa pochodzą bowiem już z Asyrii sprzed pięciu tysięcy czterystu lat, a książka dotycząca tej problematyki została napisana dwa tysiące lat temu. Widzimy więc, że nie jest to zjawisko nowe, przypisane do transformacji ustrojowej w Polsce. Wprost przeciwnie, stanowi immanentny czynnik towarzyszący życiu społecznemu. W naszym państwie niebezpiecznie zachwiała się natomiast proporcja pomiędzy uczciwymi, nieskorumpowanymi i nieprzekupnymi politykami, prokuratorami, przedsiębiorcami, a tymi działającymi wbrew dobru wspólnemu, nepotami i egoistami nadużywającymi praw i wolności systemów demokratycznych. Dlatego też, walka z korupcją powinna nabrać charakteru totalnego, ona bowiem w tak znacznych rozmiarach, łamiąc elementarny porządek moralny nieuchronnie niszczy społeczeństwo obywatelskie oraz czyni państwo niezdolnym do obrony interesów i zapewnienia rozwoju społeczeństwa polskiego.

4.5. Bezrobocie

Po raz pierwszy w historii pojęcie bezrobocia w sensie przymusowej bezczynności zawodowej wprowadził angielski ekonomista J. A. Hobson w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX wieku. Wiele wskazuje na to, że bezrobocie przynajmniej od czasów Hobsona jest czołowym problemem

społecznym, ekonomicznym i politycznym wielu państw świata¹. Bezrobocie można także definiować jako zjawisko braku pracy zarobkowej dla osób zdolnych do pracy i jej poszukujących².

Według opinii Augustyna Bańki, bezrobocie to:

- utrata dochodów;
- utrata dobrowolnej wymiany przywilejów i zobowiązań;
- utrata zależności instytucjonalnej;
- utrata pracy kontraktowej³.

W literaturze ekonomicznej zazwyczaj wyodrębnia się trzy cechy osób bezrobotnych:

- 1/ pozostawanie bez pracy,
- 2/ poszukiwanie pracy,
- 3/ gotowość do pracy⁴.

A zatem, bezrobotny to osoba, która nie jest zatrudniona, ale jest zdolna i gotowa do pracy. Można także dodać, że nie uczy się ona w szkole daytime, zarejestrowała się w urzędzie pracy i ma ukończone 18 lat, a nie ukończyła 60 lat (kobiety) lub 65 lat (mężczyźni). Jednocześnie należy zaznaczyć, że nie ma ona praw emerytalnych, renty inwalidzkiej, świadczeń rehabilitacyjnych, zasiłku chorobowego, macierzyńskiego, wychowawczego, a także nie jest posiadaczem nieruchomości rolnej powyżej 2 hektarów. Według Międzynarodowej Organizacji Pracy, której definicję bezrobocia uznają badania statystyczne państw Europy Zachodniej w ramach systemu Eurostat, osoba bezrobotna to ta, która w tygodniu, w którym przeprowadzono badanie, nie wykonywała pracy zarobkowej dłużej niż przez godzinę⁵. Z tego powodu pojawiają się określone różnice w stanie bezrobocia obliczanego w naszym kraju według danych

¹ Zob. E. Kwiatkowski, *Bezrobocie. Podstawy teoretyczne*, Warszawa 2002, s. 13.

² Zob. www.bezrobocie.net/.

³ Zob. <http://prze.darkwood.info/krystyna-kmieciak-baran-377075>.

⁴ Zob. E. Kwiatkowski, cyt.wyd.

⁵ Zob. www.bezrobocie.net/.

urzędów pracy oraz według badań reprezentatywnych (tam, gdzie zastosowano definicję MPO).

Wielce złożony charakter bezrobocia, różnorodność podejść analitycznych, a także odmiennosc poglądów co do jego przyczyn i metod ograniczania w zasadniczy sposób przyczyniły się do powstania szerokiego wachlarza jego klasyfikacji (typologii). W tzw. tradycyjnej klasyfikacji typów bezrobocia najczęściej pomieszcza się:

- bezrobocie frykcyjne (przejściowe);
- bezrobocie strukturalne;
- bezrobocie cykliczne (koniunkturalne)¹.

Wśród innych klasyfikacji bezrobocia odnajdujemy m. in. taką, gdzie wyróżnia się, ze względu na skalę bezrobocia:

- bezrobocie rejestrowane, czyli liczbę osób bezrobotnych mających zgodnie z ustawą cechy bezrobotnych i zarejestrowanych w danych urzędach pracy;
- bezrobocie ukryte, a więc, pewna nieokreślona liczba osób, które nie mogą, zgodnie z powyższą ustawą, zarejestrować się jako bezrobotne (np. zbędne ręce do pracy w gospodarstwach rolnych)².

Według innej klasyfikacji, można wyodrębnić:

- bezrobocie strukturalne wynikające z takiej, a nie innej struktury gospodarki narodowej. Zwykle nie stwarza ona możliwości zatrudnienia wszystkich osób zdolnych do wykonywania pracy i jej poszukujących;
- bezrobocie lokalne, charakterystyczne dla pewnych miejscowości lub regionów, gdzie obserwowany jest brak wolnych miejsc do pracy;
- bezrobocie przejściowe, wynikające ze zmiany miejsca pracy lub kwalifikacji, co powoduje pewną przerwę w zatrudnieniu;

¹ Zob. E. Kwiatkowski, cyt.wyd., s. 46.

² Tamże.

- bezrobocie sezonowe, które jest związane z okresową zmiennością warunków klimatycznych (pogodowych) i cykli produkcyjnych w pewnych rodzajach działalności gospodarczej, a zwłaszcza rolnictwie;
- bezrobocie utajone, które manifestuje się w postaci przeludnienia w rolnictwie albo w postaci zawyżonego wobec potrzeb zatrudnienia w przedsiębiorstwach (zjawisko charakterystyczne dla scentralizowanej gospodarki w dawnych państwach realnego socjalizmu)¹.

Podstawową przyczyną bezrobocia jest zwykle zbyt mała liczba wolnych miejsc pracy w stosunku do liczby ubiegających się o nie. Do innych przyczyn najczęściej zalicza się:

- złą organizację rynku pracy;
- brak odpowiednich kwalifikacji bezrobotnych;
- problemy mieszkaniowe uniemożliwiające przesuwanie potencjalnych pracowników do rejonów potencjalnego zatrudnienia;
- zbyt niskie stawki płac w porównaniu z zasiłkiem dla bezrobotnych;
- częste zmiany koniunktury (cykl koniunkturalny);
- sezonowe wahania zatrudnienia;
- automatyzacja procesów produkcji;
- przeludnienie na wsi;
- kryzysy gospodarcze.

Zasadniczą przyczyną wysokiego bezrobocia w Polsce po 1989 roku są przede wszystkim przemiany społeczno – ekonomiczne dokonujące się w okresie transformacji, które miały istotny wpływ na rynek pracy w naszym kraju. Ponadto, istotny wpływ na poziom bezrobocia wywierały takie czynniki (wynikające także z przemian ustrojowych), jak:

¹ Zob. np. A. Lipowski, *Przemiany strukturalne*, Warszawa 1994; *Między państwem a rynkiem* (pod red. M. Okólskiego), Warszawa 1994.

- restrukturyzacja i prywatyzacja przedsiębiorstw;
- spadek zatrudnienia, np. z 15,5 mln w 1995 roku do 12,7 mln w 2003 roku, przy równoczesnym wzroście zatrudnieniu w szarej strefie;
- zmiany demograficzne powodowane głównie wyżem demograficznym. Zdolność do pracy osiągnęły roczniki wyżu demograficznego z początku lat osiemdziesiątych ub. wieku, a jednocześnie wzrosła liczba ludności w starszych grupach wiekowych;
- wzrost oczekiwań pracodawców, którzy preferują młodych, wykształconych, dyspozycyjnych, a jednocześnie posiadających doświadczenie (!) pracowników;
- niski poziom wykształcenia bezrobotnych. Ponad 32% pozostających bez pracy legitymuje się jedynie wykształceniem zasadniczym zawodowym oraz podobny odsetek posiada zaledwie wykształcenie gimnazjalne i niższe;
- niezgodność struktury kształcenia z rzeczywistymi potrzebami rynku pracy¹.

Utrzymujące się wciąż na wysokim poziomie (ok. 13% w czerwcu 2007r.), choć w ostatnim czasie wykazujące wyraźnie spadkową tendencję², bezrobocie w Polsce, niesie za sobą szereg negatywnych skutków. Jak wykazują badania empiryczne wpływ bezrobocia, a zatem i ubożenia na zdrowie i samopoczucie ludzi jest większy niż sądzono³. Zarówno czas oczekiwania na pracę, czas oczekiwania na jej utratę oraz sam okres bezrobocia, to sytuacje niezwykle stresujące, które w rezultacie prowadzą do rozmaitych zaburzeń

¹ Zob. *Bezrobocie w Polsce*, wystąpienie na III Ogólnopolskim Kongresie Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich, www.kongresruchow.pl/ubodzy/modules/artykuly/print.php?articleid=708.
² W końcu maja 2007 roku w urzędach pracy było zarejestrowanych 1 985 100 osób. Było to o 23,1% mniej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. .
³ Zob. <http://prze.darkwood.info/krystyna-kmieciak-baran-377075>.

zachowania: alkoholizm, przestępczość, samobójstwa, narkomania, rozpad rodziny. Dodatkowo pojawiają się różnego typu zaburzenia psychofizjologiczne: utrata poczucia kontroli, wyuczona bezradność, utrata poczucia własnej godności, depresja, nerwice, choroby psychosomatyczne.

Rozmiar tych negatywnych konsekwencji zależy przede wszystkim od:

- okresu bezrobocia;
- przyszłości ekonomicznej;
- wykształcenia;
- stanu małżeńskiego;
- wsparcia społecznego;
- sposobu radzenia sobie w trudnych sytuacjach.

Status osoby bezrobotnej jest zarówno dla samego bezrobotnego, jak i jego rodziny przyczyną chronicznego stresu. Im dłużej owo bezrobocie trwa, tym bardziej narasta poczucie bezradności, beznadziejności, a także, co szczególnie groźne, maleje aktywność w kierunku zdobycia pracy.

Konsekwencje bezrobocia można analizować na trzech zasadniczych poziomach¹:

- 1/ społeczno-ekonomicznym;
- 2/ psychologicznym;
- 3/ społeczno-politycznym.

Rozpatrując pierwszy, społeczno-ekonomiczny poziom, możemy mówić o:

- nagłym pogorszeniu sytuacji materialno-finansowej;
- degradacji społecznej (konieczność rezygnacji z życia towarzyskiego na dotychczasowym poziomie oraz realizacji planów życiowych);
- pojawieniu się prawidłowości, że im dłużej szukamy pracy, tym mamy większe problemy z jej znalezieniem;

¹ Tamże.

- ekonomicznych skutkach dla całego kraju (konieczność utrzymania bezrobotnego i jego rodziny).

Analizując drugi, psychologiczny poziom, należy przede wszystkim mieć na uwadze trzy sfery: behawioralną, emocjonalną oraz poznawczą. W Polsce po 1989 roku styl pracy Rejonowych biur Pracy doprowadził na początku do takich negatywnych konsekwencji, jak:

- nie wykształcenie się u bezrobotnych poznawczej reprezentacji bezrobocia, braku niepokoju czy też lęku przed utratą pracy;
- powstanie zjawiska deprecjonowania pracy kontraktowej jako sposobu na zapewnienie sobie środków do życia.

Omawiając trzeci, społeczno-polityczny aspekt bezrobocia, należy zwrócić uwagę, iż negatywnych skutków bezrobocia najbardziej doświadczają ludzie młodzi. W ich przypadku bezrobocie opóźnia start życiowy i zawodowy, co w efekcie prowadzi do obniżenia poczucia własnej wartości, bezradności i apatii. Preferowany w społeczeństwie konsumpcyjny styl życia dodatkowo wzmacnia frustrację i ich rozczarowanie, a nawet rozgoryczenie. Jak dalej konkluduje Krystyna Kmieciak-Baran, *ludzie ci stają w obliczu zagrożenia alkoholizmem, narkomanią, chorobami psychicznymi itp. Rozgoryczeni stają się doskonałym elektoratem radykalnych ugrupowań politycznych, członkami różnego rodzaju sekt, a nawet grup terrorystycznych czy przestępczych. Dobrym przykładem wykorzystania społecznego niezadowolenia w warunkach długotrwałego kryzysu ekonomicznego i bezrobocia przez polityków, są narodziny faszyzmu we Włoszech i Niemczech¹.*

Bezrobocie nie występuje zawsze i wszędzie, ani nie jest, jak często wskazuje się, immanentną cechą społeczeństw wysokorozwiniętych. W przypadku niektórych bogatych państw demokratycznych cała polityka gospodarcza jest nastawiona na zapobieganie zjawisku bezrobocia.

¹ Tamże.

Choć obiektywnie mogłoby istnieć, praktycznie nie pojawia się. Praca ludzka, ze względu na stabilizacyjne funkcje społeczne w odniesieniu do porządku społecznego i egzystencji jednostek, uznawana jest bowiem za wartość samą w sobie. System wartości tych społeczeństw zapobiega jednocześnie demoralizacji związanej z powszechnością pracy. Są również państwa, które mimo gospodarki rynkowej borykają się z problemem bezrobocia, przekraczającym 4% poziom uznawany za bezpieczny. W krajach tych praca również zajmuje wysoka rangę w powszechnie uznawanych systemach wartości. Szacunek do niej wynika jednak raczej z jej właściwości instrumentalnych, jako środka dochodów zapewniających odpowiedni status, mniej natomiast z zadowolenia z treści samej pracy¹.

Socjologowie wskazują, iż bezrobotni rzadziej niż pracujący biorą udział w wyborach parlamentarnych, gorzej oceniają stan gospodarki. W ustroju demokratycznym zarówno bezrobotni jak i ci posiadający pracę mają równe prawa polityczne. Przy dużej stopie bezrobocia sfrustrowani bezrobotni decydują więc o tym, kto sprawuje władzę w kraju, jacy politycy zrobią kariery. Dlatego w propagandzie wyborczej bardzo często podnoszony jest problem pełnego zatrudnienia, a postawy niezadowolenia społecznego wykorzystuje się w walce o władzę.

4.6. Ubóstwo

W literaturze można spotkać różne definiowanie kategorii *ubóstwo*. Ubóstwem określa stan warunków bytowych, który uniemożliwia, lub w istotnym stopniu utrudnia realizację podstawowych funkcji życiowych. W takim przypadku mamy do czynienia z tzw. *ubóstwem absolutnym*. Kryterium ubóstwa absolutnego jest taki poziom egzystencji, który stawia pod znakiem zapytania istnienie samego człowieka lub grupy społecznej. Ubóstwo absolutne określane jest również jako stan niezaspokożenia potrzeb uznanych w danym

¹ Zob. W. Kozek, *Bezrobocie jako zjawisko społeczne*, (w:) *Wymiary życia...*, cyt. wyd., s.138.

społeczeństwie i czasie za minimalne¹. Inny sposób definiowania związany jest postrzeganiem ubóstwa w kontekście nadmiernych rozpiętości w poziomie życia. Mamy wtedy do czynienia z ubóstwem względnym. Ubogimi w tym ujęciu nazywa się najgorzej sytuowanych członków danej społeczności, nawet gdy mają środki pozwalające zaspokoić więcej niż tylko podstawowe potrzeby. Do ubogich zalicza się ludzi, którzy posiadają co prawda dochód wystarczający na to by przeżyć, ale jest on niższy od przeciętnego w danej społeczności. Nie mogą oni więc posiadać tego, co większość społeczności uważa za minimum będącego wymogiem przyzwoitości². Subiektywizm definicji najlepiej wyraża zaliczanie gospodarstw do ubogich, na podstawie oceny ich członków. W tym ujęciu gospodarstwo jest ubogie, jeżeli jego ocena własnego dochodu mierzona wartością funkcji użyteczności jest niższa od poziomu dochodu określanego jako niewystarczający i ledwo wystarczający³. W tej grupie definicji mieści się ujęcie kategorii ubóstwo przez Kościół, która akcentuje szczególnie warstwę psychologiczną tego zjawiska. W tym rozumieniu jest to stan różnego rodzaju braków o rozmiarach prowadzących do stałego niezaspokajania potrzeb człowieka, ograniczania warunków do rozwoju osobowości i odczuwania przez niego poniżania swej godności⁴. przypadku obiektywnych ujęć linia ubóstwa jest ustalana przez ekspertów, niezależnie od osobistych wartościowań gospodarstw domowych.

Definicje ubóstwa występujące w literaturze zawsze wiążą ubóstwo z niezaspokajaniem pewnych potrzeb na określonym poziomie. Wiele kontrowersji budzi próba udzielenia odpowiedzi na pytanie, które potrzeby należy traktować jako podstawowe oraz jaki poziom ich zaspokojenia należy uznać za pożądany. Istnieje spór czy przy diagnozowaniu i prezentacji różnic

¹ Zob. J. Auleytner, K. Głębicka, *Polskie kwestie ...*, cyt.wyd., s. 51.

² Tamże, s. 52.

³ Zob. J. Podgórski, *Ubóstwo subiektywne (w:) Ubóstwo w świetle badań budżetów gospodarstw domowych*, Warszawa 1996, s.66.

⁴ Zob. B.Krzesinska-Zach, *Wybrane kwestie socjalne jako zagrożenie współczesnego człowieka, (w:)Problemy społeczne w grze...*, cyt.wyd. s.306.

socjalnych jakie charakteryzują społeczeństwa bazować na wskaźnikach ubóstwa absolutnego czy względnego. Przy pierwszym podejściu zainteresowanie badaczy ogranicza się do stosunkowo wąskiej grupy ludzi, która przez brak dochodów i zasobów zostaje trwale zmarginalizowana. W drugim przypadku, grupa opisywana przez wskaźnik ubóstwa jest bardziej liczna. Kojarzy się z minimum socjalnym. To znaczy standardem wyższym od minimum egzystencji i charakterystycznym tylko dla danej społeczności. Ubogi Szwajcar, Norweg, czy Niemiec, żyjący w swoim kraju na poziomie minimum socjalnego w Polsce Rumunii czy Bułgarii może być uważany za bogatego¹.

We współczesnej Polsce ubóstwo stało się bardziej widoczne niż w poprzednim systemie. Zróżnicowanie dochodów w naszym kraju jest stosunkowi duże. Choć gospodarka się rozwija i rosną płace to jednak beneficjentem zmian rozwojowych w niewielkim stopniu są najsłabsze grupy społeczne. Mechanizmy rynkowe w małym stopniu korygowane przez państwo pogłębiają i tak duże różnice w dochodach. W Polsce współczynnik Giniego² wynosi - 0,34 i należy do najwyższych w Unii Europejskiej. Większą polaryzację dochodów odnotowano tylko w Estonii, gdzie współczynnik Giniego osiągnął poziom 0,39³. Socjologowie zwracają jednak uwagę, że faktyczne zróżnicowanie dochodów jest jeszcze większe, gdy analizuje się

¹ W badaniach prowadzonych w ramach *Diagnozy 2005* ubóstwem określano sytuację, w której gospodarstwo domowe nie dysponuje wystarczającymi środkami pieniężnymi pozwalającymi na zaspokojenie swoich potrzeb. Założono, że podstawowym miernikiem sytuacji materialnej gospodarstwa domowego jest jego bieżący miesięczny dochód rozporządzalny podzielony przez obliczoną dla niego skalę ekwiwalentności. Oszacowany według tych założeń dochód nosi nazwę rozporządzalnego dochodu ekwiwalentnego.

Skale ekwiwalentności są parametrami umożliwiającymi doprowadzenie do porównywalności dochodów gospodarstw domowych o różnych charakterystykach z granicą ubóstwa obliczaną dla gospodarstwa domowego stanowiącego punkt odniesienia (tzw. gospodarstwa „standardowego”, którego skala ekwiwalentności wynosi 1). Skala ekwiwalentności dla gospodarstwa domowego danego typu wskazuje natomiast, ile razy należałoby zwiększyć (lub zmniejszyć) jego dochód, aby osiągnęło ono ten sam poziom konsumpcji, utożsamiany ze stopniem zaspokojenia potrzeb, co gospodarstwo standardowe. Gospodarstwo domowe (a tym samym wszystkie osoby wchodzące w jego skład) uznamy za ubogie, jeżeli jego rozporządzalny dochód ekwiwalentny jest niższy od granicy ubóstwa. (Zob. T. Panek, *Ubóstwo i nierówności dochodowe*, (w:) *Diagnoza...*, cyt.wyd., s. 241.)

² Jest to najbardziej popularna miara zróżnicowania dochodów. Przybiera on teoretycznie wartości od 0, gdy wszyscy mają takie same dochody, do 1, gdy panuje maksymalna nierówność dochodów. W praktyce zawiera się w przedziale 0,15-0,50.

³ Zob. W. Warzywoda-Kruszyńska, *Państwo niesolidarne*, „Gazeta Wyborcza” z 28.08.2007 r.

nie tylko zarobki, ale całość transferów socjalnych. Wskazuje to na niską efektywność polityki społecznej.

Na podstawie badań zamieszczonych w *Diagnozie 2005* do głównych charakterystyk polskiego ubóstwa można zaliczyć:¹

- w marcu 2005 roku w Polsce 23% gospodarstw domowych (ujęcie obiektywne) i 51% (ujęcie subiektywne) żyło poniżej granicy niedostatku;
- W okresie 2000-2003 zanotowano spadek liczby gospodarstw żyjących w niedostatku (o 4% w ujęciu obiektywnym i o 15% w ujęciu subiektywnym)
- W 2005 roku w niedostatku żyło 52% gospodarstw (ujęcie obiektywne) i 76% gospodarstw (ujęcie subiektywne), w których jakąś osoba była bezrobotna;
- W gospodarstwach bez osób bezrobotnych w niedostatku żyło 18% (w ujęciu obiektywnym) i 46% (w ujęciu subiektywnym);
- Najczęściej niedostatek osiąga gospodarstwa, które utrzymują się ze źródeł niezarobkowych (65% w ujęciu obiektywnym i 87% w ujęciu subiektywnym) oraz rolników (50 proc. w ujęciu obiektywnym oraz 76 proc. w ujęciu subiektywnym).
- W 2005 roku najwięcej gospodarstw żyjących w niedostatku znajdowało się w ujęciu obiektywnym w województwach podkarpackim (31%) i warmińsko-mazurskim (30%), a według ujęcia subiektywnego w województwach świętokrzyskim (63%) oraz lubelskim (62 %).

Podstawowe skutki ubóstwa dla rodzin to: ograniczanie perspektyw życiowych dzieci oraz powstawanie sytuacji konfliktowych. W życiu ludzi ubogich występują elementy nie sprzyjające integracji i budowaniu trwałości

¹ Zob. T.Panek, *Ubóstwo i nierówności dochodowe*, (w:) *Diagnoza...*, cyt.wyd., s. 241-251.

rodziny. Odczuwany brak perspektyw życiowych stwarza motywację do zachowań przestępczych. Jest również ważną przyczyną migracji.

Do głównych skutków ubóstwa, mających szczególnie destrukcyjny wpływ na integrację struktury społecznej oraz negatywne oddziałujących na bezpieczeństwo narodowe (głównie na zakres bezpieczeństwa wyrażający się w trwaniu i stwarzaniu warunków do rozwoju), należy zaliczyć:

- poczucie niesprawiedliwości społecznej;
- obniżenie poczucia wartości jednostek i grup społecznych;
- poczucie deprivacji;
- niemożność zaspokojenia potrzeb życiowych;
- dezintegracje rodziny;
- rozwój przestępczości;
- nierówny start życiowy dla młodych ludzi;
- pogorszenie stanu zdrowia jednostek i całych segmentów społeczeństwa;
- marginalizację w życiu społecznym i kulturalnym;
- powstanie postaw roszczeniowych wobec państwa, samorządów i organizacji pozarządowych.

Po kilkunastu latach przeobrażeń ustrojowych masowy awans społeczny, równość szans startu i walka z dysproporcjami warunków życia nie stały się wizytówką nowego systemu społecznego. Nieuniknioną konsekwencją rosnącego zróżnicowania jest stosunkowo duża liczba ubogich. Działo się tak, mimo, że w programach partii politycznych i oficjalnych dokumentach rządowych, a nawet w Konstytucji, deklarowane były działania zmierzające do stworzenia godnych warunków do życia każdemu obywatelowi oraz wzięcia pod opiekę władz publicznych, tych którzy nie radzą sobie w nowej rzeczywistości. Niestety, praktyczne poczynania władz dalekie były, z różnych powodów, od głoszonych idei. To pogłębiało społeczną frustrację. Z roku na rok

rosły rozpiętości w zamożności społeczeństwa, które obok pozytywnych skutków, przynosiły ubóstwo dla licznych grup Polaków. Okres transformacji ustrojowej stworzył oprócz enklaw biedy i ubóstwa, doskonałe warunki niektórym grupom zawodowym dla bogacenia się. Polska stała się krajem, w którym rozpiętość pomiędzy bogactwem a ubóstwem należy do największych w Unii Europejskiej. Nierówności dochodowe i ubóstwo rosną w następstwie różnych czynników. Są to wyniki zmian rangi poszczególnych sektorów gospodarki, prywatyzacji i komercjalizacji sektora państwowego czy też zapotrzebowania na wysokie specjalistyczne kwalifikacje. W świadomości społecznej Polaków nie ma jednak spójnego uzasadnienia dla występowania w naszym kraju różnic większych w proporcji zarobków, niż w krajach sąsiednich. Akceptacja nierówności, stosunkowo wysoka w początkowym okresie transformacji, zaczęła wyraźnie maleć w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych. Obecnie bogacenie się jest akceptowane tylko wtedy, gdy wiąże się z wysokimi wynagrodzeniami za ciężką i odpowiedzialną pracę. Społeczeństwo staje się natomiast w swych oczekiwaniach coraz bardziej egalitarne, zarówno w odniesieniu do przyzwoitego poziomu płacy minimalnej, jak również świadczeń społecznych.

4.7. Demografia

Przy ocenach procesów demograficznych dokonywanych w kontekście bezpieczeństwa narodowego należy pamiętać, że są one warunkowane wieloma czynnikami. Stanowią odbicie zachodzących przeobrażeń w sferze kulturowej, gospodarczej i politycznej. Należałoby je więc traktować, jako wynik określonych procesów społecznych, a nie pierwotny czynnik sprawczy. Gdy już ukształtują się określone trendy zmian ludnościowych, mają jednak niebywałą siłę w kreowaniu zmian społecznych. Omawiając więc problemy zagrożenia bezpieczeństwa narodowego należy przyjrzeć się dokładnie tym procesom i przeanalizować czynniki decydujące o demograficznym wizerunku naszego

państwa. Zwrócimy uwagę na uwarunkowania decydujące o reprodukcji populacji, a przede wszystkim na te dotyczące wzrostu urodzeń i obniżenia wskaźników śmiertelności oraz kwestię migracji.

W procesach demograficznych społeczeństwa zachodu pojawiło się w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku nieoczekiwane zjawisko. Względnie stabilny współczynnik TFR^1 , (kształtował się na poziomie 2) uległ nagłemu spadkowi przyjmując wartość zagrażającą reprodukcji. Sytuacji pod tym względem nie poprawił zwiększony napływ ludności z innych państw, ani też znacznie zmniejszona umieralność. Zjawisko to nazwano drugim przejściem demograficznym². Z perspektywy Polski jest ono interesujące ponieważ przyjmując zachodnie standardy kulturowe, coraz bardziej jest ono widoczne w naszym społeczeństwie. Na zachodzie podstawowymi przyczynami drugiego przejścia demograficznego są: pluralizm związków partnerskich³ oraz rewolucja antykoncepcyjna. Utrwalają i wzmacniają je również określone wzory socjalizacji i życia rodzinnego charakterystyczne dla kultury ponowoczesności. W okresie największych biologicznych możliwości prokreacyjnych kobiety i mężczyźni coraz częściej nie tworzą tradycyjnych rodzin lecz nietrwałe i mało stabilne związki nie nastawione na spełnianie funkcji prokreacyjnych. Decyzje o stabilizacji i zakładaniu rodziny odkładane są na później, na okres życia charakteryzujący się niską płodnością. Takie modele funkcjonowania młodych ludzi w społeczeństwie nie sprzyjają rozrodczości zapewniającej zastępowanie kolejnych generacji⁴.

¹ TFR – współczynnik dzietności, to syntetyczna miara określająca poziom rozrodczości. Jest interpretowany jako hipotetyczna średnia liczba urodzeń na jedną kobietę w ciągu jej życia.

² Zgodnie z założeniami tej teorii społeczeństwo w okresie modernizacji doznaje tzw. przejścia demograficznego, które polega na trwałym i nieodwracalnym spadku umieralności i rozrodczości. Przed przejściem poziom syntetycznej miary intensywności zgonów $e0^2$ wynosił 20-25 lat, natomiast po przejściu przyjmuje wartość około 75 lat. Odwrotną tendencję notuje się w poziomie rozrodczości. Współczynnik dzietności TFR^2 w społeczeństwach nowoczesnych maleje trzykrotnie i przyjmuje średnią wartość 2

³ Nie ma stałych ról społecznych przypisanych do płci. Kobiety nie są „skazane” wyłącznie na rolę matki. Mogą nawet z niej zrezygnować lub przesunąć macierzyństwo na okres późniejszy, np. po uzyskaniu stabilizacji zawodowej.

⁴ Zob. M. Okólski, *Przemiany ludnościowe we współczesnej Polsce w perspektywie minionego stulecia*, (w:) *Wymiary życia społecznego ...*, op. cit., s. 29.

Od pierwszego w powojennej Polsce spisu ludności, który przeprowadzono w 1946 roku ludność naszego kraju wzrosła o 14,7 miliona i wynosi obecnie około 38,6 miliona¹. Od wielu lat nie obserwujemy silnego wzrostu w tym zakresie i trend taki z pewnością się utrzyma w przyszłości. Dynamizm ludnościowy Polski na przełomie XX i XXI wieku stał się bardzo słaby. W 1999 roku, po raz pierwszy (nie licząc okresów wojen) liczby urodzeń i zgonów zrównały się, a współczynnik przyrostu naturalnego (*WPN*) osiągnął wartość zero. Powszechne są opinie wskazujące, że nasz kraj wszedł w okres długoterminowej stagnacji demograficznej.

Przyjrzyjmy się teraz zagadnieniom dotyczącym rozrodczości. W Polsce bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej występowało zjawisko nazywane demograficzną kompensatą powojenną. Wyrażało się one ogromnym nasileniem zawierania małżeństw oraz trwającym blisko dziesięć lat okresem podwyższonej płodności. W niektórych regionach *TFR* wśród ludności miejskiej przekraczał 4,0 i był tylko nieznacznie niższy niż na wsi. Płodność w miastach zaczęła się systematycznie obniżać od 1956 roku i po kilku latach osiągnęła stabilizację. Z niewielkimi wahaniami utrzymała się na tym samym poziomie przez następne ćwierćwiecze, a jej intensywność odpowiadała cechom reprodukcji po pełnym przejściu demograficznym. Niemal do końca lat osiemdziesiątych małżeństwo było praktycznie jedyną formą partnerstwa seksualnego wiodącą do prokreacji. Ponad 95% dzieci pochodziła ze związków małżeńskich. Od 1984 roku zanotowano trwałą spadek płodności. W 1989 roku współczynnik dzietności *TFR* spadł poniżej wartości 2,1 co symbolizowało wejście w obszar zawężonej reprodukcji ludności².

Transformacja, jak wskazują demografowie, przyniosła ze sobą trzy zjawiska, które miały silny wpływ na dalszy spadek płodności. Najważniejsze

¹ Ten stan został już osiągnięty w 1994 roku i nie zmieni się znacząco przez najbliższe kilka lat.

² Zob. M. Okólski, *Przemiany ludnościowe we współczesnej Polsce w perspektywie minionego stulecia*, (w:) *Wymiary życia społecznego ...*, cyt.wyd., s. 36-37; 43-45.

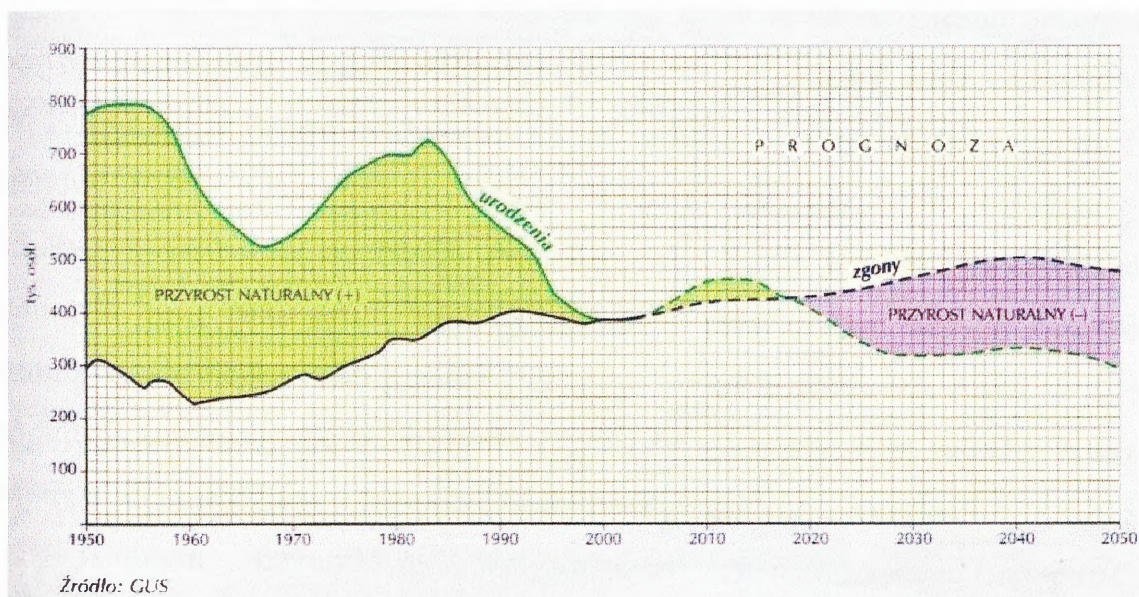
z nich dotyczy obniżenia skłonności do zawierania małżeństw. Współczynnik TNR^1 , który w latach 1963-1990 przybierał wartości oscylujące wokół 0,9, w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych spadł do 0,6. Ponieważ tradycyjna rodzina (z mężem i żoną) nadal pozostaje w polskiej kulturze podstawowym środowiskiem rozrodczości spadek zawieranych małżeństw musiał w konsekwencji przynieść mniejszą liczbę urodzeń. Drugie zjawisko wyraża się przesunięciem rozrodczości ze sfery usankcjonowanej prawem małżeństwa poza tę sferę. W 1990 roku tylko 6,2% noworodków miało za rodziców osoby nie pozostające ze sobą w formalnym związku małżeńskim. Ten odsetek w 2000 roku wynosił już 12,1%. Z doświadczeń krajów zachodnich wynika, że zarówno rodzice pozostający ze sobą w związkach alternatywnych jak również samotnie wychowujący dzieci mają zazwyczaj niższą płodność aniżeli rodzice, którzy są współmałżonkami. Tendencja do prokreacji pozamałżeńskiej wywiera więc wpływ na obniżenie współczynnika dzietności kobiet. Trzeci czynnik wiąże się ze wzrostem średniego wieku, w jakim kobiety wstępują w związek małżeński i rodzą swe pierwsze dziecko. Gdy okres ten opóźnia się, to nawet przy niezmienniej dzietności, powoduje to odroczenie pewnej liczby urodzeń². Poza trzema wymienionymi zjawiskami istotny wpływ na obniżenie płodności miał wzrost skuteczności regulacji urodzeń oraz ogólna tendencja do posiadania mniej licznej rodziny.

W porównaniu do państw Unii średni wiek zawierania małżeństw w Polsce nadal jest jednak niższy o 5-7 lat. W 2000 roku w populacji kobiet nie przekraczał 23 lat. Jeszcze większą różnicę notuje się przy porównywaniu wieku, w którym kobiety rodzą pierwsze dziecko. U Polek występuje on przeciętnie poniżej 24 roku życia, a np. we Włoszech, Hiszpanii, Holandii średni wiek kobiety decydującej się na pierwszy poród wynosi 30 lat (średnia

¹ Współczynnik małżeńskości teoretycznej.

² Zob. M. Okólski, *Przemiany ludnościowe we współczesnej Polsce w perspektywie minionego stulecia*, (w:) *Wymiary życia społecznego ...*, cyt.wyd., s. 53.

w krajach Unii wynosi 29 lat). Silna w porównaniu z Zachodem jest również tradycyjna rodzina. Liczba związków nieformalnych nadal jest mała. Nawet wzrost popularności konkubinatu, jak wskazują socjologowie, to raczej przejaw strategii ekonomicznej partnerów, niż załamanie się normy społecznej.



Źródło: GUS

Rysunek 1. Przyrost naturalny w Polsce w latach 1950-2050.¹

Spółeczeństwo nasze nie znajduje się więc na progu drugiego przejścia demograficznego, co zwiastowałoby dalsze obniżanie liczby urodzeń. Wchodzimy raczej w okres demograficznej stabilizacji. Poziom płodności nie może już znacząco opaść, ponieważ jest bliski fizjologicznego minimum. Z pewnością nastąpi także dalsze obniżanie umieralności.

Niepokoić powinny jednak dwa zjawiska. Jak pokazują badania istnieje duże międzyregionalne zróżnicowanie częstości urodzeń pozamałżeńskich. Największy wzrost w tym zakresie, do poziomu 25% wszystkich urodzeń, nastąpił na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim. W tym ostatnim rejonie wśród ludności wsi osiągnął rekordową wartość 28%². Jest to zjawisko szczególnie niebezpieczne ponieważ dotyczy terenów charakteryzujących się

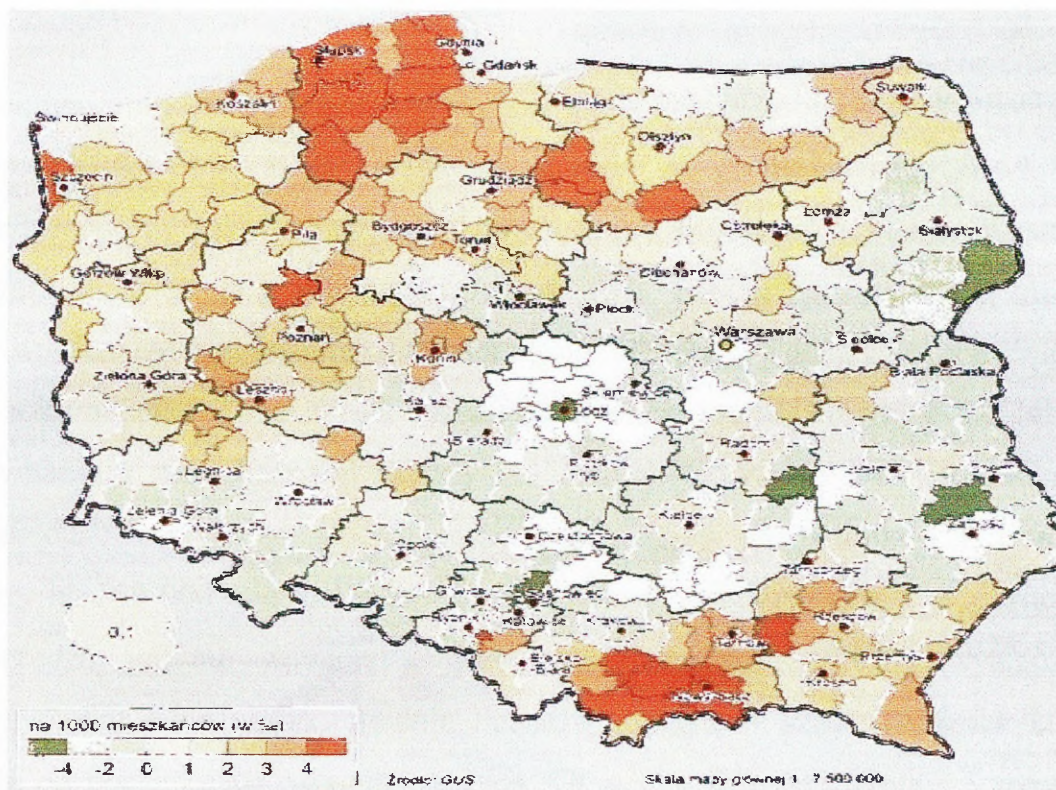
¹ www.geografia.vel.pl/map/photos

² Tamże, s. 61-62.

dużym bezrobociem, niskim poziomem wykształcenia i kwalifikacji. Takie środowisko już tylko ze względów ekonomicznych nie daje dużych szans rozwojowych dzieciom wychowujących się poza tradycyjnymi rodzinami. Drugi trend demograficzny, który jest nieunikniony, a może stać się zjawiskiem niebezpiecznym, to gwałtowne starzenie się społeczeństwa. Liczne generacje powojennego wyżu demograficznego za 15-30 lat osiągną wiek emerytalny. W 1999 roku w Polsce było ponad 5,6 mln osób w wieku poprodukcyjnym co stanowi 14,2% ogółu ludności kraju. W 2010 roku ich liczba wzrosła do 15,2%, w 2020 roku do 19,4% a w 2030 roku ludzie w wieku emerytalnym stanowić będą 24% ogółu ludności Polski. W tym samym okresie znacznie zmniejszy się liczba osób poniżej osiemnastego roku życia. Ich udział w całej populacji zmniejszy się z 24,1% do 18,1%. W społeczeństwie polskim będzie wtedy mniej młodzieży z tego przedziału wiekowego niż emerytów.

Istotnym czynnikiem wpływającym na liczebność populacji społeczeństwa jest stan jego zdrowia. Jak wskazują badania socjologiczne, w Polsce około 1965 roku pojawił się kryzys zdrowotny. Miał on wiele przejawów. Ulegały pogorszeniu liczne wskaźniki zdrowia fizycznego, zwiększyła się wypadkowość i zachorowalność na wiele chorób oraz nastąpił wzrost umieralności różnych grup ludności. Kryzys najsilniej dotknął populację mężczyzn. Wyraźnie pokazują to statystyki. Jeżeli w latach 1953–1965 przeciętne trwanie życia od momentu ukończenia jednego roku wzrosło o 1,5 lat, to już pomiędzy 1965 a 1991 rokiem uległo ono skróceniu o przeszło 2,5 roku. W 1991 roku przeciętne trwanie życia mężczyzny czterdziestopięcioletniego było takie samo jak w 1950 roku¹.

¹ Zob. M. Okólski, *Przemiany ludnościowe we współczesnej Polsce w perspektywie minionego stulecia*, (w:) *Wymiary życia społecznego...*, cyt.wyd., s.39- 41.



Rysunek 1. Przyrost naturalny w Polsce (wg powiatów - 2001)⁴

Pewną poprawę stanu zdrowia Polaków i oznaki wychodzenia z kryzysu odnotowano po 1990 roku. Pozytywnymi przejawami była radykalna obniżka nasilenia zgonów niemowląt. Współczynnik WZN⁵ zmniejszył się w latach 1990-1999 z 19,3% do 8,9% na 1000 osób. W 1999 roku tylko 0,9% wszystkich zgonów były to zgony niemowląt, podczas gdy w 1946 aż 21,2%, a w 1990 ten odsetek wynosił 2,7%. Mimo znacznego postępu w zwalczaniu śmiertelności niemowląt Polska nadal zajmuje pod tym względem odległe miejsce w Europie. Odnotowano także spadek umieralności związanej z chorobami układu krążenia. Pozytywna tendencja w tym zakresie rozpoczęła się w 1992 roku i była szczególnie widoczna wśród mężczyzn w wieku produkcyjnym - grupy najsilniej dotkniętej przejawami kryzysu zdrowotnego. W latach 1990-1999 standaryzowany współczynnik zgonów na choroby krążenia obniżył się o 23% wśród mężczyzn i 18% u kobiet. Zaszły również inne zmiany wpływające na poziom umieralności. Odnotowany w ostatniej dekadzie XX wieku w Polsce

⁴ www.geografia.vel.pl/map/photos

⁵ Skrót współczynnika zgonu niemowląt

spadek umieralności mężczyzn był wyższy niż w grupie kobiet. Jest to zjawisko bezprecedensowe w skali międzynarodowej. W grupie wieku 35-59 lat intensywność zgonów mężczyzn obniżyła się o blisko 20%, a w tej samej kategorii wiekowej w grupie kobiet o ponad 15%. Efektem pozytywnych zmian było wydłużenie się średniej długości życia¹. Obecnie Polak żyje przeciętnie 68,5 roku a Polka 77 lat. Wiek życia Polaków jest jednak krótszy o 5-7 lat w porównaniu z mieszkańcami Europy Zachodniej. Optymizmu nie dostarczają jednak dane statystyczne dotyczące personelu medycznego. Polska w liczbie lekarzy na 100 000 mieszkańców zajmuje jedno z ostatnich miejsc w Europie. Wyprzedza jedynie Albanię i Rumunię. Tragiczna sytuacja występuje w przypadku pielęgniarek. Średnia liczba absolwentów szkół pielęgniarskich spadła od początku lat osiemdziesiątych XX wieku dziesięciokrotnie i wynosi obecnie 15000 osób.

Innym czynnikiem mającym w różnych okresach silne lub słabe oddziaływanie na potencjał demograficzny kraju są migracje. W Polsce w efekcie zmian politycznych jakie dokonały się po 1990 roku obserwuje się nowe trendy migracyjne. Zakończony został masowy odpływ ludności jaki miał miejsce w latach osiemdziesiątych. Od 1980 do 1989 roku wyemigrowało z naszego kraju około 2,2-2,3 mln osób. Z tej liczby około 1,1 – 1,3 mln pozostało za granicą na stałe lub przebywało tam dłużej niż jeden rok. Wśród emigrantów przeważali ludzie w wieku 25-34 lat, którzy bardzo często opuszczali Polskę z całymi rodzinami. Tak znaczący odpływ ludności był istotnym uszczerbkiem w kapitale ludzkim. Tym większym, że miał charakter drenażu mózgow. Wśród emigrantów, mających więcej niż piętnaście lat tylko 27% nie posiadało wykształcenia średniego lub wyższego (14% wyjeżdżających posiadało wykształcenie wyższe)². Po 1990 roku uznano Polskę za kraj bezpieczny i zaprzestano uwzględniać wnioski azylowe, składane przez

¹Zob. M. Okólski, *Przemiany ludnościowe we współczesnej Polsce w perspektywie minionego stulecia*, (w:) *Wymiary życia społecznego ...*, cyt.wyd., s.48.

² W tym samym okresie odsetek osób posiadających wyższe wykształcenie wynosił w Polsce 7%.

obywateli naszego kraju za granicą. W istotnym stopniu zmniejszyła się emigracja, a zwiększyła imigracja zasilana dodatkowo przez reemigrację. Ciągłe mamy jednak ujemne saldo migracji. W latach 1991-95 wyemigrowało z Polski ogółem ponad 180 tysięcy osób, a przybyło ponad 57 tysięcy. Do wstąpienia Polski do Unii Europejskiej tendencja emigracyjna utrzymywała się na stałym poziomie, (zob. tabela 12).

Tabela 12. Skumulowany poziom migracji polskiej w wybranych krajach Europy Zachodniej i Środkowej (w tys. osób)¹

Wyszczególnienie	Rok						
	1988	1999	2000	2001	2002	2003	2004
Belgia	6,3	6,7	6,9	8,9	10,4	11,6	14,0
Czechy	22,2	18,3	17,1	16,5	16,0	15,8	16,3
Dania	5,5	5,6	5,5	5,7	5,7	5,9	6,4
Niemcy	283,6	291,7	301,4	310,4	317,6	326,9	292,1
Węgry	4,4	4,1	2,3	2,2	1,9	2,2	2,2
Włochy	23,3	29,5	30,4	32,9	35,0	64,9	70,0**
Niderlandy	5,9	5,6	5,9	6,3	6,9	7,4	11,0
Norwegia	2,1	2,0	2,0	2,2	2,6	2,7	3,9
Słowacja	2,9	2,6	2,4	2,4	2,4	2,4	2,5
Szwecja	15,9	16,3	16,7	15,5	13,9	13,4	14,7
Wielka Brytania*				34,0	24,0	34,0	40,0
Łącznie	388,6	398,8	407,5	454,6	450,3	501,4	507,0

* Zawiera szacunek polskiej populacji emigrantów w Austrii.

** Wielkość szacunkowa

Polskę nie opuszczało już tak dużo osób posiadających wyższe wykształcenie. W 2000 roku odsetek emigrantów (powyżej piętnastego roku życia) z wyższym wykształceniem wynosił zaledwie 3%. Zwiększył się natomiast z 27% do 55% udział osób z wykształceniem podstawowym. Wejście Polski do Unii Europejskiej otworzyło nowe rynki pracy, co przyczyniło się do relatywnie silnego odpływu siły roboczej.

Po 2004 roku nastąpił znaczący przyrost migracji o charakterze cyrkulacyjnym. Był to zarówno skutek otwarcia rynków pracy jak również

¹ *Wpływ emigracji zarobkowej na gospodarkę Polski*, Ministerstwo Gospodarki, Departament Analiz i Prognoz, Warszawa 2007, s.13.

pojawienia się a rynku lotniczym wielu tanich przewoźników. Sylwetce polskiego emigranta zarobkowego można przypisać następujące cechy:¹

- jest to osoba młoda 18-34/37 lat, częściej mężczyzna niż kobieta;
- pochodzi z rejonów mniej zurbanizowanych;
- bezdzietna (o mniejszym obciążeniu do systemów społecznych państwa zatrudnienia, zasadniczo płatnik netto podatków w kraju przyjmującym);
- wykonująca prace nie wymagające zbyt wysokich kwalifikacji lub prace wymagające wąskich specjalizacji;
- transferująca część zarobków do kraju.

Wielkość nowej fali emigracyjnej podawana jest tylko szacunkowo. Bardzo trudno uchwycić jej dokładne rozmiary. Badacze tej problematyki wskazują za najbardziej zbliżone do rzeczywistości dane European Citizen Action Service (zob. tabela 13).

Tabela 13. Szacunki skali emigracji zarobkowej Polaków²

Źródło szacunku	MPiPS	Kościół Katolicki	Media	Eksperti krajowi	Raport European Citizen Action Service
W tys. osób	660	1.000	2.000-4.000	1.200	1.120

Przyjmuje się, że w państwach Europejskiego Obszaru Gospodarczego różnego rodzaju legalne zatrudnienie podejmuje rocznie około 800-900 tysięcy obywateli polskich. Jest to dwukrotnie więcej niż przed akcesją. Wskazuje się zarazem, że wielkość emigracji i struktura popytu na prace Polaków w najbliższych latach nie ulegnie zmianie. Trendom migracyjnym będzie przeciwdziałać ewolucja rynku pracy w Polsce pod względem demograficznym i kwalifikacji zawodowych. W latach 2010-2030 liczba ludności Polski zmniejszy się o ponad dwa miliony. Wzrośnie natomiast przeciętny wiek Polaka z 37 lat do 45,5 lat oraz dwukrotnie współczynnik obciążenia demograficznego,

¹ Tamże, s.10.

² Tamże, s.14.

rozumiany jako stosunek liczby osób w wieku emerytalnym do liczby osób w wieku roboczym, osiągając wartość 44%. W tym samym czasie procesy starzenia społeczeństw zachodniej Europy przebiegać będą wolniej, co doprowadzi do osłabienia zapotrzebowania na migrantów z Polski¹.

Problemem związanym z migracjami jest zjawisko *brain drain*² i *brain waste*³. W ostatnich latach rośnie udział osób z wyższym wykształceniem wśród wszystkich migrantów z Polski. Można się spodziewać nasilenia tego procesu także w przyszłości. Według danych oficjalnych przyjmuje się, że około 22% migrantów z Polski zatrudnianych jest poniżej swoich kwalifikacji. Z analizy rynku pracy w krajach zachodnich można wyciągnąć wnioski, iż ta proporcja jest jeszcze gorsza. Około 80-90% ofert pracy dla młodych wykształconych migrantów dotyczy bowiem wyłącznie niskopłatnego zatrudnienia nie wymagającego żadnych kwalifikacji zawodowych. *Brain waste* jest zjawiskiem bardziej groźnym niż drenaż mózgow. Nie przynosi ono korzyści żadnej ze stron, a przyczynia się do deprecjacji kwalifikacji migranta.⁴ Ostatnie badania wskazują na niebezpieczeństwo pojawienia się deficytu pracowników w pewnych zawodach wymagających bardzo wysokich kwalifikacji. Dla starzejącego się polskiego społeczeństwa szczególnie uciążliwy może być odpływ pracowników medycznych. Ze względu na niewielki napływ cudzoziemców do Polski odpływ wysokiej klasy specjalistów może doprowadzić do utraty kapitału ludzkiego. W tych warunkach należy się liczyć się zarówno z krótkookresowymi, jak również długookresowymi skutkami ekonomicznymi i społecznymi. Obok *drenażu mózgow* szkodliwym dla Polski ze względów demograficznych może okazać się zjawisko *youth brain* (drenaż młodzieży). Wśród polskich migrantów w Wielkiej Brytanii 85% jest w wieku 16-35 lat. Ze względu na zbliżanie się do siebie poziomów rozrodczości

¹ Tamże, s.15.

² Zjawisko polegające na odpływie naukowców, intelektualistów, specjalistów z krajów o stosunkowo niższym do krajów o wyższym poziomie rozwoju (drenaż mózgow)

³ Zjawisko marnowania potencjału intelektualnego

⁴ Tamże, s.17.

i umieralności, migracje zagraniczne mimo stosunkowo niewielkich rozmiarów będą odgrywały coraz większą rolę w bilansowaniu zasobów demograficznych Polski.

ZAKOŃCZENIE

Refleksje o psychospołecznych uwarunkowaniach bezpieczeństwa państwa są istotnym działaniem wpływającym na zrozumienie wieloaspektowej problematyki dotyczącej kreowania optymalnych warunków dla rozwoju państwa i społeczeństwa. Szczególne znaczenie mają w systemach demokratycznych. W nich bowiem ze względu na decentrację władzy decyzje na temat wielu ważnych aspektów życia ludzi zapadają w społecznościach lokalnych. Dlatego też sprawne funkcjonowanie państwa w dużym stopniu uzależnione jest od kultury obywatelskiej, która przejawia się w stosowanych metodach rozwiązywania spraw publicznych i ważnych kwestii społecznych. Siła demokratycznego państwa opiera się na walorach moralnych obywateli, ich skłonności do działań prospołecznych oraz uznaniu prymatu dobra wspólnego nad dążeniami indywidualnymi. To właśnie dobro wspólne jest podstawowym czynnikiem łączącym obywateli w jedną społeczność.

W rozważaniach o bezpieczeństwie państwa nie można więc pomijać kwestii dotyczących czynników determinujących zachowanie ludzi w złożonych systemach społecznych. Jednym z nich jest ludzka natura ukształtowana w procesie rozwoju filogenetycznego. Jej hobbesowska wizja, potwierdzana przez współczesnych psychologów społecznych nie napawa jednak optymizmem, co do możliwości funkcjonowania człowieka w systemach demokratycznych. Geniusz tego filozofa wyraża się jednak trafnym wskazaniem uwarunkowań jakie powinny być spełnione, aby egoistyczna jednostka mogła i chciała podejmować działania dla dobra wspólnego. Agresja, chęć rywalizacji, egoizm i nieufność nie muszą więc przejawiać się w aktywności podejmowanej przez ludzi. Struktury, w których działa człowiek mogą uaktywniać skłonności do działań prospołecznych. Stanie się tak, kiedy korzyści wynikające z życia w grupie przewyższają związane z nim koszty.

Czy jednak organizacja współczesnych społeczeństw państw demokratycznych dobrze służy uaktywnianiu pozytywnych potencjałów człowieka? Coraz częściej wśród filozofów, politologów i socjologów słyszy się głosy ostrzeżenia przed zagrożeniami dla wolności i demokracji jakie mają swe źródło we współczesnym *chorym* społeczeństwie i wypaczaniu ideałów demokracji. Równie przekonująco brzmią głosy politycznych realistów wskazujące, że pełna demokracja jest utopią ideologów. Koniecznością więc wydają się przeobrażenia jakościowe w życiu współczesnych społeczeństw. W przypadku Polski powinny wyrażać się one między innymi w rozwijaniu kultury zaufania i zwiększaniu roli w społeczeństwie organizacji III sektora. Ten ważny komponent życia społecznego warunkujący prawidłowe funkcjonowanie demokracji, zanim w Polsce dobrze się rozwinął, już obarczony był poważnymi patologiami związanymi z upolitycznianiem poszczególnych organizacji, niewłaściwym gospodarowaniem funduszami, nieprawidłowymi powiązaniem z administracją państwową i samorządową.

Coraz bardziej widoczny jest w społeczeństwie problem nierówności ekonomicznych. Choć gospodarka rozwija się i rosną płace, to jednak beneficjentem pozytywnych zmian są nieliczne grupy społeczne. Bardzo duża polaryzacja dochodów nie sprzyja budowaniu zaufania do państwa oraz osłabia i tak mgliste pojęcie dobra wspólnego. Ubóstwo obejmujące znaczną część społeczeństwa i brak perspektyw na w miarę szybką poprawę swej sytuacji materialnej skłania coraz więcej ludzi do emigracji. Mimo zróżnicowanych interpretacji i ocen skali tego zjawiska należy podkreślić, że jest ono klasycznym przykładem anomii społecznej. Wyjeżdżający w pełni akceptują cele lansowane przez demokratyczne wolnorynkowe społeczeństwo, jednak nie znajdują w rodzimym kraju jakichkolwiek możliwości ich osiągnięcia.

W dalszym ciągu zjawiskiem rzucającym cień na rozwój polskiej demokracji jest rozmiar korupcji. Przy tak dużej skali tego zjawiska wszelkie pozytywne zmiany społeczne wydają się mało realne, a budowa społeczeństwa

obywatelskiego odsuwa się na odległą, nieokreśloną przyszłość. Korupcja negatywie oddziałuje na stan bezpieczeństwa państwa oraz utrudnia sprawne funkcjonowanie organów władzy. Niszczy struktury państwa poprzez podważanie zaufania do jego instytucji. Wydaje się, że to korupcja i rosnące nierówności ekonomiczne, które mają swe odzwierciedlenie w powstawaniu barier rozwojowych dla wielu grup społecznych, wpływają na postrzeganie demokracji przez tak liczne grono Polaków, jako systemu nie sprzyjającego poprawie warunków ich życia.

Dynamiczne przeobrażenia społeczno-kulturowe silnie wpływają na tożsamość Polaków. Wiele badań wskazuje na systematyczny spadek identyfikacji narodowej w procesie określania własnej tożsamości. Uzyskiwane wyniki są jednak zróżnicowane. Należy się jednak liczyć z tym, iż w wyniku rosnących różnic ekonomicznych i wynikającej z nich dystrybucji dobrodziejstw konsumpcji, oddziaływań globalnej kultury masowej, a także słabnącej roli państwa jako czynnika determinującego życie obywatela, będzie słabło poczucie wspólnotowości. Paradoksalnie osłabiała będzie również wspólnotowość stabilizacja polityczna państwa i brak zewnętrznych zagrożeń. Wydaje się, że we współczesnych uwarunkowaniach czynnikiem decydującym o umacnianiu tożsamości narodowej może stać się dumą z ewentualnego sukcesu gospodarczego. Potrzebne są jednak również zainicjowane przez państwo działania w obszarze kultury i szeroko pojętej kultury masowej, wpływające na wzrost poczucia dumy z przynależności do państwa polskiego.

Transformacja społeczeństwa polskiego odbywająca w myśl idei gloryfikujących wolność jednostki oraz w warunkach pełnego otwarcia na świat i globalizacji jest niezwykle korzystnym zjawiskiem dla umacniania państwowości polskiej, a obywatelom daje niespotykane dotąd szanse rozwojowe. Jak każdy gwałtowny proces zmian niesie jednak ze sobą potencjał zjawisk kryzysowych, które mogą opóźnić lub zmniejszyć oczekiwane korzyści. Zachodzące procesy mogą również osłabić zdolność państwa do ochrony

własnej tożsamości kulturowej oraz destabilizować strukturę społeczną. Warto więc refleksje o bezpieczeństwie państwa polskiego wzbogacać o obszar problemów zawierających się w kategoriach *bezpieczeństwo społeczne* i *bezpieczeństwo kulturowe*.

BIBLIOGRAFIA

- Ani książę, ani kupiec – obywatel: idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, praca pod red. J. Szackiego, Warszawa 1997.
- Auleytner J., *Polityka społeczna czyli ujarzmienie chaosu socjalnego*, Warszawa 2002
- Auleytner J., Głębicka K., *Polskie kwestie socjalne na przełomie wieków*, Warszawa 2001.
- Bauman Z., *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994.
- Bauman Z., *Globalizacja*, Warszawa 2000.
- Bauman Z., *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Kraków 2006.
- Beetham D., *Legitymizacja władzy*, (w:) *Władza i społeczeństwo*, wybór i opracowanie J. Szczupaczyński, Warszawa 1995.
- Bell D., *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, Warszawa 1994.
- Bezpieczeństwo człowieka a proces transformacji systemowej*, praca pod red. J. Dębowskiego, E. Jarmocha, A. W. Świdorskiego), Siedlce 2006.
- Bokszański Z., *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2007.
- Buss D.M., *Psychologia ewolucyjna*, Gdańsk 2001.
- Cichomski B., (kierownik programu), Jerzyński T., Zieliński M., *Polskie Generalne Sondáže Społeczne: struktura skumulowanych wyników badań 1992-2000*, Instytut Studiów Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2006.
- Cieślarczyk M., *Współczesne rozumienie bezpieczeństwa i obronności* (w:) *Kultura narodowa w kształtowaniu świadomości obronnej społeczeństwa i bezpieczeństwa państwa*, „Zeszyt Problematy” TWO, 2001, nr 3.
- Czaja J., *Bezpieczeństwo kulturowe Rzeczypospolitej Polskiej*, AON, Warszawa 2003.
- Czynić świat bardziej bezpiecznym*, t.1 i 2, praca pod red. A. Cudowskiej i J. Kunikowskiego, Siedlce 2007.
- Dawkins R., *Samolubny gen*, Warszawa 1996.
- Demokracja po polsku*, praca pod red. J. Kurczewskiego, Warszawa 1995.
- Diagnoza społeczna 2005. Warunki i jakość życia Polaków*, praca pod red. J. Czapińskiego i T. Panka, Warszawa 2006.
- Drucker P., *Społeczeństwo postkapitalistyczne*, Warszawa 1999.
- Elementy teorii socjologicznych*, (tłum. W. Dereczyński, A. Jasińska -Kania, J. Szacki), Warszawa 1975.
- Fromm E., *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, Poznań 1999.
- Fromm E., *Rewolucja nadziei*, Poznań 2000,

- Fromm E., *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1993,
- Fromm E., *Zdrowe społeczeństwo*, Warszawa 1996.
- Galbraith J.K., *Godne społeczeństwo. Program troski o ludzkość*, Warszawa 1999.
- Gasparski W., *Między auto- i heteronomią*, (w:) *Człowiek jako obywatel*, praca pod red. M. Szyszkowskiej, Warszawa 1995.
- Gellner E., *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991.
- Ghiglieri M.P., *Ciemna strona człowieka*, Warszawa 2001.
- Grabowska M., Szawiel T., *Budowanie demokracji*, Warszawa 2001.
- Habermas J., *Obywatelstwo a tożsamość narodowa*, Warszawa 1999.
- Hobbes T., *Elementy filozofii*, t.1 i 2, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa 1956.
- Hobbes T., *Lewiatan*, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa 1954.
- Hubert J., *Spółeczeństwo synergetyczne*, Kraków 2000.
- Idee a urządzanie świata społecznego*, praca pod red. E. Nowickiej i M. Chałbińskiego, Warszawa 1999.
- Jacher W., *Zagadnienia integracji systemu społecznego*, Warszawa 1976.
- Jarosz M., *Władza. Przywileje. Korupcja*, Warszawa 2004,
- Kiciński K., *Socjologiczne problemy bezpieczeństwa narodowego – prognozy, przewidywania*, (w:) *Wybrane problemy socjologii wojska*, cz.1, praca pod red. J. Kunikowskiego, Warszawa 1998.
- Kiciński K., Kurczewski J., *Poglądy etyczne młodego pokolenia Polaków*, Warszawa 1997.
- King A., Schneider B., *Pierwsza rewolucja globalna. Raport Rady Klubu Rzymskiego*, Warszawa 1992.
- Klose A., *Katolicka nauka społeczna w zarysie*, Tarnów 1995.
- Kojder A., *Korupcja i poczucie moralne Polaków*, (w:) *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, Kraków 2002, s. 234.
- Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, praca pod red. J. Mariańskiego, Kraków 2002.
- Koralewicz J., Ziółkowski M., *Mentalność Polaków*, Warszawa 2003.
- Kowalczyk S., *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, Lublin 1994.
- Krawczyk K., *Wspólnota narodowa*, (w:) *Socjologia polska*, praca pod red. Z. Krawczyka, Warszawa 1990.
- Kubiak H., *Tożsamość kultury i integracja europejska* (w:) *Kultura polska w zintegrowanej Europie – szanse czy zagrożenia?* praca pod. red. R. Rybińskiego, Toruń 2003.
- Loranty K., *Bezpieczeństwo społeczne III RP*, AON Warszawa, 2004.

- Loranty K., *Bezpieczeństwo społeczne państwa demokratycznego*, „Zeszyty Naukowe AON” 2007, nr 1.
- Mariański J., *Młodzież między tradycją a ponowoczesnością*, Lublin 1995.
- Merton R.K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 2002.
- Mikołajko A., *Poza autorytetem? Społeczeństwo polskie w sytuacji anomii*, Warszawa 1991.
- Niepokojąca współczesność*, praca pod red. A. Misztalskiej i K. Kawalewicza, Łódź 2002.
- Nowak A., Wysocka E., *Problemy i zagrożenia społeczne we współczesnym świecie*, Katowice 2001.
- Oblicza procesów globalizacji*, praca pod red. M. Pietrasia, Lublin 2002.
- Okólski M., *Demografia zmiany społecznej*, Warszawa 2004
- Okólski M., *Przemiany ludnościowe we współczesnej Polsce w perspektywie minionego stulecia*, (w) *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, praca pod red. M. Marody, Warszawa 2002.
- Pinker S., *Tabula rasa. Spory o naturę ludzką*, Gdańsk 2005.
- Peccei A., *Przyszłość jest w naszych rękach*, Warszawa 1987.
- Polak E., *Przemiany cywilizacji współczesnej w sferze kultury materialnej*, Gdańsk 1996.
- Poleszczuk J., *Czym jest społeczeństwo?* (w:) *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, praca pod red. M. Marody, Warszawa 2002.
- Polityka społeczna samorządu terytorialnego*, praca pod red. A. Grzybowskiego, Warszawa 2002.
- Poznaniak W., *O niektórych przyczynach i mechanizmach bierności społecznej*, (w:) *Psychologiczny kontekst problemów społecznych*, praca pod red. H. Sęk i S. Kowalik, Poznań 1999.
- Problemy społeczne w grze politycznej*, praca pod red. J. Królikowskiej, Warszawa 2006.
- Putnam R., *Demokracja w działaniu*, Kraków 1995
- Rousseu J.J., *Umowa społeczna*, tł. A. Peretiatkowicz, Warszawa 1996.
- Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: Trzeci sektor*, praca pod red. P. Glińskiego, B. Lewensteina, A. Sicińskiego, Warszawa 2002.
- Schmitter, P.C., Karl T.L., *Czym jest demokracja ... i czym nie jest* (w:) *Władza i społeczeństwo. Analogia tekstów z zakresu socjologii polityki*, wybór i opracowanie J. Szczupaczyński, Warszawa 1995, s.29.
- Skarżyńska K., *Psychologiczny kontekst postaw patriotycznych i nacjonalistycznych* (w:) *Kultura, Osobowość, Polityka*, praca pod red. P. Chmielewskiego, T. Krauze, W. Wesołowskiego, Warszawa 2002.

Stankiewicz W., *Bezpieczeństwo narodowe a walki niebrojne*, (studium), Warszawa 1991.

Stańczyk J., *Paradygmat bezpieczeństwa narodowego*, (w:) *Między tożsamością i wspólnotą*, praca pod red. J. Stefanowicza, Warszawa 1996.

System Bezpieczeństwa Polski, część IV, Bezpieczeństwo psychospołeczne, praca pod red. K. Kicińskiego, Warszawa 1995.

Sztompka P., *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków 2007.

Śpiewak P., *Obietnice demokracji*, Warszawa 2004.

Śpiewak P., *W stronę wspólnego dobra*, Warszawa 1998.

Świniarski J., *O naturze bezpieczeństwa. Prolegomena do zagadnień ogólnych*, Warszawa-Pruszków 1997.

Teoretyczne problemy nauki o polityce społecznej, praca pod red. J. Auletnera i J. Daneckiego, Warszawa 1999.

Tłoczyński W., *Natura i kwestia ubóstwa*, Gdańsk 1991.

Toynbee A., D. Ikeda, *Wybierz życie. Dialog o ludzkiej przyszłości*, Warszawa 1999

Turowski J., *Socjologia. Małe struktury społeczne*, Lublin 1993.

Turowski J., *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Lublin 2000.

Wilson E.O., *O naturze ludzkiej*, Warszawa 1998.

Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki. Globalizacja. Demokracja. Państwo narodowe*, Kraków 2004.

Wpływ emigracji zarobkowej na gospodarkę Polski, Ministerstwo Gospodarki, Departament Analiz i Prognoz, Warszawa 2007.

Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku, praca pod red. M. Marody, Warszawa 2002.

Zjawisko wspólnoty. Wybór tekstów, praca pod red. B. Mikołajewskiej, Warszawa 1989.

Zięba M., *Korupcja przeciw wolności*, „Rzeczpospolita” z 1.03.2001r.

